

GAZETA LUBUSKA

Organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Rok II ABC

Czwartek, 11 sierpnia 1949 r.

Nr 216 (229)

Planowa gospodarka w zakresie produkcji i obrotu zbożem

**gwarantuje rolnikom sprawiedliwe ceny
zabezpiecza rynek przed próbami spekulacji
zapewnia światu pracy sprawne zaopatrzenie**

Minister handlu wewnętrznego dr Dietrich o wynikach tegorocznych zbiorów

Minister handlu wewnętrznego dr Dietrich udzielił Polskiej Agencji Prasowej wywiadu o wynikach tegorocznych zbiorów, w którym oświadczył:

O wyniku zbiorów zadecydował pomyślny przebieg pogody do końca czerwca. Poza tym tegoroczny areal zasiewów jest niemal o 500 tysięcy ha większy niż w roku ubiegłym. Obydwa te czynniki łącznie z lepszą uprawą gruntu i wydajnością z hektara pozwalają na stwierdzenie, iż tegoroczne plony będą znacznie wyższe od pomyślnych plonów ubiegłego lata. Niepomyślne warunki atmosferyczne ostatnich tygodni opóźniły co prawda nieco prace żniwne, jednak z radością należy podkreślić, że wysoki stopień uświadomienia chłopów oraz dobrze zorganizowana akcja pomocy rolnictwu sprawia, że każdy dzień pogody znacznie przyspiesza zakończenie prac żniwnych.

W tym roku gospodarczym po raz pierwszy przyjmujemy zboże, posiadając w magazynach bardzo poważne rezerwy zbożowe. Zboże z nowych zbiorów, łącznie z tymi zapasami pozwoli nie tylko na pełne zaspokojenie potrzeb rynku wewnętrznego, ale także na wzmocnienie naszego bilansu płatniczego drogą eksportu pewnej części nadwyżek.

— Jak ocenić w tych warunkach ostatnią uchwałę Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów w sprawie ceny zbóż i warunków skupu?

— Jak to stwierdził już

wicepremier Minc — w krajach kapitalistycznych ceny zbóż ostatnio wydatnie niżkowały. Przed wojną zjawisko takie wpływało automatycznie na obniżkę cen zboża w Polsce, co odbijało się katastroficznie na opłacalności produkcji rolnej. Obecnie, pomimo obfitych zbiorów rolnicy mają zagwarantowaną wysoką, opłacalną cenę zboża. W porównaniu z minionym rokiem gospodar-

darczym, ceny nie tylko nie zostały obniżone, ale jeśli chodzi o szereg zbóż wydatnie podwyższone.

Ten stan rzeczy rolnictwo zawdzięcza temu, że w Polsce nie ma ustroju kapitalistycznego, że w Polsce jest gospodarka planowa, że podstawą rządzenia jest sojusz robotniczo-chłopski.

Obecnie przechodzimy do bitwy o stałe zwiększanie nie tylko ilości, lecz także jakości dostarczanego państwu ziarna.

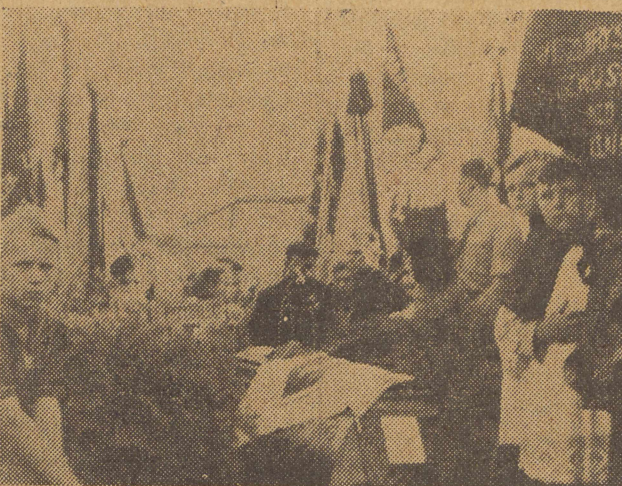
Uchwała Komitetu Ekonomicznego, ustalająca zasady

gospodarki zbożem oraz szeregi zarządzeń wydanych ostatnio przez min. handlu wewnętrznego — są wyrazem dalszego pogłębiania i usprawnienia planowej gospodarki w zakresie produkcji i obrotu zbożem. Gospodarka ta, gwarantując rolnikom stałe sprawiedliwe ceny, równocześnie zabezpiecza rynek przed próbami spekulacji oraz zapewnia światu pracy możliwie najlepsze i najsprawniejsze zaopatrzenie w chleb i mąkę — zakończmy swe uwagi minister Dietrich.

Pogrzeb Jakuba Przybylskiego



W dniu 8 bm. odbył się pogrzeb Jakuba Przybylskiego, prezesa Zw. Polaków w Niemczech. Nad grobem przemawiał w imieniu Rządu R. P. wicemin. tow. Izidorczyk — (zdjęcie górne). Na pozostałych zdjęciach widzimy pocztę standardową organizacji społecznych i młodzieżowych w konduście pogrzebowym oraz nad grobem.



PRZED ZASIEWAMI JESIENNYMI 1 miliard 240 milionów złotych kredytu na orkę, zakup ziarna i nawozów

WARSZAWA. Na zlecenie Ministerstwa Rolnictwa i Ref. Rolnych Państwowego Banku Rolny uruchomił na jesienną orkę, na zakup ziarna siewnego i nawozów sztucznych, kredyty w wys. 1 miliarda 240 milionów zł. Kredyty na zakup nawozów sztucznych w wysokości 630 milionów zł zostały już przez oddziały Państwowego Banku Rolnego rozdzielone. Obecnie Państwo w Bank Rolny za pośrednictwem swoich oddziałów uruchamia kredyty w wys. 235 milionów zł na orkę jesienną oraz kredyty w wys. 375 milionów zł na zakup ziarna siewnego.

Rolnicy, którzy chcą otrzymać kredyt, powinni składać do oddziałów PBR podania, zaopiniowane przez Gminne Zarządy ZSCH.

*

Na zaopatrzenie rolników w doborowy materiał siewny na sezon jesienny br. Min. Roln. i Ref. Rolnych p. zeznaczyło 35 000 ton kwalifikowanych nasion siewnych.

Cały materiał siewny dostarcza chłopom Gminne Spółdzielnie „SCH”, przy czym chłopci będą mogli kupić nasiona za gotówkę lub w drodze wymiany za swoje zboże.

51 milionów złotych rozdzielono wśród hutników — przodowników pracy

KATOWICE. Główny Komitet Współzawodnictwa Pracy Związku Zawodowego Hutników dokonał na posiedzeniu w dniu 8 bm. rozdziału ponad 51.000.000 zł na nagrody dla uczestników współzawodnictwa oraz na cele opieki nad przodownikami pracy.

Nagrodami tymi wyróżnieni zostaną najlepsi pra-

cownicy hutnictwa, którzy osiągnięciami swymi przyczynili się do wykonania planów produkcyjnych zakładów i przedsiębiorstw przemysłu hutniczego w II kwartale rb.

Obok premii pieniężnych w poszczególnych zakładach rozdzielone będą również nagrody w postaci aparatów radiowych, rowerów itp.



Gdy tamten mordował niewinne ofiary i palił kościoły, toś milczał. A teraz, — gdy odbudowujemy, — to przeskadzasz.

Wszystkie działy przemysłu mineralnego wykonały plan produkcji z nadwyżką

WARSZAWA. Plan produkcji najważniejszych wyrobów przemysłu mineralnego wykonany został w lipcu br. z poważnymi nadwyżkami.

Najwyższe przekroczenie planu, wynoszące 62,5 proc., osiągnięto w produkcji mączki skaleniowej, służącej do wyrobu porcelany szlachetnej. Zaplanowane cyfry odnośnie produkcji butelek piwnych przekroczone o 42,5 proc., plan produkcji szkła okiennego wykonano w 122 proc., papy bitumicznej w 106,6 proc., cementu portlandzkiego w 102,1 proc., cegły w 109 proc., porcelany stołowej w 110,7 proc.

porcelany technicznej w 111,7 proc., gipsu palonego w 101,6 proc., wapna palonego w 105,9 proc. oraz kamienia tłuczonego w 103 proc.

—O—

Ponad półtora miliarda zł na budowę Centralnego Domu PZPR

WARSZAWA. Jak wynika ze sprawozdania ze stanu zbiorów na fundusz budowy Centralnego Domu PZPR ogólna suma wpłat w dniu 31 lipca rb. wynosiła 1.627.739.738 zł.

Województwo śląskie, które w dalszym ciągu produkuje w zbiorce przekroczyło już zadeklarowaną sumę: zamiast 211.200.000 zł wpłaciło 219.867.090 zł.

47.000 ton przetworów owocowo-warzywnych dostarczy w roku bieżącym Centrala Spółdzielni Ogrodniczych

WARSZAWA. Według planu Centrali Spółdzielni Ogrodniczych w roku bieżącym wszystkie zakłady przetwórstwa owocowo-warzywnego dostarczą na rynek ogółem ok. 43.000 ton przetworów owocowo-warzywnych.

Z powodu dużej w tym roku podaży owoców, szczególnie wiśni i jabłek, plan ten ulegnie poważnemu zwiększeniu. Zakłady przetwórcze podległe CSO skupiły już ponad plan 1.000 ton wiśni, które przerobiono na soki, przeciery oraz zamrożono. Jeżeli chodzi o

jabłka, to przewiduje się skup ok. 3.500 ton ponad plan. Ogółem więc zakłady przetwórcze podległe CSO wyprodukują w rb. ponad 47.000 ton różnego rodzaju przetworów owocowo-warzywnych.

Zakłady przetwórcze CSO w okresie nasilenia podaży już od kilku tygodni pracują na 3 zmiany.

Na szczególne podkreślenie zasługuje fakt, że tegoroczna produkcja przemysłu przetwórstwa owocowo-warzywnego jest o przeszło 50 proc. wyższa niż przed wojną.



Ubezpieczalnia,

dbaj o zdrowie

swój pracowników!

Dyrekcja Ubezpieczalni Społecznej w Lesznie, rozstrzygając na szeroką skalę zakrojoną opiekę zdrowotną nad pracownikami zapomina jednak o zdrowiu własnych pracowników. I tak na przykład szefowie pogotowia lekarskiego do tej pory nie zostali wyposażeni ani w gumowe buty, ani w specjalne ubrania ochronne, aczkolwiek często się zdarza, że prze-

wożą oni pacjentów chorych na żarłoczność. Przewożą we własnych ubraniach, w których później po pracy idą do domu.

Możeby więc dyrekcja zapoznała się z zarządzeniem, które reguluje powyższe sprawy?

Panu Kóźce należy

obciąć rogi

W Orodzieku przy ul. Kolejowej mieszli się okład rożnički p. Teofila Kóźki, którego klient — przeważnie ludzie

pracy, zmuszeni są wystawać długo w kolejce, celem otrzymania przydziału mięsa.

Tajemnicę tak długiego wyczekiwania wyjaśnił ten, który zażył przydziału do mieszkania p. Kóźki. Tam to przedsiębiorcy kupiec zastawia wpięć klientki z „lepszego sfery” kłaniając się im nisko w pas i przygotowując solidnie paczkę wędlin.

A ludzie pracy czekają i czekają... Naszym zdaniem należałoby p. Kóźce obciąć trochę rogi. (dob.)

Węgry wykonały półroczny plan produkcji z nadwyżką

BUDAPESZT (PAP). Krajowy Urząd Planowania ogłosił dane o wykonaniu planu produkcyjnego za I półrocze 1949 r.

Plan produkcji przemysłowej wykonany został w 103,5 proc. Wraz z wzrostem produkcji zwiększyła się również liczba zatrudnionych w przemyśle i budownictwie pracowników fizycznych i umysłowych.

Przeciętny poziom płacy realnej w I połowie 1949 r. w porównaniu z tym samym okresem roku ubiegłego wzrósł o 20,2 proc.

W rolnictwie plan zasiewów został w zasadzie wykonany, przy czym jeśli chodzi o zboża chlebne i rośliny oleiste — nawet przekroczony.

Na Filipinach

ludowy ruch wyzwolenczy czyni coraz większe postępy

NOWY JORK (PAP). Korespondenci amerykańscy donoszą, że na Filipinach wzrasta ruch, skierowany przeciwko interwencji U.S.A. i przeciwko rządowi Quirino, usiłującego zmontować blok reakcyjny w celu zwalczania dążeń wolnościowych narodów Pacyfiku.

Ostatnio notuje się poważne ożywienie działalności armii powstańczej Hukbuhap nie tylko w okolicach Manili, lecz również w wielu innych miejscowościach.

Powstańcy, którzy do niedawna działali tylko na obszarze sześciu prowincji wyspy Luzon, obecnie operują już w 10 prowincjach. Liczba ich zwolenników wzrasta z każdym dniem.

7-my tydzień strajkują bez przerwy GÓRNICY AUSTRALIJCY

MOSKWA (PAP). Korespondent agencji TASS donosi z Sydney, iż rząd australijski zagroził zawieszeniem Federacji Górników Australijskich.

Na wiecu zorganizowanym w Sydney przez Partię Labourystowską minister aprowizacji Ashley i minister ochrony zdrowia Mac Kenan oświadczyli, że jeśli strajk górników nie zostanie przerwany, to rząd podejmie kroki w celu wyjęcia Federacji Górników spod prawa.

Równolegle z wiecem, zwołanym przez Partię Labourystowską, odbył się wiec solidarności ze strajkującymi górnikami, zorganizowany przez Federację Górników i postępowych związków zawodowych, na który przybyło ponad 15 tys. osób.

Przedstawiciele postępowego ruchu zawodowego, którzy przemawiali na tym wiecu, ostro napiętnowali politykę prawniczych działaczy labourystowskich, usiłujących zmusić górników do kapitulacji.

LONDYN (PAP). Według doniesień z Sydney, górnicy australijscy, którzy

Wrogami narodu amerykańskiego są trusty i monopole

Postępowi działacze USA piętnują politykę podlegaczy wojennych

WASZYNGTON (PAP). Komisja Spraw Zagranicznych Izby Reprezentantów zakończyła przesłuchiwanie przedstawicieli różnych odłamów opinii publicznej w sprawie programu pomocy wojskowej USA dla państw Europy Zachodniej. Zastępuje na uwagę fakt, że na przesłuchanie przeciwników ustawy, przewidującej udzielenie pomocy, Komisja przeznaczyła zaledwie jeden dzień.

Wybitny działacz murzyński Dubois, który wystąpił przed Komisją w imieniu Amerykańskiej Rady Pracowników Kultury, Nauki i Sztuki, oświadczył, że wrogami narodu amerykańskiego są trusty i monopole, usiłujące rozpaść nową wojnę w celu utrzymania swej potęgi i zwiększenia zysków.

Przedstawiciel Partii Postępowej Buckman, stwierdził, że polityka USA zakończyła się fiaskiem w Grecji i w Chinach.

Przedstawicielka Komitetu Obrony Pokoju w USA — Bouchard, wezwała Kongres do odrzucenia wszystkich projektów pomocy wojskowej dla Europy zachodniej, podkreślając, że projekty tego rodzaju prowadzą do zaostrenia stosunków międzynarodowych.

Bouchard oświadczyła, że intelektualści amerykańscy, którzy reprezentują Komitet Obrony Pokoju, są zdania, że

Stany Zjednoczone i Związek Radziecki mogą załatwić wszystkie kwestie sporne na drodze pokojowej. Jest to pragnienie większości narodu amerykańskiego.

Olbrzymi i kosztowny program militarystyki Europy zachodniej — powiedziała Bouchard — stanie się ciężarem, którego nie potrafi dźwigać ani gospodarka USA, ani też gospodarka krajów europejskich.



USA nie pozwalają Belgii zawrzeć traktatu handlowego z ZSRR

Proces przeciwko burmistrzowi zachodniego Berlina

BERLIN (PAP). Związek Ochrony Praw Obywatelskich w zachodnim Berlinie komunikuje, iż wytoczy proces burmistrzowi zachodniego Berlina — Reuterowi i szefowi policji zachodnio-berlińskiej — Stummowi. Reuterowi zarzuca się m. in. samowolne dysponowanie kredytami pieniężnymi, Stummowi natomiast — ułatwienie ucieczki jednego z jego podwładnych policjantów, zamieszanego w wielką aferę kradzieży brylantów.

Niemieccy księża katoliccy prowadzą kampanię rewizjonistyczną

FRANKFURT (PAP). Kler katolicki w Niemczech, zaczęły promieć antypolską linią polityczną papieża, rozwija ostatnio w sposób bardziej

otwartą kampanię rewizjonistyczną.

Na odbytym w Dueseldorfie wiecu Niemców, repatriowanych z Polski, ksiądz Goebel wygłosił podburzające przemówienie antypolskie, domagając się przyłączenia polskich ziem zachodnich do Niemiec.

Ksiądz Emanuel Reichenberger na odbytych ostatnio zebraniach zaatakował układ poczdamski i jego sygnatariuszy. Ksiądz Reichenberger wyraził pogląd, że układ poczdamski, a w szczególności rozdział tego układu ustalający granicę polsko-niemiecką, powinien być zrewidowany.

Prześladowanie demokratów w Iranie

MOSKWA (PAP). Jak donosi agencja TASS z Teheranu władze irańskie w dalszym ciągu prześladowały elementy demokratyczne w kraju.

Ostatnio trybunał wojskowy w Teheranie skazał zaocznie na karę śmierci 5 członków Partii Ludowej, zaś 7 innych — na 2 do 7 lat więzienia. Skazani oskarżeni byli o „propagowanie idei komunizmu i wrogi stosunek do monarchii konstytucyjnej”.

za dolarową kurtyną

* Po uwolnieniu przez trybunał „denazyfikacyjny” byłego szofera i b. kucharza Hitlera ohecnie trybunał w Berlinie uwolnił także prof. Sauerbrucha, byłego przybocznego lekarza „führera”. Jak z tych uwolnień wynika, Hitler był człowiekiem wielce lekomyślnym. Otaczał się bowiem ludźmi, którym dziś trybunały poświadcza, że nie byli wcale „hitlerowcami”.

Potwierdza się więc raz jeszcze jakie „głupstwo popełnił sam „führer”, unikając sądu przez samobójstwo. I temu na pewno poświadcza to, że z hitleryzmem nie miał nigdy nic wspólnego...

* Czang-Kai-Szek udaje się wkrótce do południowej Korei, podlegającej kontroli USA, aby z tamtejszym rządem zawrzeć „antykommunistyczny pakt Pacyfiku”. — Bankruci mają zawsze skłonność do wystawienia weksli bez pokrycia!

* Anglia zażądała aby miast przewidzianych dla niej 940 milionów dolarów w ramach planu Marshalla na rok 1949/50, przyznać jej 1400 milionów, czyli jedną trzecią przewidzianych w ogóle sum. Oczywiście kosztem innych państw zmarszczonych, które natych-

miast podniosły wielki krzyk. W Paryżu niektórzy ministrowie już mówią po cichu o „perfidnym Albionie”. W Waszyngtonie zaś zaczynała przebiekać z wyleniawym lew brytyjski zbyt drogo oceniana swą skórką.

* Dolarowicz Mikołajczyk — jak przewidywaliśmy — z miejsca spotkał się z kląpą podjęcia nowego zadania, odwracania Polaków we Francji od Ojczyzny. W górnictwie Denain, gdzie wystąpił po raz pierwszy, nie dano mu dojść do głosu, wobec czego w górnictwie Austrii „mister Miko” w ogóle się nie pokazał!

Rząd brytyjski zamierza ograniczyć wolność osobistą i polityczną 450 tysięcy urzędników państwowych

LONDYN (PAP). Rząd Partii Pracy przygotowuje się do drastycznego ograniczenia praw obywatelskich urzędników państwowych.

Minister Cripps wyznaczył w swoim czasie specjalny komitet, którego zadaniem było „zbadać” kwestię konieczności pozostawienia urzędnikom państwowym wolności politycznej. Po przeprowadzeniu „badań”, komitet doszedł do wniosku, że konieczność ta nie istnieje i złożył memorandum, które doradca rządowi wprowadzenie nowego kodeksu drastycznych ograniczeń wolności osobistej i politycznej 450 tys. urzędników państwowych. Memorandum zostało przychylnie przyjęte przez rząd, który zamierza wprowadzić w życie nowy kodeks w najbliższej przyszłości. Na mocy nowego kodeksu urzędnicy brytyjscy będą

faktycznie pozbawieni możliwości brania czynnego udziału w życiu politycznym. Urzędnicy brytyjscy nie będą mieli prawa zabierać głosu w kwestiach, dotyczących „polityki brytyjskiej”. Kodeks przekreśli w istocie możliwość kandydowania urzędników państwowych do władz samorządowych. (w)

Gwałtowna zniżka papierów wartościowych na giełdzie londyńskiej

LONDYN (PAP). 8 bm. zanotowano na giełdzie londyńskiej gwałtowny spadek kursu państwowych papierów wartościowych. Najbardziej ucierpiała 3,5 proc. państwowa pożyczka wojenna.

Wpajał nienawiść do Państwa Polskiego podlegał do obalenia ustroju Zbrodnica banda księdza Gurgacza przed sądem

KRAKÓW. W dniu 8 bm. rozpoczął się w Krakowie przed Rejonowym Sądem Wojskowym proces księdza Władysława Gurgacza, który wraz z pięcioma członkami swej bandy dokonał szeregu napadów rabunkowych. Banda ta przybrała nazwę „Polska Podziemna Armia Niepodległościowa”, z której wyłoniła grupę, dokonyującą napadów na instytucje państwowe i spółdzielcze. Przywódcami bandy byli Stanisław Pióro oraz ksiądz Gurgacz. Ustosunkowani wrogo do Państwa Polskiego zwerbowali oni do swego oddziału młodych chłopców i wykorzystywali umiejętnie ich brak doświadczenia

i nieświadomości, ludząc obietnicami wysokich poborów i innych korzyści materialnych.

Pragnąc rozwiązać wszelkie skrupuły, młodych i zbalamuonych członków ksiądz Gurgacz w kazaniach i „pogadankach” uświadamiających tłumaczył im, że rabowanie instytucji państwowych i spółdzielczych jest czynem etycznym i zgodnym z prawem. Ks. Gurgacz wykorzystywał uczucia religijne członków „Żandarmerii” odprawiając w lesie Mszę św. Wpajał on w członków bandy nienawiść do Państwa Polskiego i podlegał do obalenia ustroju.

Po odczytaniu aktu oskarżenia, który wyliczał napady dokonane przez bandę pow. nowosądeckiego oraz w Krakowie, przewodniczący wezwał do składania zeznań ks. Gurgacza. Ten oświadczył, że przynajmniej się całkowicie do wszystkich czynów w formułowanych w akcie oskarżenia, ale nie poczuwa się do winy. Banda miała być — według wyrażenia oskarżonego „formacją wzorową”, opierającą się wyłącznie na zasadach katolickich. Ks. Gurgacz oświadcza, że przyjął stanowisko kapelana w bandzie, aby być „tamą moralną” dla jej członków.

Drugi dzień procesu księdza Gurgacza i współoskarżonych. Drugi dzień

procesu ks. Gurgacza i jego bandy uwypuklił jeszcze bardziej perfidię oskarżonych, którzy swą zbrodniczą działalność w dalszym ciągu usiłują usprawiedliwić cyniczną interpretacją etyki katolickiej.

Po tej właśnie linii poszły zeznania osk. Michała Żaka.

Oskarżony, który jest studentem czwartego roku teologii i nosi sutanę, nie uważa rabunku za grzech.

Pozostali oskarżeni przyznali się przeważnie do winy i złożyli krótkie wyjaśnienia okoliczności przestępstwa.

Długi korowód przesłuchanych świadków dał pełny obraz gwałtów i rabunków, popełnionych przez tę bandę, którą ks. Gurgacz ośmielił się nazwać „wzorowym oddziałem katolickim”.

Nowy rekord górnika radzieckiego

MOSKWA (PAP). Dzieniki donoszą, że maszynista Zagłębia Karagandyńskiego, Iwan Oskin, pracując jednocześnie na dwóch maszynach węgłowych, — w ciągu lipca wybrał przeszło 23 tysiące ton węgla. Rekord ten osiągnął Oskin dzięki odpowiedniej organizacji pracy i pełnemu wykorzystaniu maszyn.

Terror policyjny w Korei południowej

MOSKWA (PAP). Agencja TASS donosi z Pchenta, że marionetkowy rząd południowo-koreański podpisał niedawno dekret o „wzmoczeniu nadzoru policyjnego”.

Dekret ten daje policji nieograniczone prerogatywy, sięgające do prawa rozstrzeliwania bez sądu włącznie.

Zgodnie z tym dekretem policja ma prawo ustanawiać swój „nadzór” nad wojskiem, sądownictwem i organami administracji.

POLSKA LUDOWA A KOŚCIOŁ KATOLICKI

Oś Waszyngton - Watykan

W związku z oświadczeniami Rządu Rzeczypospolitej z dnia 18 marca i 26 lipca br. w sprawie stosunku Kościoła do Państwa „Trybuna Ludu” ogłasza treści z cyklu artykułów redakcyjnych poświęconych temu zagadnieniu.

Skoro Polska Ludowa uznaje w pełni wolność sumienia i wyznania, zapewnią obywatelom całkowitą swobodę praktyk religijnych Kościołowi katolickiemu swobodę działalności religijnej, większość zaś hierarchii kościelnej mimo to prowadziła do zaognienia stosunków z Państwem Ludowym — to motywem takiego postępowania mogą być tylko względy polityczne, a nie religijne.

I istotnie — wyższa hierarchia kościelna w Polsce kształtuje swój stosunek do Państwa Ludowego pod wpływem motywów czysto politycznych. Motywy te są dwójakiego pochodzenia:

Po pierwsze — wynikają one z negatywnej postawy większości hierarchii kościelnej w Polsce do przemian społecznych jakie się w naszym kraju dokonały i do ruchów politycznych, które są motorem tych przemian.

Po wtóre — wynikają one z inspiracji Watykanu, który opowiedział się jawnie po stronie sił reakcji wojny i imperializmu i bierze w polityce światowej aktywny udział w walce z siłami pokoju, postępu, demokracji i socjalizmu.

W sojuszu z „osią Berlin - Rzym

Nie będziemy się wdawać w rozważania historyczne na temat stosunku Watykanu do Polski w okresie przedrozbiorowym i w czasach zaborów. Przypomnijmy tylko, że szereg najwybitniejszych umysłów polskich wypowiadał na ten temat opinie niezmiennie dla Watykanu ujemne. Charakterystyczną postawą Watykanu wobec ruchów wolnościowych, a więc i powstań polskich w wieku XIX bardzo konserwatywny i bardzo katolicki pisarz i historyk literatury, Ignacy Chrzanowski, stwierdził w książce pt.: „Wśród zagadnień, książek i ludzi”:

„Wywiesili w XIX wieku narody szlendar wolności i o ten skarb największy wszczęli walkę z panującymi. Po czyjej stronie stanął Kościół? Po stronie koronowanych głów”.

Dodajmy że z punktu widzenia sprawy polskiej były to „koronowane łby” monarchów zaborczych.

W postawie Watykanu wobec Polski podczas drugiej wojny światowej i w okresie ją poprzedzającym istnieją już bardzo bogate materiały. Watykan złożył interesy Polski w ofierze na ołtarzu „wielkiej idei” krucjaty antyradzieckiej, nad której realizacją pracował wytrwale przez całe lata. W imię tej krucjaty zwalczał Watykan ruch robotniczy i sprzymierzone z nim siły postępowe w całej Europie.

W imię tej krucjaty udzielił swego poparcia moralnego i politycznego faszystowskiemu i hitlerowskiemu i wkroczył na szlak, wyznaczony przez „oś Berlin — Rzym”.

Po zawarciu paktu luteranckiego z Mussolinim dzieci w szkołach włoskich odtąd musiały z polecenia hierarchii kościelnej odmawiać modlitwę tej treści („New York Times”) 22 stycznia 1938): „Panie Boże ochraniaj duce, by mogli on długo żyć dla faszystowskich Włoch”.

Konsekwentnie, Watykan udzielił Mussolinemu swego błogosławieństwa na wyprawę abisyńską. Za pośrednictwem kleru francuskiego Watykan zwalczał rząd „Frontu Ludowego”.

Gdy zaś w Hiszpanii wybuchło powstanie faszystowskie przeciwko republice — Watykan stanął natychmiast po stronie generała Franco i pracował ręką w rękę z państwami „osi” nad jego zwycięstwem.

Ale najważniejszym ogniwem owej krucjaty reakcyjnej był Hitler.

Watykan natychmiast ocenił znaczenie i rolę Hitlera w projektach wyprawy antyradzieckiej i ofensywy przeciwko siłom demokratycznym i ludowym. Toteż już w parę miesięcy po dojściu Hitlera do władzy, ówczesny nuncjusz papieski w Berlinie kardynał Pacelli, obecny papież Pius XII, podpisuje z Hitlerem niezwykle dla Niemiec korzystny konkordat, łamiąc w ten sposób dyplomatyczną izolację Trzeciej Rzeszy.

Niemcy hitlerowskie doceniły wartość usług, świadczonych im przez kardynała Pacelli, ego. I kiedy po śmierci papieża Piusa XI miało się zebrać w Rzymie Concilium dla wyboru jego następcy, ambasador niemiecki przy Watykanie, Diego von Bergen na audjencji w kolegium kardynalskim w dn. 16 lutego 1939 roku wyraźnie dał kardynałom do zrozumienia, że Niemcy pragną wyboru przychylnego sobie papieża. Oświadczył von Bergen:

„Uczestniczymy w tworzeniu nowego świata... Papieżstwo ma w tej sprawie bez wątpienia zasadniczą rolę do odegrania. Jesteśmy przekonani, że w chwili obecnej ciąży na świętym kolegium wielka odpowiedzialność za wybór godnego następcy Piusa XI.”

Kolegium kardynalskie odpowiedziało wyborem najbliższego Niemcom kardynała Pacelli — dzisiejszego Piusa XII.

Wyższe duchowieństwo niemieckie udzielało ruchowi i rządowi narodowo-socjalistycznemu wyraźnego poparcia. Arcybiskup Groeber już 10 października 1933 roku oświadczył, że „bez zastrzeżeń popiera nowy rząd” dn. 22 marca 1936 biskup von Gallen oświadczył:

„Składam podziękowanie naszemu fuhrerowi za wszystko co „zrobił dla prawa dla wolności, dla chwały narodu niemieckiego, „Jesteśmy z nim w jego walce o chwałę i bezpieczeństwo Niemiec.”

Kiedy jednak prześladowania katolików w Niemczech hitlerowskich przybrały zbyt ja-

skrawe formy, Watykan zdecydował się na protest. Był to jednak protest bardzo łagodny i wyraźnie zabarwiony motywacją polityczną. Papież skarżył się, że polityka Hitlera wobec katolików utrudnia Watykanowi współdziałanie z nim przeciwko komunizmowi:

„Ale z bólem obserwujemy, jak ci, którzy uważają się za obrońców ładu przed zalewem komunistycznym i którzy pretendują nawet do roli przywódców w tej walce, jednocześnie próbują zniweczyć i zgasić wiarę w Boga w sercach ludzkich...”

Sekretarz stanu papieża dodał po tym przemówieniu, że tak postępując, „narodowy socjalizm nie będzie zdolny do stworzenia prawdziwej zapory przeciwko bolszewizmowi.”

Po stronie Hitlera — przeciw Polsce

Po objęciu stolicy apostolskiej przez Piusa XII przycichły i takie głosy. Nowy papież pochłonięty był wielką grą polityczną, w której Hitler i Niemcy hitlerowskie odgrywały decydującą rolę. Przygotowania niemieckie do wojny wchodziły w końcowy etap i zabór- czość hitlerowską zwracała się właśnie ku Polsce. Watykan znalazł się raz jeszcze w obliczu sprawy polskiej. Zajął postawę tradycyjnie antypolską.

Z dokumentów dziś już dostępnych opinii publicznej dzięki procesowi norymberskiemu i liczny publikacjom i wspomnieniom mężów stanu widać, że Watykan był poinformowany o długofalowych planach agresji Hitlera wobec Polski i ZSRR już wiosną 1939 roku.

Z materiałów procesu norymberskiego i wspomnień ambasadora francuskiego przy Watykanie, Francois Charles Roux, wynika, że 24 kwietnia 1939 roku Hitler wystosował pismo odręczne do papieża, odsłaniając przed nim swój plan napadu na ZSRR i wyjaśniając, że w związku z tym zamierza okupować Polskę. Gdyby Polska stawiała opór, postanowił złamać go siłą. Prosi więc papieża, by skłonił rząd Polski do zaniechania oporu. Papież przystał na to pod warunkiem, że interesy Kościoła katolickiego w Polsce nie ucierpią.

W maju 1939 r. papież przedsięwziął próbę zorganizowania nowego Monachium, tym razem kosztem Polski. Starał się skłonić rządy Wielkiej Brytanii, Francji i Polski, by zgodziły się odbyć XX konferencję z przedstawicielami Niemiec i Włoch celem znalezienia „kompromisu” w sprawie Gdańska i Pomorza i „uregulowania” stosunków polsko-niemieckich. Nuncjusz papieski Cortesi jeszcze w czerwcu i lipcu 1939 roku naklaniał rząd Polski do ustępstw wobec Niemiec.

Równocześnie papież wszczął krok, celem pokrzywania prób utworzenia jednolitego frontu mocarstw zachodnich i ZSRR przeciwko agresji niemieckiej. W czasie rokowań anglo-francusko-radzieckich, latem 1939 roku, delegat apostolski w Londynie, monsignor Godfrey złożył w tej sprawie rządowi brytyjskiemu memoriał, wskazując na niebezpieczeństwo, jakim porozumienie takie zagrażałoby „światu chrześcijańskiemu”.

W momencie gdy ważyły się losy wojny i pokoju, a naród polski gotował się do obrony przed najazdem hitlerowskim, zgłosiła się do papieża delegacja kolonii polskiej we Włoszech. Pius XII wygłosił do niej krótkie przemówienie. Oto wszystko co miał do oświadczenia Polakom wiedząc o gotującym się dla Polski losie:

„Tak, jak kwiaty waszej ojczyzny, które czekają pod grubym płaszczem śniegu ciepłych powiewów wiosny, tak wy, wierząc w skutek modlitwy, czekacie godziny niebiańskiego pocieszenia.”

Naród Polski nie poszedł jednak za głosem Piusa XII i wybrał walkę zbrojną.

Na pobitych przez Hitlera ziemiach Polski rozszalał terror hitlerowski. Między innymi setki tysięcy polskich poszły do obozów i na śmierć. Watykan ograniczył się do wyrażenia katolikom polskim ubolewania, a kiedy o prześladowaniach hitlerowskich krzyczał już cały świat — stolica apostolska zażądała od Niemców... wyjaśnień.

Rzecz znamienna, że w nocy Watykanu do Niemiec z dn. 2 marca 1943 roku ziemie polskie włączone do Rzeszy określane są zgodnie z hitlerowską terminologią jako „Warthegau” itp. i mówi się o nich jako o ziemiach „zjednoczonych z okragami Prus Wschodnich, Gdańska, Prus Zachodnich i Górnośląska”.

Watykan mianuje dla tych ziem niemieckich administratorów apostolskich z pogwałceniem art. IX Konkordatu z r. 1925. I — rzecz pozornie małej wagi, lecz wiele charakterystycznej: — Watykan adresuje w tym okresie listy do biskupów polskich po niemiecku: „Warschau — Deutschland”. Przed wojną posługiwał się tu łaciną. Po wojnie zaś listy na polskie ziemie zachodnie zaopatrywane są przez kancelarię papieską napisem Danzig — Germania lub Breslau — Germania.

Papież podsyca rewizjonizm niemiecki

Te adresy zgodne są z negatywnym stanowiskiem Watykanu w sprawie zachodnich granic Polski.

Watykan nie tylko jednak nie uznaje naszej granicy zachodniej, lecz prowadzi kampanie polityczną za jej rewizją i podsyca nastroje Niemców. W kampanii tej uczestniczyli osobiście papież Pius XII, który wielokrotnie manifestował swe sympatie dla niemieckiego nacjo-

nalizmu i wyraźnie popiera plany odbudowy militarystycznej potęgi Niemiec. W dniu 17 stycznia 1946 r. papież pisał do biskupów niemieckich: „Wszystko to są cierpienia, spowodowane bezlitosną wojną. Wojna ta szalała zarówno na wschodzie jak i na zachodzie, ale specjalnie boleśnie dotknęły nas wasze cierpienia...”

Osobny ustęp poświęca papież w swym liście Niemcom, repatriowanym do Rzeszy z Ziemi Odzyskanych przez Polskę w myśl uchwał poczdamskich:

„Dla was wszystkich, którzy zostali wypędzeni ze swoich siedzib i gospodarstw wiejskich i teraz muszą tułać się, błagamy Boga o zmilowanie w naszych modlitwach.”

Podobne stanowisko zajął papież w przemówieniu wigilijnym w r. 1947. Znacznie dalej posunął się w przemówieniu na święto katolików berlińskich wygłoszonym w języku niemieckim w lipcu 1949 r.

Papież nie tylko ubolewa tu nad losem Berlina, który „zmuszony był przeżyć dni apokaliptyczne wprost grozy” (Papież nigdy nie mówił tak o Warszawie ani o Stalinogrodzie ani nawet o Londynie czy Coventry) — ale wspomina czasy przedwojenne kiedy to „mówiliśmy o wzrastającym do gigantycznych rozmiarów przemyśle Berlina”.

Papież nie mówi jakim celem ten „gigantyczny przemysł” służył, wyraża tylko głęboki żal, że dziś „jest to nieprzejrzałe pole ruin”.

Raz jeszcze wraca papież w tym przemówieniu do sprawy polskich ziem zachodnich. Repatriantów niemieckich nazywa już wprost „wyrzniętą z swej ojczyzny”, a zatem zachodnie ziemie Polski uważa Pius XII za ojczyznę Niemców.

Zawsze po stronie reakcyjnych Niemiec

Taka była i taka jest postawa Watykanu wobec Polski i jej interesów narodowych. I to nie tylko wobec Polski Ludowej. Taką samą politykę antypolską prowadził przeciw Watykan również w okresie międzywojennym. Polityka ta wynikała ze stawiania na Niemcy, jako najsukuteczniejsze narzędzie reakcji międzynarodowej. Watykan nigdy nie wahał się podporządkować interesów Polski interesom protestanckich Niemiec.

Jaskrawym tego przykładem było zachowanie się Watykanu podczas plebiscytu górnośląskiego. Duchowieństwo katolickie Niemiec pod kierownictwem kardynała Bertrama, za aprobatą Watykanu prowadziło wtedy kampanię przeciwko Polsce i wywierało silny nacisk na katolików śląskich by głosowali na rzecz Niemiec. Równocześnie kardynał Bertram wydał zakaz działalności politycznej na G. Śląsku duchowieństwu polskiemu. To zachowanie się Watykanu wywołało tak ogromne oburzenie w społeczeństwie polskim że nawet skrajnie prawicowy i klerkalny poseł Dubanowicz prezes Stronnictwa Chrześcijańskiego - Narodowego wystąpił w Sejmie w dniu 30 listopada z ostrą krytyką „świeckiej polityki Watykanu w tej kwestii”.

Ta antypolska postawa Watykanu zaostriżyła się rzecz jasna, z chwilą powstania Polski Ludowej.

Niemcy trafnie oceniali rolę papieża Piusa XII podczas wojny. Znajdujemy na ten temat ciekawe uwagi w pamiętnikach Goebbelsa, który pod datą 17 marca 1943 r. pisze:

„Watykan stwierdził, że nie ma absolutnie nic wspólnego z celami wojennymi naszych przeciwników. Dowodziłoby to, że papież jest nam o wiele bliższy niż się powszechnie przypuszcza. W przyszłości może on się okazać dla nas bardzo użyteczny w pewnych sytuacjach”.

Jeden z uczestników spisku generalskiego przeciwko Hitlerowi b. ambasador niemiecki we Włoszech, Ulrich von Hassel omawia w swych pamiętnikach przebieg tajnych rokowań między papieżem a lordem Halifaxem w marcu 1940 r. na temat możliwości kompromisowego pokoju. Rozmowy te doszły do skutku w wyniku akcji wysłannika katolików niemieckich dra Josefa Muellera, który poinformował potem von Hassela, że spaliły się one na panewce, ponieważ „papież gotów był pójść nieoczekiwanie daleko w zrozumieniu interesów niemieckich”.

Narodziny „osi W—W”

Watykan długo pracował nad koncepcją i przygotowaniem „krucjaty antybolszewickiej”. Klęska Niemiec hitlerowskich zadała tej polityce dotkliwy cios.

Tymczasem jednak w latach powojennych na czoło sił reakcyjnych świata wysuwają się Stany Zjednoczone. Po śmierci prezydenta Roosevelta decydujący wpływ na politykę Stanów Zjednoczonych uzyskuje koła wielokapitalistyczne, które pchają ją na tory reakcji i imperializmu. Watykan znajduje nowego sojusznika i natychmiast nawiązuje ścisłą współpracę z Waszyngtonem. Szuka również bezpośredniego kontaktu z najbardziej reakcyjnymi kołami amerykańskimi.

Głównymi pośrednikami są tu: z ramienia Watykanu arcybiskup kardynał Spellman, wódz wojującego katolicyzmu politycznego w Stanach Zjednoczonych, jeden z najbardziej reakcyjnych dostojników kościoła Ameryki, ze strony zaś Waszyngtonu — osobisty przedstawiciel prezydenta Trumana przy

stolicy apostolskiej. Myron Taylor, związany bezpośrednio z kołami wielokapitalistycznymi Stanów Zjednoczonych.

Rozpoczęła się okres zbliżenia Watykanu z Waszyngtonem, powstaje „oś Waszyngton — Watykan”. W czerwcu 1947 roku, podczas przyjęcia 16 nowych kardynałów Pius XII wygłasza wielką mowę polityczną, o której konserwatywny dziennik amerykański „New York Times” pisze:

„Wygłoszone przez papieża poglądy są dosłownym powtórzeniem twierdzeń sekretarza stanu Marshalla”.

Papież bierze odtąd czynny udział w realizowaniu polityki amerykańskiej. Popiera doktrynę Trumana i plan Marshalla, aprobuje interwencję amerykańską w Grecji. W okresie wyborów włoskich, cały aparat Watykanu staje do walki przeciwko lewicy, idąc ręką w rękę z Departamentem Stanu, papież wywiera ogromny nacisk na wyborców włoskich, by głosowali na listy prawicy. Watykan wypiera nawet czasami reakcjonizm polityki amerykańskiej. Tak na przykład idzie znacznie dalej, niż Waszyngton w popieraniu faszystowskiej dyktatury gen. Franco. Równocześnie wielkie koncerty prasowe Ameryki z Hearstem i Lucem na czele zaczynają popularyzować na terenie Stanów Zjednoczonych rolę, jaką Watykan odgrywa w polityce obozu imperialistycznego. Starają się przełamać w społeczeństwie amerykańskim, a zwłaszcza wśród jego protestanckiej większości, zadawnioną niechęć wobec papieżstwa. Wszak od roku 1870, kiedy to Kongres Stanów Zjednoczonych odmówił kredytów na utrzymywanie przedstawicielstwa dyplomatycznego przy Watykanie — nie było oficjalnych stosunków dyplomatycznych między Waszyngtonem a stolicą apostolską. Wszelkie próby nawiązania takich stosunków spotykały się, aż do czasów najnowszych, ze stanowczym sprzeciwem większości opinii amerykańskiej. I dziś jeszcze protestancka większość opinii amerykańskiej odnosi się nieufnie do współpracy politycznej z Watykanem. Ale koła oficjalne i czynniki reakcyjne w Stanach Zjednoczonych coraz mniej się liczą z nastrojami społeczeństwa.

Ręka w rękę z imperializmem amerykańskim

Poglądy Watykanu i Waszyngtonu zbiegają się we wszystkich aktualnych problemach politycznych. „Oś W—W” synchronizuje swe wystąpienia polityczne.

Na terenie krajów demokracji ludowej Watykan za pośrednictwem podległej sobie hierarchii kościelnej usiłuje spowodować konflikty między Kościołem a Państwem Ludowym. Reakcyjne odłam kleru w tych krajach za aprobatą Watykanu i Waszyngtonu wiąże się z akcją kół reakcyjnych.

Intrygi dyplomacji waszyngtońskiej pchają koła reakcyjne i sprzyjające im odłam kleru do działalności dywersyjnej i szpiegowskiej, skierowanej przeciwko Państwu Ludowemu. Kiedy zaś władze ludowe oddają sprawców tej roboty pod sąd, jak to miało miejsce w sprawie kardynała Mindszenty'ego i sprawach podobnych, wówczas Watykan i Waszyngton wszczynają uzgodnioną kampanię propagandową i polityczną przeciwko krajom demokracji ludowej. Radio Watykan i Głos Ameryki przemawiają jednobrzmiącym językiem. „Osservatore Romano” i reakcyjna prasa amerykańska wtórują sobie zgodnie.

Polityka „osi W—W” zbiega się oczywiście także i na odcinku niemieckim. Listy i mowy papieża do Niemców są tu odbiciem tej postawy, którą w kwestii niemieckiej zajmuje Departament Stanu i reakcyjne koła amerykańskie. I Waszyngton i Watykan pragną odbudowania militarystycznych i nacjonalistycznych Niemiec.

Wreszcie Watykan z pełną aprobatą Waszyngtonu wydobywa z mrocznych otchłani średniowiecza stary oręż klątwy kościelnej, by rzucić ją na szalę walki politycznej przeciwko ruchom postępowym. Uchwała Watykanu, grożąca klątwą członkom i sympatykom partii komunistycznych i robotniczych, zwrócona przeciwko setkom milionów ludzi, walczących na całym świecie o pokój, postęp, demokrację i socjalizm, spotyka się z natychmiastowym odzewem reakcyjnych kół Ameryki.

Oficjalne radio Departamentu Stanu, Głos Ameryki, nadaje ją przez całą dobę w 26 językach i komentuje przychylnie przez szereg następnych dni. Zbliżone do Departamentu Stanu „New York Times” i „New York Herald Tribune” pochwalają „odważną decyzję papieża”.

„Oś W—W” stanowi narzędzie amerykańskiego imperializmu.

Dylemat

Polska hierarchia kościelna zdaje sobie doskonale sprawę z historycznego i aktualnego stanowiska Watykanu wobec Polski. Ze zdaje sobie również sprawę z rzeczywistego stanowiska Watykanu wobec Niemiec, o tym świadczą choćby wywody publicysty katolickiego, ks. Jana Rostworowskiego, członka zakonu Jezuitów.

W czerwcowym zeszycie „Przeglądu Powszechnego” organu ks. Jezuitów, przeznaczonego dla wąskiego stosunkowo koła czytelników, ks. Rostworowski omawia sprawę kano-

D. ZASŁAWSKI

Budowniczo wie nowej Polski

Poniżej zamieszczamy artykuł D. Zasławskiego, który ukazał się w „Prawdzie”.

Zbliżaliśmy się do Opola, gdy przypadek zmusił nas do zatrzymania się w niewielkim miasteczku, w którym nie było nic godnego uwagi. Chodząc bez celu po zamartwych ulicach cichego miasteczka, Zatrzymaliśmy się chwilę przed pomnikiem żołnierzy radzieckich, mineliśmy pusty rynek i nieoczekiwanie natknęliśmy się na ruiny starego zamczyska.

Były to ruiny, spowodowane zębem czasu, a nie zwalka cegła i kamień, jakich nie mało widzieliśmy w miasteczku zbombardowanym w czasie ostatniej wojny. Małownicze ruiny gęsto zarosły trawą, która pokryła warowne mury. Łuki przeistoczyły się w zielone girlandy z bluszczu i tylko wieża zamkowa zachowała swój dawny wygląd.

Nie wiedzieliśmy, nikt nie mógł nas poinformować, zresztą nie bardzo interesowaliśmy

się czy to był zamek, kiedy został zniszczony i co w nim zasługiwało na uwagę. Na obszarze Śląska wiele jest takich zabytków niemieckiego panowania nad polską ziemią. Być może pożar strawił średniowieczne mury, być może kłótnie w ubiegłych stuleciach zostały spalony w czasie jakiejś wojny. Być może zburzyli go chłopcy pańszczyźniani, buntujący się przeciwko despotyzmowi niemieckiego barona... Wszystko to być może, tak przecież bywało.

Ala bez względu na to, jakie były przyczyny zniszczenia zamku władców feudalnych, jedno jest ważne, a mianowicie to, że nie został on odbudowany. Główny ustrój społeczny nie był w stanie go odbudować. Niemoc przeżytego feudalizmu okazała się bardziej zgubną dla zamku rycerskiego, niż pożar, wojna, powstanie chłopskie. Upadek szlachetczyzny przeistoczył rozwalający się zamek w ruiny.

Zbawienny, nowy duch

Byliśmy dopiero co w Warszawie — w mieście, podnoszącym się z ruin. Można stwierdzić z pełnym przekonaniem, że całkowitą dokładnością historyczną, że zwalkom Warszawa wyrażone byłoby przekształcić się w zupełną ruinę, gdyby w Polsce ocalał ustrój burżuazyjny. Widzieliśmy ruiny w Belgii — rozbite domy, niewielkie fabryki, zniszczone bombami. W pięć lat prawie po wojnie te ruiny sterczą nadal. Nam, ludziom radzieckim, dziwnym wydawał się ten obraz, na ele-ganckich elejach sterczą — jak zgnile pieńki w ustach starca — obydne zwaliska drzewa, cegły, żelaza. Tak samo, a nawet gorzej mogłaby wyglądać Warszawa, gdyby nie zbawiony nowy duch i nowe życie demokracji ludowej.

Strasnym był widok zrujnowanej Warszawy w owym niezapomnianym dniu, kiedy armia radziecka wraz z armią młodej demokratycznej Polski wkroczyła do martwego miasta, a niechętni ocaleni mieszkańcy lekko wyłazili z piwnic. Straszny był ten obraz, ale jeszcze straszniejszy byłby los Warszawy, gdyby na zgłiszczą wrócili dawni władcy Polski — obszarnicy i kapitaliści, bankierzy i spekulanci, wielcy i drobni drapieżcy. Warszawa pozostałaby miastem ruin. Upadek ustroju burżuazyjnego zaczął się w Polsce jeszcze w okresie przedwojennym. Już wówczas przejawiała się we wszystkich zgnilizna i niemoc reżimu kapitalistycznego. Gospodarka nie rozwijała się — po prostu gnęła. Wszystkie podstawy państwa były podważone, przeżarte przez reakcję i fałszyzm. Armia radziecka nie tylko wyzwoliła Polskę od okupantów niemieckich, nie tylko okazała braterską, bezinteresowną pomoc w odbudowie Warszawy i innych miast, w budowaniu mostów, dróg i transportów.

Doświadczenia radzieckie dają wspaniałe wyniki

Naród radziecki wyświadczył bratniemu narodowi polskiemu nieocenioną przysługę tym również, że natchnął go wiarą we własne siły, zaraził swą kipzącą twórczą energią, w praktyce pokazał drogę do nowego życia, do nowego budownictwa, do prawdziwej demokracji, do socjalizmu. Już sama potężna technika wojenna Armii Radzieckiej, która pobili rozreklamowaną technikę Niemców, miała ogromne znaczenie wychowawcze. Oto, jakie są siły zbrojne państwa socjalistycznego! Jeszcze większe znaczenie miały dla robotnika polskiego, dla polskiego chłopca — radziecki żołnierz i oficer, święcący polskiemu ludowi pracującemu wzorem szlachetności radzieckiej, wzorem wysokiej godności, serdeczności i dobroci. Wszystkie te cechy wykształ-

ciły w narodzie radzieckim parcia Lenina — Stalina. Po wojnie naród polski zobaczył inżynierów radzieckich i radzieckich robotników — mistrzów w swym zawodzie. I wielkie idee pracy socjalistycznej, współzawodnictwa, nowatorstwa ogarnęły od razu z niebywałą szybkością całą masę polskiej klasy robotniczej.

Klasa robotnicza Polski doszła do władzy, zawierając trwały sojusz z chłopstwem, wzmacniając swą politykę dzięki unarodowieniu przemysłu i gruntownej reformie rolnej. W nowym życiu Polski tkwią jeszcze przeżytki przeszłości, zagradzają one jeszcze niekiedy drogę, po której naród polski kroczy ku swej przyszłości. Jeszcze nie oczyszczono całkowicie ani Warszawy ani najnowszej historii Polski. Ale już z fantazyjną szybkością posuwa się naprzód odbudowa. Piątą rocznicę powstania Polski Ludowej, naród polski obchodził pod znakiem tych sukcesów.

Jest to odbudowa socjalistyczna. Nie ma ona nic wspólnego z odbudową burżuazyjną. Cechy odbudowy socjalistycznej znane są nam z naszej własnej historii. Ludzie radzieccy cieszą się, gdy spotykają poza granicami swego państwa to, co jest nam znajome. „Tak jak u nas” — to wspaniałe. Doświadczenia budownictwa wypróbowane w kraju radzieckim dają wspaniałe wyniki również w krajach demokracji ludowej, jest to triumf socjalizmu.

Budownictwo — szkołą socjalistycznych form pracy

Odbudowywać Warszawę w sposób burżuazyjny, znaczyłoby przywrócić ciasnotę i ubóstwo wąskich uliczek i zaułków, kradnących światło i powietrze biedocie miejskiej. — Fantazja urbanistyki burżuazyjnej — zresztą burżuazja nie znała takiej gałęzi nauki — nie wyszłaby nigdy poza granice egoistycznej, bezmyślnej gmatwaniny bezideowości architektonicznej. Myśl najbardziej utalentowanego architekta burżuazyjnego związana jest w poszanowaniu dla własności kamienicznika, piaszczyniem się przed wszystkim, co stare.

Nowa Polska stworzyła artystów przestworu miejskiego, nowych ludzi o szerokim rozmachu twórczym. Nie restauracja — lecz odrodzenie, nie feudalno-burżuazyjna Warszawa — stolica Radziwiłłów Sanguszków, Potockich, stolicą bankierów przedstawi-

cielstw obcego kapitału ze sprzedajnym blichtrzem włóczyńskim, z ciemnościami i nędzą przedmieść — lecz nowa socjalistyczna Warszawa, pełna światła i piękna, łącząca najwspanialsze zabytki architektury polskiej z wymaganiami współczesności, łącząca

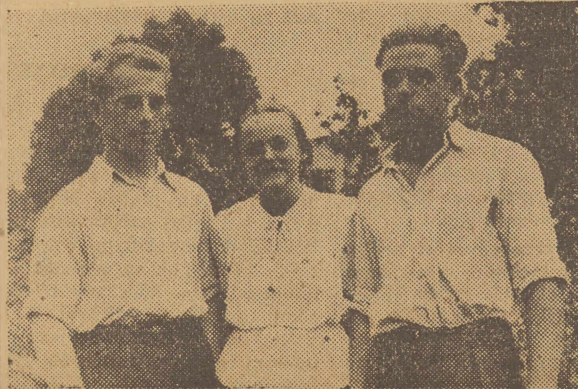
pracujące wszystkich miast i wsi przekazały Warszawie pieczę, zebrane na Fundusz Odbudowy, posłały materiały budowlane oraz brygady budowniczych. Na nowe gmachy warszawskie złożyły się cegły z Poznania i Wrocławia, z Krakowa i Katowic.

brzeżu morskim, Gdyni i Gdańsku. W Raszynie pod Warszawą otwarto nową potężną rozgłośnię radiową. W samej Warszawie entuzjazm pracy nie słabnie ani na chwilę. Nie odbudowuje się dawnej ulicy Marszałkowskiej, głównej arterii handlowej starej War-

Światowy Festiwal Młodzieży w Budapeszcie

Przedstawiciel Zarządu Wojew. Z. M. P. z Poznania ob. Dolata przetrzymuje pałeczkę stafetową z melodiami młodzieży duńskiej, norweskiej, szwedzkiej, niemieckiej i polskiej Krysance. (Zdjęcie po prawej).

Zygmunt Chwostek, przewodnik pracy Stocznicy Gdynskiej, Barbara Domańska, przewodnica nauki z Warszawy, i jeden z najlepszych junaków „SP”, Tadeusz Budzki wybrani na delegatów młodzieży polskiej. (Zdjęcie dolne).



starą, cenną kulturę z pięknem i poezją nowej techniki.

W ten sposób nacechowany talentem projekt, jednoczący w sobie potężny rozmach i śmiałość inwencji nowych budowniczych, zrodził Trasę W—Z, która stała się trzonem architektonicznym nowej Warszawy, osią odbudowy. Jest to szeroka aleja, prawie 7-kilometrowej długości, przecinająca całą Warszawę. Jest ona jak gdyby symbolem drogi, którą przeszła z Pragi do Berlina Armia Radziecka, wyzwolicielka narodu. Jest to droga postępu demokratycznego, droga triumfalnego pochodu socjalizmu w Europie.

Trasa W—Z to dziesiątki wielopiętrowych gmachów, tunel oraz most na Wiśle.

W—Z, te dwie litery stały się hasłem ogólnonarodowym. Cała Polska budowała i buduje Warszawę. Jedynie nowy ustrój ludowo-demokratyczny mógł zrodzić taki entuzjazm, zmobilizować wielotysięczną armię budowniczych.

Budownictwo stało się szkołą nowych socjalistycznych form pracy, szkołą nowych, niebywałych w Polsce osiągnięć.

Most na Wiśle wybudowano w ciągu 8 miesięcy. Przed wojną zbudowanie takiego mostu pochłonięło by nie mniej, niż 3 lata.

Samych budowniczych widzieliśmy na Kongresie Odbudowy Warszawy, który odbył się w świeżo odrestaurowanej wielkiej auli Politechniki Warszawskiej. Zebrali się tu kwiat polskiej klasy robotniczej. Delegacje rozmieściły się na sali obrad według powiatów i województw, symbolizując żywą geografę nowej Polski. Masy

Ogromnej pracy dokonali przedsiębiorstwa budowlane: „Betonstal” i „Mostostal”. Dla robotników i chłopów stało się sprawą honoru patriotycznego przyczynić się do odbudowy stolicy, dlatego też otwarci trasy przerodziło się w święto ogólnonarodowe.

Odbudowa Polski — triumfem przyjaźni polsko-radzieckiej

Triumf odbudowy pozostaje w nierozdzielalnym związku z triumfem przyjaźni polsko-radzieckiej. I my, ludzie radzieccy, którym dane było uczestniczyć w uroczystościach, nigdy nie zapomnimy wzruszających okrzyków na cześć narodu radzieckiego, Armii Radzieckiej i Towarzysza Stalina.

A przecież majestatyczna Trasa W—Z w całym jej architektonicznym blasku, to przecież tylko jedna z wielu kart, wspaniałego poematu odbudowy Polski.

Pomyśleć tylko, jak wspaniale przedstawia się gigantyczne budownictwo na wy-

szawy, lecz na jej miejscu buduje się nową, szeroką ulicę. Nie odbudowuje się (zresztą odbudowa jest niemożliwa) starych Nalewek, które zaborcy niemieccy przeobrażili w getto, w arenę męczeńskiej zagłady i bohaterkiej walki Żydów, następnie zaś doszczętnie zburzyli.

Na porośniętą trawą wzgórzach z miazgi ceglanego buduje się nowe miasto-ogród. Zewsząd otoczyły Warszawę pierścieniem nowe dzielnice, osiedla i kolonie, na Muranowie, Żoliborzu, Mokotowie — gmachy spółdzielcze dla robotników, inteligencji pracującej, jasne i obszerne, ze wszelkimi wygodami, tonące w zieleni.

Szybka odbudowa Warszawy w nowym stylu socjalistycznym stała się możliwa dzięki odbudowie i rekonstrukcji przemysłu na nowych zasadach socjalistycznych, dzięki przebudowie całego państwa. Odbudowuje się Warszawę w błyskawicznym tempie, dlatego, że odbudowa znajduje się w rękach budowniczych nowej Polski.

Wizyta dolarowych generałów

Według oficjalnych oświadczeń objazd amerykańskich generałów po krajach Europy zachodniej ma charakter turystyczny i składa się ze „zwyczajnych pogawędek przy kawie i herbacie”.

Oficjalne oświadczenia są jednak dla najbardziej naiwnych. Nie jest już obecnie tajemnicą, że konsultacje amerykańskich generałów z dowódcami zachodnio-europejskimi są w gruncie rzeczy typowymi odprawami, na których Amerykanie wydają rozkazy, a reszta musi słuchać. Obecna wizyta dolarowej generalicji ma na celu pozabawienie tych państw resztek niezależności państwowej przez oddanie ich sił wojсковych pod bezpośrednie rozkazy i kontrolę amerykańskiego sztabu generalnego.

Inspekcja amerykańskich generałów nie odbywa się bez przeszkód. O ile na „herbatach” lub na „odprawach” generalowie spotykają się tylko ze służalczą swych europejskich wygolonowanych wasali, o tyle plany ich napotykają na poważny opór ze strony mas ludowych, które zdecydowanie stają w obronie suwerenności narodowej.

Amerykańscy generalowie po przyjeździe do Paryżu szukali schronienia w ambasadzie amerykańskiej przed ludem paryskim. I mimo, że plac de la Concorde, na którym znajduje się ambasada amerykańska, został opróżniony przez policję z przechodniów, mimo, że zamknięto na tym placu stację kolei podziemnej, a wszystkie ulice wiedące do ambasady amerykańskiej zostały otoczone kordonem żandarmierii i policji, generalowie amerykańscy musieli dopuścić do siebie delegację ludu paryskiego, który w stanowczy sposób żądał opuszczenia Francji przez amerykańskich poborców mięsa armatniego. Gen. Bradley i jego koledzy opuszczając Francję będą wiedzieli, że w swoich planach nie mogą liczyć na to, że młodzież francuska pozwoli się „złożyć w ofierze” krwawemu bogowi wojny, którego są żarliwymi kapłanami.

Taka jest nauka płynąca z wielkiej manifestacji ludu paryskiego na placu Concorde.

POLSKA LUDOWA A KOŚCIÓŁ KATOLICKI

(Dokończenie ze strony 3)

nizacji o. Kolbe, jezuitę polskiego, zamordowanego przez hitlerowców w Oświęcimiu.

Autor ma poważne wątpliwości, czy sprawa da się przeprowadzić w Watykanie, albowiem: „Postawienie na ołtarzu Polaków, umęczonych przez hitlerowców, jest bądź co bądź pewnym upokorzeniem dla niemieckiego narodu. Czy Stolica święta zechce narodowi i tak już ciężko dotkniętemu, ten nowy ból zadawać? Czy uzna za wskazane postawić ubóstwianego Führera w jednym rzędzie z Neronem, Dioklecjanem, z Henrykiem VIII i Elżbietą, z Tajkosą i Robespierem! — lub innymi rozlewami krwi chrześcijańskiej?”

Hierarchii kościelnej w Polsce nie są więc obecne nastawienia polityczne Watykanu, choć z reguły przemilcza te sprawy lub przedstawia je w fałszywym wręcz świetle wiernym.

Czyż w tej sytuacji nie jest rzeczą jasną, że zachodzi wyraźna sprzeczność pomiędzy polską racją stanu i nakazami patriotyzmu polskiego — realizowanymi przez większość polskiej hierarchii kościelnej — politycznymi nakazami Watykanu?

Czyż nie jest rzeczą równie jasną, że polityka wytyczona przez „os W—W”, nie wynika z troski o interes wiernych, czy o religijne obowiązki Kościoła, lecz z chęci przywrócenia kapitalistom fabryk, a obszarom — ziemi i dlatego Waszyngton i Watykan inspirować działalność wroga Polsce Ludowej?

W zgodzie z interesami Polski i w zgodzie z interesami ogółu wiernych — czy też przeciwnie nim, w interesie „osi W—W”, w interesie amerykańskiego imperializmu — oto jest dylemat, przed którym stoi polska hierarchia kościelna.

Agitacja indywidualna skutecznym narzędziem zdobywania mas dla polityki Partii

Kierować walką mas pracujących o zwycięstwo socjalizmu to znaczy przede wszystkim umieć przekonywać masę o słuszności polityki partii i rządu, umieć tłumaczyć każde hasło i każde posunięcie rządu.

Nasuwają się więc pytania: czy towarzysze partyjni wypełniają to zadanie i czy wypełniają je zadawalająco. Wszak nasza partia jest kierownikiem mas w walce o budownictwo socjalizmu w Polsce, a każdy jej członek winien być szermierzem w walce o realizację linii partii o pozyskanie dla realizacji tej linii bezpartyjnych wszędzie tam, gdzie się znajdują.

Ale zdobywać masę dla polityki partii znaczy to, wyjaśniać słuszność tej polityki, i wskazywać celowość posunięć rządu. Do tej pory metody i formy naszej pracy uświadamiającej wśród bezpartyjnych były zbyt jednostajne, sztywne. Były to formy najłatwiejsze, nie wymagające od nas większego wysiłku. Zadawaliśmy się popularyzowaniem słowa drukowanego: prasy, broszur, książek. A wiemy przecież, że nie tak nie przemawia do przekonania jak żywe słowo, poparte argumentami zacierpniętymi z codziennego życia.

Co z tego wynika? Wynika z tego że winniśmy zastosować szeroką agitację ustną, że towarzysze partyjni, na warsztatach pracy, w fabrykach i w gromadach wiejskich, w indywidualnych rozmowach muszą wyjaśniać masom żywym słowem wszystkie zagadnienia, muszą wyjaśniać umiejętnie i przekonująco.

„Jeśli nie rozumieją was dzisiaj — mówił Stalin — postarajcie się tłumaczyć im jutro, jeśli nie rozumieją jutro, starajcie się wytłumaczyć pojutrze”.

Tłumaczyć i wyjaśniać cierpliwie i uważnie, żeby ludzie zrozumieli. Sukcesy polityczne i gospodarcze, jakie odniosła demokracja polska pod kierownictwem naszej partii są tak ogromne, że wydają się same przekonywać każdego o słuszności polityki partii i rządu. To prawda. Ale nie trzeba zapominać, że wchodzimy w okres budowy socjalizmu w Polsce, która odbywać się będzie w warunkach zastrzeżonej walki klasowej. Byłoby więc błędem nie wykorzystanie ogromnych możliwości przekonywania mas i zdobywania ich dla wielkiej sprawy socjalizmu, jakie daje żywe słowo prawdy.

Niektóre nasze organizacje partyjne zapoczątkowały tę formę pracy. Ale nie przejawiają one narażonej większej aktywności. Trudność tej formy pracy polega na tym, że do tej pory wszelką agitację jaką organizacje partyjne prowadziły nawiązywały się uważać za kampanię przebiegową, związaną bezpośrednio z prowadzoną w danym czasie akcją. Nie rozumieliśmy, że agitacja powinna być stałą formą pracy każdego członka organizacji partyjnej.

Na podstawie dotychczasowych doświadczeń pracy grup agitacyjnych, tam gdzie one już istnieją, można stwierdzić, że towarzysze zaczynają pojmować swoją rolę, że nie ograniczają się tylko do pogawędek z bezpartyjnymi, ale bronią ich interesów, strzegą przed niesłusznymi, a czasami krzywdzącymi zarządzeniami majstrów. Tak np. w Zakładach H. Cegielskiego

majster przesunął jednego bezpartyjnego z pracy przy wielkiej maszynie na mniejszą, gdzie oczywiście zarabiałby znacznie mniej. Sprawę tę zainteresował się agitator partyjny i poinformował o tym wydział personalny, który pozostawił wspomnianego pracownika w pracy na starym miejscu.

Ale mimo godnych uznania osiągnięć w dziedzinie umiejętności łączenia agitacji z konkretną pomocą bezpartyjnemu, towarzysze za mało interesują się zagadnieniami wydajności pracy, zagadnieniami politycznymi. Zadanie agitatora polega nie tylko na wyjaśnianiu tych czy innych zagadnień politycznych i społecznych ale zarazem na usuwaniu zauważalnych trudności i przeszkód, jakie nastręcza codzienne życie, pomaga nie masom zwalczania tych trudności będących często wynikiem celowego działania wroga klasowego, albo niedbalstwa pewnych czynników.

Tak np. we wsi Komorniki, towarzysze w rozmowie z chłopami słyszeli utyskiwania na brak naczyń użytku domowego, jak wiader, garnków itp. w tamtejszej spółdzielni Samopomocy Chłopskiej. Zle jest, że skończyło się tylko na wysłuchaniu. Trzeba było sprawę zbadać dlaczego spółdzielnia tych przedmiotów nie posiada na swym składzie i powiadomić o tym kompetentne czynniki.

Agitator nie powinien więc ograniczać się tylko do słów, ale winien się starać pomagać usuwać bolączki mas, by uczynić ich życie szczęśliwszym. Tylko wówczas gdy słowa potwierdzać będzie praktyka potrafimy mobilizować najszerze masy do zdań jakie stoją przed partią i rządem ludowym.

Fr. Starostawski.

Ludność Wielkopolski i Ziemi Lubuskiej potępia groźbę ekskomuniki

„Papież rzuca klątwę na tych, którzy walczą o pokój. Gdzie były klątwy, gdy dymyły krematoria i setki tysięcy ludzi konało w obozach hitlerowskich? Ale mordercy są dzisiaj nazywani „braćmi w Panu”, a tym, którzy dążą do cywilizacji, postępu i pokoju, grozi się ekskomuniką. My się nie ulekniemy, i dalej będziemy pracować nad budową lepszej przyszłości dla nas i naszych dzieci.”

Kazimierz Dobosz
pracownik P. K. P. w Kaliszu

„Smutne to, że słowa, które padły z ust papieża, były skierowane w tę rzeszę wiernych, która mu najlepiej służyła. Jakimi to pobudkami kierował się papież przeklinając tych, którzy nie przynoszą żadnego uszczerbku kościołowi oddali Ojczyźnie wszystko co mieli najlepszego. My będziemy bronić i bronimy robotnika i pracującego chłopą idąc tą drogą, którą szedł Chrystus. Mnie się zdaje, że słowa papieża godzą w to co mamy najdroższego, tj. miłość Ojczyzny. Jestem przekonany, że każdy, kto dokładnie przemyśli ostatnie przemówienie i dekrety papieskie, nie będzie mógł tak mocno wierzyć jak dotychczas”.

Bernard Kaźmierczak
robotnik Zakładów Wytwórczych Baterii i Ogniw w Poznaniu

„Podczas okupacji cały naród nasz patrzył w stronę Rzymu oczekując interwencji na mordy hitlerowców. Interwencja ta nie nastąpiła. Słyszmy za to dzisiaj, że papież chce wyklinać wszystkich tych, którzy nie mordują, rozstrzelują czy palą w obozach koncentracyjnych, ale w pocie czoła budują gmach swojej Ojczyzny. Sam osobiście prócz zbombardowania mego mieszkania w Zielone Świąta 1944 r. i spalania całego mego dobytku w roku 1945 nie znalazłem większych nieszczęść, lecz widziałem jak wywożono z mieszkań głęboko wierzących katolików, starszych i dzieci, wywożono na wygnanie i na śmierć. Rzym tego jednak nie widział.”

Michał Malak
Warsztaty Kolejowe PKP w Poznaniu

„Niesłusznie Watykan postępuje wtrącając się do naszych spraw. To go kompromituje w oczach wierzących. Dlatego zrozumiała jest słuszna reakcja całego społeczeństwa w odpowiedzi na groźbę Watykanu.

Swobodę religijną gwarantują u nas ustawy. Można wierzyć lub nie, można chodzić do kościoła. Rząd odbudowuje szereg kościołów katolickich.

Groźba oparta na bepodstawnych zupełnie zarzutach nie osiągnęła swego celu — wprowadzenie zamętu — a przeciwnie wykazała, że Polacy solidaryzują się najzupełniej ze swoim rządem ludowym.”

Irena Kozowska
ekspedientka P. S. S.

Czy potrzebny jest plan w małym gospodarstwie wiejskim

W gospodarstwie chłopskim, szczególnie u parcelantów, którzy dzięki reformie rolnej nie pracują już pod „panem”, a na własnym kawałku ziemi, zdarzają się wypadki braku doświadczenia w prowadzeniu paszy itp. Wypadki te są wynikiem bezplanowej pracy, do której młodzi parcelanci są jeszcze nieprzygotowani.

Z rozpoczęciem nowego roku gospodarczego, wszystkie gospodarstwa państwowe podejmują pracę według nowego planu gospodarczego, który poprzednio opracowały i na podstawie tego planu pracują cały rok. To samo powinny zrobić nawet małe gospodarstwa chłopskie, gdyż tylko wtedy gospodarka ich będzie racjonalna i celowa i uniknie się przykrych niespodzianek. Do opracowania planu trzeba przystąpić już teraz, bowiem we wrześniu przyjdą zasiewy i wykopki i nie będzie już czasu na rozmyślanie.

Przygotowanie planu gospodarczego nie przedstawia dużych trudności. Plan ten powinien być prosty, w którym chłop musi się zastanowić nad najważniejszymi sprawami.

Trzeba obliczyć mniej więcej przyszłe dochody i wydatki. Pomyśleć, jakie wprowadzić nowe urządzenia w gospodarstwie (silo, gnojownię, wybrukowanie podwórza itp).

Trzeba obliczyć również ile zbierze się przypuszczalnie okopowych siana i słomy, zboża oraz jaką ilość z tego będzie musiało się użyć na potrzeby własnego gospodarstwa i ile na sprzedaż, jak podzielić paszę aby racjonalnie karmić inwentarz tak, aby posiadany zapas starczył na cały rok.

Trzeba również wiedzieć, jak uprawić ziemię na przyszły rok, gdzie i ile czego posadzić, ile będzie potrzeba nawozów sztucznych, by je wczas zamówić, jakie stosować poplony, ile i jakie będą potrzebne nasiona w gospodarstwie, trzeba ułożyć porządek płodozmian i podział pól.

Gdy praca w gospodarstwie prowadzona będzie według góry ułożonego planu, bądźmy pewni, iż nie spotkają nas takie niespodzianki, ażeby jednej rośliny posiać za dużo, a innej za mało lub zabrakło

ziarna czy paszy, bowiem gospodarzcy będziemy ściśle według ustalonego planu.

Opracowanie planu gospodarczego nie jest trudne i nie potrzebuje specjalnych ksiąg buchaltaryjnych. Wystarczy tylko dobrze sobie rozważyć, by całość prac w gospodarstwie rozłożyć na cały rok, a później ściśle kierować się ustalonym planem. Ponieważ w planie trzeba wyliczyć ilość potrzebnych pasz dla inwentarza, zaleca się, aby mniej doświadczeni chłopcy poprosili do pomocy w ułożeniu planu instruktora rolnego, który chętnie posłuży fachowymi radami.

Spróbujmy z nastaniem nowego roku gospodarczego pracować według ustalonego planu, a przekonamy się, jak bardzo ułatwi to nam całość prac w gospodarstwie. (B)

Sanatorium dla chłopów w Solicach-Zdroju



Do Państwowego Uzdrowiska Solice — Zdrój, pod Wałbrzychem na Dolnym Śląsku — zjechali w roku bież. rzesze robotników i chłopów.

Listy Czytelników

Młodzież z Zarządu Miejskiego prosi o świetlicę

Zarząd Zakładowy ZMP przy Zarządzie Miejskim w Poznaniu wystąpił z wnioskiem do ob. Prezydenta miasta z prośbą o przydzielenie świetlicy, dla Związku Młodzieży Polskiej.



Jak nam wiadomo, w ostatnich dniach przeprowadzono reorganizację pomieszczeń Nowego Ratusza, wskutek czego została opróżniona sala nr. 11 o którą ubiegamy się po poprzednim uzgodnieniu z Komitetem Zakładowym P. Z. P. R.

W związku z tym, Zarząd Miejski przydzielił nam pokój, który jest pokojem urzędowym o wymiarach 4x4 m. Pokój ten w każdym wypadku nie może służyć za świetlicę dla 2 tys. ludzi pracujących przy Nowym Ratuszu, jak również dla młodzieży.

Dziwnym wydaje nam się, żeby Zarząd Miejski, po długotrwałych staraniach z naszej strony o przydzielenie świetlicy, ofiarował nam lokal o wymiarach 4x4 m.

Sergiusz Krawkowski

OD REDAKCJI. Żądania ZMP-owców z Zarządu Miejskiego są najzupełniej słuszne. Trudny do pomyślenia jest fakt, aby tak liczna organizacja, jaką jest organizacja ZMP w Zarządzie Miejskim nie miała do swojej dyspozycji należycie urządzonej świetlicy.

Interwencja „Gazety Poznańskiej” skutkuje

Zła interpretacja układu zbiorowego Do naszej redakcji zwrócił się ob. Bolesław Sowiński z Zielonogórskich Zakładów Graficznych, skarżąc się na niewłaściwe uregulowanie należności przy wypłacie. Ob. Sowiński zaliczony był przez dyrekcję do niewłaściwej grupy pracowników, co ujemnie odbijało się na jego uposażeniu. Sprawę przekazaliśmy Komitetowi Miejskiemu PZPR w Zielonej Górze, który stwierdził, że nieporozumienie polegało na złej interpretacji układu zbiorowego, po czym na interwencję KM zakład pracy naprawił swoją pomyłkę.

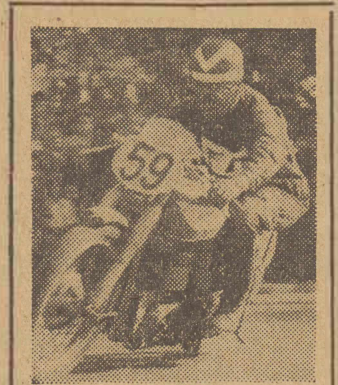
Napisy niemieckie usunięto Zarząd Miejski Nowego Tomyśla w odpowiedzi na naszą interwencję donosi, że właściciele budynków, na których znajdowały się jeszcze napisy niemieckie, otrzymały bezwzględny nakaz natychmiastowego ich usunięcia.

Franciszkowi Kordusiakowi wypłacono zasiłek Ubezpieczalnia Społeczna w Grodzisku komunikuje, że ob. Franciszkowi Kordusiakowi z Kościana wypłacono już zasiłek rodzinny. Zwłoka w wypłacie spowodowana była chorobą odnośnego referenta.

SPORT

Po motocyklowym „Grand Prix Polski”

Dziesiąte motocyklowe wyścigi o „Grand Prix Polski” są w tej chwili jedynymi, które przyniosły dochód finansowy. Wedle przewidyrań obliczeń organizatorzy zainkasowali około 3 milionów zł.



VITYAR (CSR)
Foto-Stefański — Poznań

(jakie mało skoro na trasie było około 100 tys. widzów). Dochód z udanej imprezy przysłał się niewątpliwie w poważnym stopniu młodzieży sekcji motocyklowej ZS Gwardia.

Komandor wyścigów, wiceprezes ZS Gwardia dr. Orłow, jak się okazało, jest niezwykle świetnym chirurgiem, lecz niestety doskonałym organizatorem. Przy wielkiej pomocy, sprawie motocyklowej od danych osób, udało imprezę wykonać na celowo.

Por. Nojhajt, pierwszy kierownik sekcji motocyklowej ZS Gwardia, który podobnie jak i wielu innych członków, od całego szere-

gu dni byli gośćmi w domu, miał niewdzięczne zadanie, rozlokowania wszystkich posiadaczy biletów gratisowych, a tych jest przy tego rodzaju imprezach najwięcej. Z trudnego zadania wywiązał się ku zadowoleniu wszystkich.

X wyścig o „Wielką Nagrodę Polski” był — zdaje się — jedynym nie oficjalnym zjazdem gwardystów, nie tylko dla motocyklistów, lecz również dla automobilistów a nawet i kolarzy, którzy przybyli z różnych okolic kraju.

Na jakim motocyklu startował zwycięzca tegorocznych wyścigów J. Mieloch? — takie pytania słyszeliśmy z wielu stron. Na AJS czy Nortonie? Otóż sprytny Michał Nagengast wmontował w ramę AJS silnik „Nortona”. Startował więc Mieloch w klasie 500 cm³.

Na trasie wydarzyło się kilka mniej lub więcej poważniejszych wypadków, abstrahując już od nie spodziewanych defektów w silniku „nawaleniu” opon itp., wywrócił się doskonały kierowca czechosłowacki Vityar. Przewieziono go do szpitala, gdzie po krótkiej konsultacji, stwierdzono że doznał tylko zderzenia naskórka na czubku nosa (złotliwi twierdzą, że nos za długi,



ZDENEK KOST (CSR)
zdobywca II miejsca w kategorii do 350 ccm.
Foto-Stefański — Poznań

był przyczyną wypadku). Vityar zjawił się zresztą na wieczornym przyjęciu i „palasował” wspólnie ze swymi kolegami zastępując kolarze.

Po raz pierwszy w historii naszych wyścigów motocyklowych ujrzelśmy na starcie tak pokalną ilość maszyn wyścigowych, co jeszcze do niedawna należało do rzadkości. Dowodzi to o wielkim zrozumieniu dla sportu w ogóle, a motocyklizmu w szczególności ze strony naczelnych władz państwowych i uspołecznieniu sportu. Każdego solidny i obiecujący motocyklista będzie korzystał z pomocy państwowego czynnika — co zresztą podkreślił prezes PZM dr. Askanas w swym przemówieniu.

Wyścigi zaszczepiły swoją obecnością gen. Daniluk — Danilowski, który bacznie obserwował walkę

zawodników. Obecny był również kapitan sportowy PZM mjr. Krupiński, obserwując okiem znawcy niedzielnej imprezy. Zresztą jest on częstym gościem na podobnych imprezach w stolicy Wielkopolski.

Mieloch był jeszcze na piątym miejscu. Wśród jego najmłodszych zwolenników i „konkurentów” (na hulajnogach) martwiono się, że ja koś Mielochowi maszyną nie „graje”. Jeden ze sprytniejszych rzekł wówczas: „Nie bój się Mieloch, zacznie wszystkich przeskakiwać”. I istotnie Jurek „przeskoczył” wszystkich przy pomocy magika (czytaj Nagengasta).

Nam się wydaje, że jeszcze lepiej „skakał” Bubenick, który wjechał na sześć, zbyt blisko drogi nagromadzonych rowerów. Oczywiście kierowcy tych „rumaków” zmuszeni byli drogę do domów odbyć piechotą. Na szczęście Bubenickowi nie się stało. Niefortunny cykliści, swoją nieuwagę muszą opłacić własną stratą materialną, gdyż organizatorzy za podobne wypadki nie odpowiadają.

Organizatorzy wyrządzili niewątpliwie przykrość wielu kierowcom zmieniając ilość okrążeń dla maszyn w kat. do 250 cm³ z 20 na 5. Napewno stanęłoby wówczas znacznie więcej od tej konkurencji. Zmiana poczyniono zbyt późno. A szkoda.

Wśród oficjeliów na starcie oraz na wieczornym przyjęciu uderzał brak przedstawicieli zarządu P. O. Z. M., którzy przecież też dołożyli cegiełkę do sprawnego przeprowadzenia imprezy. Mówią, że coś było nie w porządku z zaproszeniami. Podobno.

„Niech żyje masowy sport w Państwach Demokracji Ludowej”, sport masowy — droga do socjalizmu i t.p. napisy rozmieszczone były na trasie wyścigu, podobnie jak również flagi o barwach narodowych Polski i Czechosłowacji oraz partii robotniczej.

Niedzielny wyścig o „Grand Prix Polski” pobit rekord pod względem ilości uczestniczących maszyn wyścigowych, dochodu finansowego, organizacji, lecz był jednym ze słabiej obelanych imprez pod względem zawodników. Startowało 32 padczyna, gdy w 1948 r. w Poznaniu 84 kierowców.

W dotychczasowych wyścigach o „Wielką Nagrodę Polski” z zagranicznych kierowców najczęściej uczestniczyli Niemcy, Szwajcarzy i Czechosłowacy, oraz po jednym starcie ma Anglia i Ameryka.

Wśród maszyn wyścigowych zdecydowanie przeważały popularne „Nortony”, których było w sumie 14 w kat. 350 i 500 cm³. Wszystkie te 6 miejsc w tych kategoriach przejął zawodnikom, startującym na tych rasowych „koniach”. T. P.

Hokeiści pilnie trenują

W Zielonej Górze odbył się propagandowy mecz hokeja na trawie, zorganizowany przez miejscową „Spółnię” przy pomocy PZHT. Zespół Reprezentacyjny PZHT walczył przeciwko jedenastce „Kolejarza” z Gniezna. Po ciekawej grze mecz zakończył się zwycięstwem reprezentacji w stosunku 2:1 (2:0) dla której bramki zdobyli Filnik Jan i Adamski, dla pokonanych Małkowiak. Widzów około 3000. Na terenie Zielonej Góry sekcja hokejowa powołała do życia „Spółnię”. (skt)

W niedzielę mecz ligowy

„Związkowiec Warta” — „Polonia” Warszawa

Po ciężkich spotkaniach z Wisłą i Cracovią w Krakowie, zakończonych, jak wiadomo, wynikami remisowymi, ujrzymy drużynę K. S. „Związkowiec — Warta” znów po dłuższej przerwie w Poznaniu. W nadchodzącą niedzielę grać będzie „Warta” na boisku własnym z „Polonią” warszawską. Swój pierwszy mecz w bieżącym sezonie rozegrała Warta z „Polonią” w Warszawie, uzyskując wynik 0:0. Spotkania tych drużyn odbywała zawsze twarda i ambientna gra. Drużyna „Polonii” znajdu-

jąca się w doskonałej formie utrzymuje się w czołówce drużyn ligowych, podczas kiedy drużyna Warty manewruje w środku tabeli ligowej. Zwycięstwo Warty nad niedzielnym przeciwnikiem daje szansę „zielonym” zbliżenia się do czołowej grupy drużyn ligowych. Spodziewać się należy, że po trudnych spotkaniach krakowskich, zakończonych sukcesem, dołożą „zieloni” wszelkich starań, by mecz niedzielny rozstrzygnąć na swoją korzyść. Własne boisko daje niewątpliwie „Wartę” przewagę nad przeciwnikiem, którą z pewnością postarają się „zieloni” wykorzystywać, mimo zapory jaką stanowią będą Boruz w bramce „polonistów”. Mecz niedzielny wywołał zrozumiałe zainteresowanie wśród sportowców naszego miasta. Zawody „Warta” — „Polonia” — Warszawa, odbędą się w niedzielę, dnia 14 sierpnia o godzinie 18-tej na boisku Warty przy ul. Rolnej. Przedmecz rozegrają Warta i z drużyna Ludowego Zespołu Sportowego „Polonia” Nowy Kramsk o godzinie 15.30.

KS „Patria” Buk mistrzem piłkarskim

powiatu nowotomyskiego

Organizatorem 4 z rzędu mistrzostw piłkarskich powiatowych był tym razem ubiegłoroczny mistrz KS Patria Buk. Organizatorzy dzielnie się spisałi utrzymując tytuł mistrza również na rok 1949.

W turnieju brały udział następujące drużyny: ZS „Gwardia” Nowy Tomyśl, Z. K. Dyskobolia Grodzisk, L. Z. S. „Star” Lwówek, C.Z.K.S. „Promień” Opalenica oraz KS „Patria” Buk. Spotkania były prowadzone systemem punktowym. Zawody stały na dobrym poziomie, gry były żywe i interesujące, prowadzone w koleżeńskiej atmosferze. Miłą niespodzianką zrobił Ludowy Zespół „Star” z Lwówka — najmłodsza drużyna powiatu, rokująca dobre nadzieje na przyszłość. Swoim wielkim zapałem i dobrą postawą zdobyła sobie uznanie zebranej publiczności.

Po kilkugodzinnej walce, pułchar oraz tytuł mistrza powia-

tu zdobył KS „Patria” Buk, wicemistrzem został zespół Z. S. „Gwardia” — Nowy Tomyśl. Nagrodę za fair grę otrzymał Z. K. „Dyskobolia” — Grodzisk. Sędziowali dobrze ob. ob. Jaskowiak oraz Palmowski z Poznania. Publiczności 2000 osób. (N.A.)

Sportowcy przy stole obrad

W Dusznikach Wlkp. odbyło się zebranie organizacyjne klubu sportowego piłki nożnej L. Z. S.-ów, na którym ukończył się następujący zarząd: ob. ob. Michał Karol — prezes, Styburski Tadeusz — wiceprezes, Wąsowicz Leonard — II wiceprezes, Szymański Celestyn — sekretarz, Stawikówna Maria — z-ca sekretarza, Błyszcz Stanisław — skarbnik, Szeszkowiczówna Maria — z-ca skarbnika, Jan Kamiński — kierownik sekcji piłki nożnej, Starosta Franciszek — z-ca, Kobyleczak Jan — kapitan, Bąbelowski Wiktor — gospodarz, Duszyński Wacław — kronikarz, Krystofiański Józef, Szymański Jan,

Stemieniak Stanisław — komisja dyscyplinarna, Kubiński Czesław — kierownik sekcji lekkoatletycznej, Mierzejewska Bolesława — kierownik sekcji piłki ręcznej.

W przyszłości zarząd — przewiduje je uruchomienie wszystkich sekcji sportowych.

Należy podkreślić, że piłka nożna cieszy się na terenie gminy Duszniki dużym uznaniem i zainteresowaniem. Społeczeństwo miejscowe obserwuje z dnia na dzień coraz to większe postępy i lepsze wyniki młodych obiecujących piłkarzy, którzy rozwijają ożywioną działalność.

O kursach trenerskich
dowiecie się z pisma

„SPORT” wychodzącego
w poniedziałki
i czwartki

OGŁOSZENIA

Połączenia telefoniczne

uzyskasz szybko i tanio
w godzinach słabego ruchu

Korzystaj z telefonu

w godzinach od 21 do 7

Zniżka 30%

Internet PCWZ w Pile
poszukuje na kierownicze stanowisko
wykwalifikowanej samodzielnej kucharki
od 1. 9. 1949.
Warunki do omówienia na miejscu.
1130

Pokój, kuchnia Rataje za
mienie na pokój lub dwa
w śródmieściu. Adres
wskazać „Gazeta Poznańska”.
1136

Zagubiono leg. Ubezpieczalni Społecznej Poznań
Popławski Marian, Gnieźniańska 60.
1134

Zagubiono dokumenty Wągrowiec na nazwisko Zagubiona Czesława, Gdynia, Abrahama 71/70. 1132

Zagubiono legitymację
kolejową nr. 4895 oraz bilet żywnościowy nr. 163053 — Sobczak Helena
Bębiń pow. Oborniki. 1135

Zagubiono leg. Zw. Zawodowego, leg. PZPR, odznak zameldowania kartę rowerową — Bajonki Antoni Grodzisk. 1131

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI
Poznań, ul. Kantaka 8/9 Konto P. K. O. Poznań V-4410. Telefon: Red. nac. 519-83, z-ca red. nac. 508-73, sekret. 518-87, dział lokalny 518-22, dział terenowy, sportowy i dział listów 518-38, dział kulturalny, kobiecy, gospodarczy i rolny — 508-56, dyr. delegatury 529-58, kolportaż i prenumerata zamiesz. 502-84, kolp. i prenum. Poznań — 502-81, biuro ogłoszeń 529-31, ekspedycja 32-48
Wydawca: R. S. W. „Prasa”
Tłoczono: Wielkopolskie Zakłady Graficzne Przedsiębiorstwo Państwowe Wydawnictwo — Zakład Główny w Poznaniu
K — 030



przełożył Józef Brodzki

Aurelius gorąco obejmował ramionami swego brata, który pomimo wszystko zachował lodowaty spokój. Całował go, walił po plecach, obracał na wszystkie strony, gładził jego tył i pulchne donie z krótkimi palcami.

— Oto, mój bracie, kochany, moja niespodzianka w dniu twoich imienin! Dlaczego milczysz? Powiedz coś swemu Aureliuszowi.

Szef firmy „Bracia Padrele” uwolnił się wreszcie z objęć, przyglądał rozwichrzonym resztkom włosów i rzekł: — Najwidoczniej zachodzi tu jakieś nieporozumienie, nie znam pana!

— On mnie nie zna! — pisał z zachwytem Aurelius i pokładał się ze śmiechu. — On nie zna swojego jedynego brata! Czy można być tak mało domyślnym! Będzie pan musiał poznać mnie na nowo! Pan pozwoli, że się przedstawię: pański brat i sługa uniżony — Aurelius Padrele.

— Drogi panie! — zatrzymał ten wybuch radości Primo Padrele. — Pan mówi zbyt szybko i ma tak porywcze ruchy, że z trudem pana rozumiem. Zdawało mi się, że pan nazwał siebie moim bratem.

Aurelius Padrele spojrzał na niezmaczoną twarz swego brata i sytuacja wydała mu się tak bezgranicznie komiczna, że znów zaczął pokładać się ze śmiechu. Primo cierpliwie wyczekał, aż Aurelius przestanie się śmiać i rzekł:

— Nabieram coraz większego przekonania, że zarówno pan, jak i ja padliśmy ofiarami pewnego dość niemądrego nieporozumienia. Przeżyłem z bratem około trzydziestu lat i było by rzeczą dość nieprawdopodobną, gdybym miał go nie poznać, po sześćdziesięciu rocznym rozłące. A poza tym, gdyby każdy przychodzący do mnie z polecenia mojego brata Aureliusa zechciał wmawiać we mnie, że jest moim bratem, miałbym dość liczny rodzinę.

— Primo! — przerwał Aurelius — doskonale rozumiem Ciebie! Będąc na twoim miejscu również z trudem uwierzylibym. Ale to jest fakt! Jestem Aurelius, ale urosłem! Urosłem tak samo, jak tamten Tomasio Magara. Zraz ci to wszystko opowiem.

— Bardzo chętnie wysłucham pana — odpowiedział Primo z uprzejmością, cechującą rozmowy szefów wielkich banków z klientami, których pragnęłoby się poznać jak najżybciej. — Mam nadzieję, że to nie zajmie zbyt wiele czasu.

— Proszę! — zawołał zdumiony Aurelius — nigdy jeszcze nie widziałem człowieka tak opanowanego. Tym razem będzie musiał zdobyć się na cierpliwość, ale za to usłyszysz najbardziej nieprawdopodobną historię, przyominającą jakąś fantastyczną powieść!

Przeładowując swe opowiadanie niepotrzebnymi szczegółami i licznymi wspomnieniami o niedoli lilipuciego żywota, Aurelius opowiedział Primo nadzwyczajną historię, znaną już naszym Czytelnikom.

Nie zapominał wspomnieć o spotkaniu z Ogastesem Karbem, którego pochwalił mimochodem za jego dyskrecję, wspominał o bliźnie na palcu i o planie za uchem i o Berenice, z którą ma zamiar się ożenić, gdy tylko zostanie formalnie przeprowadzony jej rozwód z doktorem

Popfem — i o tym, że ma na widoku pewną bardzo korzystną transakcję, która z pewnością podwoi, a może i potroi bogactwa ich firmy. Aurelius opowiadał i liczył na to, że za chwilę zniknie niedowierzanie, które wyczuwał w uważnych, lecz spokojnych oczach swego brata.

Ale Primo Padrele słuchał jak dawniej niewzruszony i niezmaczony, jak gdyby oczekując, kiedy wreszcie skończy się ta zabawna, nieco niedorzeczna, a nawet trochę męcząca, opowieść.

— Czego więc pan sobie życzy, drogi panie? — zapytał Primo, gdy Aurelius zamilkł.

— Niczego sobie nie życzę — odpowiedział mu Aurelius rozpromieniony i szczęśliwy. — Teraz chciałbym jedynie abyś poznał moją Berenikę, a ja pojedę się przebrać na dzisiejszy imieninowy bankiet. Mam nadzieję, że obojeście ją zaproszisz.

Primo Padrele milczał.

— Więc doprawdy nie masz mi nic do powiedzenia? — zapytał wreszcie Aurelius po dłuższej chwili.

— Owszem chcę panu zadać jedno pytanie — z naciskiem odrzekł Primo.

— No chwalić Pana Boga! Nareszcie zaczynasz się nieco interesować moją osobą — zawołał z ulgą Aurelius. — Proszę pytać!

Primo Padrele wstał, oparł się o biurko, pochylił nieco swe ciało ku przodowi i, kierując swój spokojny i przenikliwy wzrok na wciąż uśmiechającego się Aureliusa, mówił, cedząc każde słowo:

— Zechce mi pan, drogi panie, powiedzieć, co zrobił pan z moim nieszczęśliwym bratem Aureliusem?

(Ciąg dalszy nastąpi)

Gorzowska Roszarnia Lnu i Konopi pracuje z rozmachem

Plantatorzy mogą uzyskać 200 tysięcy zł za len dostarczony z 1 ha ziemi

Państwowa Roszarnia Lnu i Konopi należy do zakładów przemysłowych Gorzowa, rozrastających się w szybkim tempie. Dziś załoga jej liczy już połowę przewidzianego stanu, czyli 304 pracowników fizycznych, z liczną przewagą kobiet.

Rozrost ten zawdzięcza fabryka przystąpieniu do właściwej produkcji jaką jest rosenie lnu i konopi. Na terenie dawniejszej fabryki juty pracuje obecnie 70-ciu ludzi, którzy przygotowują nowe tereny na maszynach, które muszą pomieścić nadwyżkę lnu z trzech województw, odziarnić i wyprodukować gotowe włókno. Gorzów będzie jedną z baz eksportowych przemysłu roszarniczego. W związku z tym w najbliższym czasie Roszarnia otrzyma 8 maszyn podnoszących gatunek

włókna do jakości żądanej na eksport. Roczny plan Roszarni przewiduje produkcję 640.000 kg gotowego włókna lnianego i konopnego. Zostanie on z całą pewnością przekroczony przed upływem terminu dzięki ofiarności całej załogi i współzawodnictwu pracy.

Współzawodnictwo pracy w rękach kobiet

Równomiernie z rozbudową zakładu rozwija się akcja współzawodnictwa. Biorą w niej udział 4 zespoły pracujące przy odziarnianiu, roseniu słomy i wyładunku wagonów. Najlepsze wyniki uzyskała grupa ob. Fr. Senajewskiej, która niedawno otrzymała tytuł przodownicy pracy zespołowej współzawodnictwa w przemyśle włókienniczym.

Wyniki punktowe za drugi etap przedstawiają się następująco:

I grupa — Fr. Senajewska — 11 pkt., Ir. Machlyk — 114 pkt., P. Pietusko — 113 pkt., II grupa — G. Madej — 113 pkt., L. Chudzińska — 112 pkt., Fr. Kwaśniak — 111 pkt., III grupa — F. Walendowska — 103 pkt., M. Deska — 102 pkt., L. Ajding — 101 pkt.

Pracownice te otrzymały premie pieniężne i dyplomy uznania za ofiarną pracę.

Plantatorzy dobrze zarabiają na uprawie lnu

Przy prawidłowej uprawie i sprzyjających warunkach atmosferycznych za wyprodukowany

len z 1 ha można uzyskać do 200.000 zł. Średnio jednak plantatorzy uzyskują od 130 do 140 tys. złotych. Mają przy tym możliwość zakupu w Roszarni wartościowych tekstyliów po cenach niższych od rynkowych. To też chętnych nie brakuje. Na przyszły rok Roszarnia zakłada kontraktuje 3.200 ha lnu i 800 ha konopi. W związku z tym ilość plantatorów wzrośnie do 12.000.

Tegoroczny zbiór lnu przedstawia się bardzo dobrze, w niewielu tylko wypadkach plantatorzy ponieśli straty na skutek gradobicia i pojawienia się pasażerów lnu-pchełki, podcinających włókna.

Bardzo ważnym zadaniem łączącym akcję kontraktowania lnu z akcją hodowlaną, będzie sprowadzenie przez Roszarnię dużej ilości makuchów, które rozprzeczają Samopomoc Chłopską, pomiędzy kontraktantów. El-be.

398 przepracowanych dniówek o pomoc żniwna wojska i robotników Gorzowa

Akcja pomocy żniwnej w powiecie gorzowskim wykazała największe nasilenie w ub. niedzielę.

Najliczniejszy zespół wysłała miejscowa jednostka wojskowa, z której na apel mjr. Orłowskiego z-cy dowódcy jednostki i por. Borkowskiego, zgłosiło się ochotniczo do pracy 170 żołnierzy, w tym około 20 oficerów.

Cała ekipa zabrała z sobą 7 par koni i 3 wozy drabiniaste i udała się wczesnym rankiem do zespołu PGR Staniewice, gdzie powitali ją: przew. GRN, sekretarz gminnej organizacji partyjnej oraz wójt gminy.

Po podzieleniu się na grupy żołnierze przepracowali 8 godzin przy wżaniu i zwożeniu

zboża. Pomoc ich przyczyniła się wydatnie do przyspieszenia akcji żniwnej w PGR Staniewice.

Związek Młodzieży Polskiej zgłosił 105 swych członków, którzy pracowali w Wojcieszych, Grawie Wysokiej i Narwie.

Związek Zawodowy Kolejowy wysłał tym razem ekipę 69 osobową, która pracowała w Małyszynie Wielkim.

Z Centrali Rybnej wyjechało do Różanek 25 pracowników z Fabryki Torebek papierowych 25 pracowników pomagało w Małyszynie Wielkim razem z 8 przedstawicielkami Ligi Kobiet.

Pracownicy nie mają zaufania do dentysty Woźniakowskiego w Sulęcinie

Do redakcji przesłano odpis rezolucji, uchwalonej przez robotników kilku zakładów przemysłowych w Sulęcinie, którą drukujemy bez komentarzy, a polecamy szczególnej uwadze Ubezpieczalni Społecznej.

„My pracownicy zakładu M. O. 8, Szkoły Przeprosobienia Przemysłowego nr 1, Technicznej Obsługi Rolnictwa oraz firmy Kaczmarek w Sulęcinie, zrzeczeni w Związku Zawodowym Metalowców w Polsce, jak również nauczycielstwo należące do Związku Nauczycielstwa Polskiego, zebrani na posiedzeniu w dniu 15 lipca 1949 r. w ilości 190 osób, stwierdzamy, że praktykujący na terenie Sulęcina dentysta ob. Woźniakowski

dał szereg dowodów braku elementarnych wiadomości fachowych z zakresu stomatologii.

W obawie o zdrowie nasze i naszych rodzin, żądamy rewizji kwalifikacji wyżej wymienionego dentysty, oraz usunięcia go ze stanowiska dentysty, praktykującego z ramienia Ubezpieczalni Społecznej, z jednocześnie wyznaczeniem na jego miejsce siły ukwalifikowanej.

Powyższą uchwałę zapadła większością głosów.

Następują liczne podpisy.

Zezem Pamiętki niemieckie w Gubinie

Zdawało by się że mieszkańcy Ziemi Lubuskiej całkowicie zrozumieli wagę obowiązku jakim jest przywrócenie polskich szat ziemi nad Odrą i Nysą.

Istnieją jednakże jeszcze instytucje w których tego nie rozumiano.

W Gubinie leżącym na granicy polsko — niemieckiej należało by przede wszystkim dbać o usunięcie śladów okupacji niemieckiej.

Tymczasem jeden z lepszych lokalnych „Warszawian” na honorowym miejscu wystawił duży album niemiecki z tłoczonymi niemieckimi napisami („Beethoven Koncert N 5” i t.d.).

Magazyny Powiatowego Związku Spółdzielni Gminnych przy ul. Budziszynskiej również odstrasza klientów przejeżdżających po towar dużymi napisami „Café — Gross — Rosterei Hiedman Schale Freiberg Chelwitz”.

Byłby już czas usunąć niemieckie napisy w lokalach gubińskich i w magazynie PZGS, niszcząc tym samym „pamiętki” niemieckie.

Ze sportu

„Spójnia” Młodzieżowa —KS „Sulechowska” 2:2

W ub. niedzielę na boisku sportu w Młodziejewcu odbył się mecz piłki nożnej między „Spójnią” z Młodziejewca a KS Sulechowska z Sulechowa.

Mecz zakończył się wynikiem remisowym.

Gra do przerwy żywa i ciekawa, po przerwie przybrała charakter ospały. Bramki dla Sulechowskiej zdobyli: Bartek oraz Janiszewski po jednej, dla „Spójni” 2 bramki zdobył środkowy napastnik.

Zawodów przyglądało się około 2.000 ludzi. (Md)



Dziś czwartek 11 sierpnia 1949 r.
Zuzanny — Włodzimierz
Jutro piątek, 12 sierpnia 1949 r.
Klary — Badaśława

**ODDZIAŁ REDAKCJI
„GAZETY LUBUSKIEJ”**
ul. Zeromskiego 41 tel. 408

Ważniejsze nr-y telefonów
Militaria Obywatelska: 164 i 144
Szpital Powiatowy: 125 i 850
Pogotowie ratunkowe ambulator.
PCK: 800
Straż Pożarna: 149
Hotel pod Białym Orłem tel. 200.

DZIURY LEKARZY
Dziś dyżuruje dr. Eugeniusz Nowakowski, ul. Pocztowa 4

Nowa Komisja Finansowo-Budżetowa
Na ostatnim posiedzeniu Miejskiej Rady Narodowej wybrał nową Komisję Finansowo-Budżetową.

W skład jej weszli jako przewodniczący Alkones Nowacki oraz członkowie Alojzy Kuźdymowicz i Stanisław Stojński.

Wódka przyczynia śmierci.
Ob. Gustaw Piłc zamieszkały przy ul. Gen. Sikorskiego 60 wróciwszy w dniu 8 bm. do domu w stanie nietrzeźwym — popełnił samobójstwo przez powieszenie. Zaalarmowany lekarz pogotowia ratunkowego po przybyciu na miejsce wypadku stwierdził zgon.

REPERTUAR KIN

GUBIN — „Pionier”
„Mali detektywi”
KROSNO — „Lubuskie”
„Triumf dr. Oconorel”
LUBSKO — „Patricia”
„Zielone lata”
SWIEBODZIN — „Rialto”
„Kopciuszka”
WSCHOWA — „Hel”
„Tchórz”
ZIELONA GÓRA — „Nysa”
„Za wami pójdą inni”

Cała załoga tartaku w Niedoradzu zaabonowała

Gazetę Lubuską

Robotnicy Państwowego Tartaku w Niedoradzu, pow. Zielona Góra, zgromadzeni na specjalnym zebraniu, po wysłuchaniu oświadczenia referatu wygłoszonego przez tow. Gzika z Zielonej Góry, na temat rozpowszechnienia prasy partyjnej, postanowili jednogłośnie, w liczbie 106 osób, zaabonować „Gazetę Lubuską” od dnia 15 sierpnia br. (Lg)



Dziś czwartek 11 sierpnia 1949 r.
Zuzanny — Włodzimierz
Jutro piątek, 12 sierpnia 1949 r.
Klary — Badaśława

**ADRES REDAKCJI
I ADMINISTRACJI**
GORZÓW, UL. HAWELAŃSKA
TEL. 835

Ważniejsze nr-y telefonów:
Straż Pożarna - alarmowy 800
Militaria Obywatelska 555 i 666
Komitet Miejski — 623
Komitet Pow. PZPR 509
Szpital Miejski — 582
Karetka Pogotowia PCK 999
Pogotowie nocne PCK 999
Apteka pod Lwem, ul. Krzywoustego nr 44 — 900
Apteka pod Słońcem, ul. Dzieci Wrzesińskich nr 20 — 833
Apteka Ubezpieczalni, ul. Drzymały nr 44 — 336

2 KONCERTY DLA ŚWIĄTA PRACY

Dziś w czwartek odbędzie się koncert w parku Wiosny Ludów w godzinach 18-20. Grać będzie orkiestra ZZK.
Również dziś wieczorem w świetlicy „Społem” o godz. 19 odbędzie się zamknięty koncert programowy muzyki rozrywkowej w wykonaniu orkiestry Zw. Zaw. Muzyków pod dyr. J. Rezlera. Biletów dla załogi i Związków Zawodowych są do nabycia w Komitecie Koordynacyjnym, Zarząd Miejski, pokój 51. (el)

JESZCZE JEDNA OFIARA LEKKOMYŚLNOŚCI

W niedzielę w Kłopotowie gm. Witnica utonął w Warcie podczas kąpiel 21 letni K. Piłk, zam. w Głuchowie gm. Słonek pow. Sulęcin. Zwiok dotychczas nie wydobyto.

Wypadek ten winien być ostrzeżeniem dla miłośników kąpiei w miejscach niestrzeżonych. (D)

REPERTUAR KIN

DREZENKO — „Polonia”
„Podziemie”
GORZÓW — „Capitol”
„On, czy ona?”
GORZÓW — „Słońce”
„Ulica Graniczna”
KRZYŻ — „Polonia”
„Awantura w zaświatach”
KUROWO STARE — „Jutrzenka”
„Wyspa bezimienna”
MIEDZYZRZECZ — „Świt”
„Dzwonnik z Notre Dame”
SLUBICE — „Piast”
„Konik Garbusek”
STRZELCE KRAJEWSKIE — „Osadnik — „Znak Zorro”
SULECIN — „Lech”
„Zakazane piosenki”
TRZCIANKA — „Corso”
„Miłość na lekarstwo”
WITNICA — „Kometa”
PILA — „Zorza”
„Opowieść o prawdziwym człowieku”

Ważne dla hodowców koni:

Rejestracja ogierów w Gorzowie, Skwierzynie, Młodziejewcu, Sulęcinie, Strzelcach Kr. i Trzciance

W dniu 20 września br. na targowicy w Gorzowie odbędzie się

P.P.B. w Gorzowie ma własną kasę zapomogowo-pożyczkową

W Państwowym Przedsiębiorstwie Budowlanym w Gorzowie odbyło się zebranie organizacyjne Kasy Zapomogowo-Pożyczkowej. Po odczytaniu regulaminu przez ob. Kaźmierczaka rozdano deklaracje, które wstępujący członkowie w liczbie 62 na miejscu wypełnili, deklarując 1%-owe składki od poborów.

W skład zarządu weszli: ob. ob. Cz. Kucharski, L. Woźniak, St. Lipczyński, H. Niemczyk, A. Mańczak i J. Piłcik.

Do komisji rewizyjnej: ob. ob. J. Suszko, St. Mazurek, P. Piter, A. Sebrat i F. Osieński.

W myśl regulaminu bezpośredni nadzór nad kasą sprawuje Zw. Zaw. Pracowników Budowlanych. (Z. Ł.)

się spęd i uznawanie ogierów z terenu powiatu, urodzonych w roku 1947 i starszych.

Hodowcy winni zabrać z sobą świadectwa pochodzenia zwierząt i dowody ich nabycia.

Ogierzy nie doprowadzone do przeglądu lub nie uznane winny być wykastrowane w terminie trzymiesięcznym, w przeciwnym bowiem razie ulegną konfiskacie bez odszkodowania.

Niezgłoszenie posiadanego ogiera lub używanie nieuznanego do celów rozplodowych narazi właściciela konia na grzywnę do 80.000 zł.

W Skwierzynie przegląd odbędzie się dnia 12-go, w Młodziejewcu i Sulęcinie 13-go, w Strzelcach Kr. 21 i w Trzciance 22 września br. (Dej)

Książki KUK uczą i bawią

Dzieci z Białegostoku opuszczają z żalem kolonie letnie w Zielonej Górze

Po miesięcznym pobycie na koloniach letnich w Zielonej Górze powrócili do domu dzieci, pracowników miejskich i samorządowych z Białegostoku.

Kolonie zorganizowane przez Okręgową Komisję Akcji Socjalnej pracowników samorządowych mieściły się przy ul. Batoiego w willi otoczonej pięknym ogrodem.

Na uroczystości zakończenia kolonii kierowniczką ob. Czepel podziękowała władzom oraz społeczeństwu zielonogórskiemu za miły stosunek i wydatną pomoc w dostarczaniu żywności dzieciom.

Po przemówieniach: inspektora szkolnego tow. Borowczaka, przewodniczącego Po-

wiatowej Rady Związków Zawodowych tow. Czyżewskiego oraz delegata partii tow. Bakosia, uczestniczka kolonii, uczennica Halina Smiernówna, w imieniu dzieci złożyła podziękowanie organizatorom kolonii i personelowi wychowawczemu za opiekę i odpowiedzialność, jak im udostępniono na kolonii. Część artystyczną wypełniły wiersze, piosenki, tańce i inscenizacje w wykonaniu zespołu scenicznego kolonii. Żywiołowa burza oklasków wywołał wiersz pt. „Kolek”, deklamowany przez najmłodszą uczestniczkę kolonii 6-letnią Joannę Białorus oraz tańiec „Zbojnicki” w wykonaniu Stefanii Sobolewskiej. Troska kierownictwa fachowego personelu wychowaw-

czego i gospodarczego oraz organizatorów, urozmaicenie kolonijnego trybu życia w dużym stopniu przyczyniła się do tego, że dzieci z żalem opuszczają Zieloną Górę.

Obfite i dobre pożywienie dodatkowo wpłynęło na stan zdrowotny dzieci. Każdemu z nich przybyło na wadze od 1 do 6 kg.

W czasie trwania kolonii, dzieci pod kierownictwem prof. Pachuckiego z Zielonej Góry zwiedziły zabytki miasta i okolic oraz zielonogórskie zakłady pracy, zaznajamiając się w nich z rodzajem pracy i produkcji.

W lipcu na koloniach przebywało 44 dziewcząt w wieku od 6 do 16 lat. (jm)

Spółceństwo Pity oświadcza:

„Bedziemy pracowali dla Polski nie patrząc czy papież chce tego czy nie”

Ostatnie wypowiedzi watykańskie oburzyły i dotknęły do żywego społeczeństwo Pity. Dowodem tego było ostatnie nadzwyczajne zebranie MRN. w świetlicy Odlewni, wypełnionej po brzegi partyjnymi i bezpartyjnymi.

Oto wyjątki z poszczególnych przemówień: „Odróżniałmy Watykan, siedzibę namiestnika Chrystusowego od tronu watykańskiego”. Nie damy się zastraszyć groźbą ekskomunikacji, bo w każdej fazie prowadzonej „zimnej” wojny nie traciliśmy nerwów jak tego oczekiwali zachodni podlegacze wojenni, widzieliśmy że słuszność, a zatem zwycięstwo, jest po naszej stronie.

Papież jest dla nas nieomylny wyłącznie w sprawach wiary, w sprawach świeckich jest omylnym człowiekiem, jak każdy z nas.

Nie był nieomylny ten papież, który błogosławił armaty Mussoliniego idącego na podbój Abisynii, ani ten, który nie rzucił klątwy na zbrodniarzy hitlerowskich, dziś grozi ekskomuniką wszystkim uczciwym ludziom pracy.”

Odpowiedzi Rota nie była tylko formalnym zakończeniem plenarnego zebrania MRN. — Setki zebranych śpiewając ją składało jakby przysięgę, że nie ustają w pracy na polskiej ziemi; z wolą lub wbrew woli Watykanu.

Sztukę naszą oddamy ludowi

— mówią artyści młodych Chin

Od dnia gdy wyzwolony Bejpin po raz pierwszy rozbrzmiał radosną pieśnią — jedną z tych, których dawniej śpiewać nie było wolno — dużo zmieniło się w tym mieście chińskim.

Młode i bujne życie wystrzeliło wysoko w górę, zapuszczając głęboko korzenie w wyzwolony chiński lud w ukochaną przez niego ziemię.

Zbudziły się nowe dziedziny życia, tysiące trzymanych dotąd w ciemnościach umysłów zapragnęły światła, tysiące twardej spracowanych rąk wyciągnęły się po książki.

Zrozumieli i ocenili swe zadanie chińscy działacze kultury i sztuki. Z niebывалым zapalem stanęli do pracy postępowi literaci, poeci, profesorowie, artyści, malarze i muzycy.

Zrozumieli, że dzisiaj przyswieca im w pracy szlachetny i wysoki cel — służba ludowi, służba wierna i bezinteresowna.

A pracy jest dużo. „Mamy przed sobą poważne zadanie, — mówi prof. Czran-Si-Zo — musimy kompletnie przebudować cały system szkolnictwa. Przez długie lata młodzież naszą kształcono w oderwaniu od życia. Reakcyjny idealizm panował we wszystkich programach, chociaż studentów pociągał naukowy materialistyczny światopogląd. Nigdy nie odczuwaliśmy takiej potrzeby nowych książek, podręczników jak teraz. Ale też nigdy nie mieliśmy warunków tak sprzyjających spełnieniu naszych zadań jak dzisiaj.”

Na nowe tory weszła również literatura chińska. Bohaterem jej stał się teraz robotnik — żołnierz i chłop. Tak np. znana pisarka Din-Liw stała się w ewych utworach płomienną bojowniczką o nowe, demokratyczne Chiny. Książka jej „Słońce świeci nad rzeką Guan-Gan” jest jaskrawą przekonywującą opowieścią o losach chińskich chłopów, o ich nowych nadziejach i radości wyzwolenia.

Powieść pisarki Cao-Min p.t. „Energia”, poświęcona jest rozbudowie chińskiego przemysłu. Najistotniejszym momentem powieści jest nowy stosunek wyzwolonego robotnika do pracy.

Poeci chińscy również nie pozostają w tyle. Mówiąc o nich nie można nie wspomnieć o wielkim sukcesie twórczym, którym był poemat Li-Czi „Wen Gui i Li-Siam-Si” (gorący poemat o wielkiej miłości dwojga młodych, o ich rozpacz, gdy bogacz — ziemianin u którego oni pracowali chciał stać na przeszkodzie ich szczęściu, o ich nowym, radosnym życiu w wyzwolonym Bejpinie).

Dążenie artystów chińskich do oddania ludowi swego talentu i twórczości znalazło wyraz w postawie popularnej taneczki Daj-Aj-Lań.

„W dniu wyzwolenia Bejpinu — opowiada Daj-Aj-Lań — pospieszyłam na wielki wiec, który się odbywał na placu. Poznano mnie w tłumie. Rozległy

się okrzyki: „Daj-Aj-Lań! Daj-Aj-Lań”. Zrozumiałam, że chcą, abym zabrała głos. Chciałam mówić, lecz jak? Jakie słowa znaleźć, aby podziękować tym zakurczonym, zmęczonym żołnierzom? Wszłam na pomost, ukloniłam się nisko i... zaczęłam

tańczyć. Nigdy jeszcze w życiu nie tańczyłam tak dobrze jak wówczas. Teraz jednak będę miała wiele takich szczęśliwych dni, gdyż mieszkam w wyzwolonych Chinach i sztuka moja należy do mego ludu!”

Ciekawostki ze świata

NOWE MIASTA W UZBEKISTANIE

Przykładem imponującego rozwoju budownictwa w ZSRR może być położona w Azji Środkowej egzotyczna republika Uzbekistan. Uzbekistan możnaby nazwać krajem nowych miast. W ostatnich latach powstało tu miasto elektrochemii Czirczik, miasto Biegawat, znane z wielkiej fabryki metalurgicznej i największej elektrowni w Azji Środkowej. Obecnie powstaje nowe miasto, skupiające wiele zakładów przemysłu węglowego Angren, zajmuje ono już powierzchnię ponad 10 km kw., posiada własny teatr, kluby, szkoły, ogródki dziecięce itd.

Charakterystyczne jest dla nowopowstających miast radzieckich, że urbanisci kładą wielki nacisk na wygodę ludności. Rozwój gospodarczy nowych obiektów postępuje w parze z rozwojem kulturalnym. (M)

RĘCZNIE WIĄZANY KOBIERZEC CZECHOSŁOWACKIEJ PRODUKCJI DLA KRÓLA AFGANISTANU

PRAGA (IP). W oddziale Centrotexu dla wyrobu kobierzców i nakryć wełnianych we Vratislavicach wykończony został w tych dniach wielki ręcznie wiązany kobierzec dla pałacu królewskiego w Kabulu,

głównym mieście Afganistanu. Kobierzec, którego projekt opracowała znana kreślarka Kerbecowa i nad którym pracowało 12 najlepszych pracowników przez 23 dni jest wielki 7,7x8,5 m i waży 230 kg. Składa się z 1700.000 węzłów. Czechosłowackie kobierce są znane już na całym świecie, a rozwój tej dziedziny przemysłowej świadczy o zręczności czechosłowackiego robotnika, którego prace konkurują z pracą wielkich firm zagranicznych.

„BARBARA MA SIĘ LEPIEJ”

Najskromniejszym wydawnictwem świata jest bez wątpienia „Arizona Daily”, wydawane w jednym jedynym egzemplarzu. Chodzi w tym wypadku o numer specjalnie przeznaczony dla Barbary Phillips w wieku lat 13 poważnie chorej.

Lokalne to pismo każde. Go dnia publikuje krzepiące wiadomości w rodzaju: „Barbara ma się coraz lepiej... wkrótce już będzie mogła sama się odżywiać i wstać...”

Rodzice, którzy ponoszą wysokie koszty tego jedynego piśmka — podrzucają dziennik w pobliżu chorej i figiel udaje się

Oto przykład na co amerykańscy milionerzy wydają pieniądze dla swoich dzieci, wtedy gdy chore dzieci robotników nie dostają nawet lekarstw. (b)

Nad „Rusalką”



Długo oczekiwana pogoda jaką cieszą się w ostatnich dniach mieszkańcy Poznania zwiła nad brzegi popularnej „Rusalki” tłumy spacerowiczów. Największą uciechę mają dzieci, które mogą wesoło zakończyć ostatnie tygodnie wakacji.

FELIETON

Źwiązek przyczynowy

Czytaliśmy niedawno w prasie, że Anglia jest krajem, który szczyci się bodajże największą ilością „oldgirls”, czyli nie owijając w bawełnę, starych panien.

Ponieważ mam umysł, który zawsze myśli ściśle i logicznie, postanowiłem dojść, co jest powodem tego zjawiska i stwierdziłem ponad wszelką wątpliwość, że tylko patriotyzm kobiet angielskich każe im dobrowolnie (przynajmniej w części) skazywać się na samotność i wyrzekać się szczęścia we dwoje. Na starych pannach bowiem opiera się siła Anglii.

Nie wierzyć? Postaram się to udowodnić, opierając się — chociażby częściowo — na spostrzeżeniach, które poczynił już Charles Darwin, wykazując związek przyczynowy, jaki zachodzi pomiędzy poszczególnymi zjawiskami.

Otóż, jak wiadomo, stare panny, czy — jak kto woli — samotne niewiasty, chętnie otaczają się kotami, hodując je pieczołowicie. Im więcej hodowców, tym więcej kotów. Ponieważ zaś koty są odwiecznymi łapczykami myszy, samo się przez się rozumie, że im więcej kotów, tym mniej myszy.

Wiemy o tym (a jeżeli nie, to się dowiedzmy!), że myszy znów są zaciętymi wrogami gniazd, jakie budują sobie trzmielce, niszcząc je masowo wraz z jajkami. Z tego wynika, że im mniej będzie myszy, tym bardziej rozmnażać się będą trzmielce.

Trzmielce zaś, żerując na słodkich kwiatach koniczyń, przenoszą pyłek kwiatowy i zapylają właśnie te gatunki koniczyń, które stanowią doskonałą i trzecią paszę bydłą. Rzecz więc całkiem prosta, że trzmielce w pierwszym rzędzie wpływają na rozwój nasion koniczyń, a obfity zbiór tejże jest gwarancją uspaniałej hodowli bydła.

Im więcej bydła i im lepszy jego gatunek, tym lepsze zapotrzebowanie na mięso, a wiemy, że befszyk (pisz beefsteak!) jest narodową potrawą każdego Anglika i stanowi podwaliny siły męskiej w tym kraju.

Reasumując powyższe: im więcej starych panien, tym większa siła Wielkiej Brytanii!

Uff! zmęczyło mnie to naukowe rozumowanie, którym starałem się wyjaśnić związek przyczynowy pomiędzy tymi dwoma elementami potęgi Anglii.

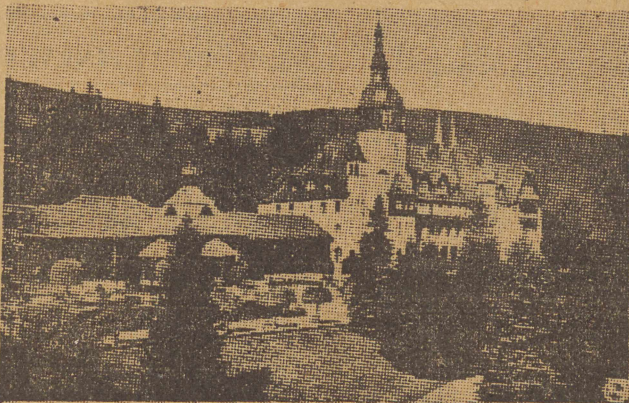
Niepokoja mnie tylko wieść, że podobno ostatnio w Anglii jada się koty...

Widocznie brak im cierpliwości i ten dość długi i zawiły proces, prowadzący do podtrzymania sił, kończą już na drugim ogniwie łańcucha przyczynowego.

— Coś się psuje w państwie brytyjskim! — powiedziałyby dzisiaj Hamlet.

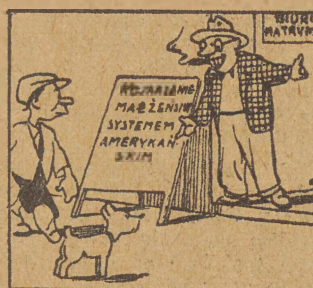
(Laurenty.)

Jedziemy na wczasy



Wśród licznych i pięknych malowniczo wśród lasów i wzgórz położonych uzdrowisk dolnośląskich dużym powodzeniem cieszy się Świeradów — Zdrój (dawniej Wieniec — Zdrój). Na zdjęciu widzimy dom zdrojowy oraz pijalnię wód mineralnych. Położone na wysokości 470—650 m. ponad poziomem morza uzdrowisko posiada szereg źródeł zawierających szcawły radocenne i żelaziste, oraz dysponuje kąpielarnią. Leczy m. in. cierpienia reumatyczne i artetyczne, choroby krwi i zaburzenia przemiany materii. Sezon całoroczny.

Wicus i Florcia



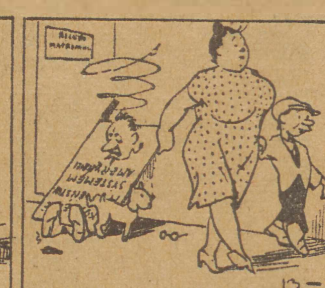
Patrzy Wicus co za typek: ómi cygaro, surdut w kratkę... Ani się spostrzegł biedak gdy w matieżną wpadł putapkę.



Ciągnie Wica z całej siły: „Mam ja panny, mam i wdówki jest parcelka, dom z ogrodem nie zabraknie też gotówki”.

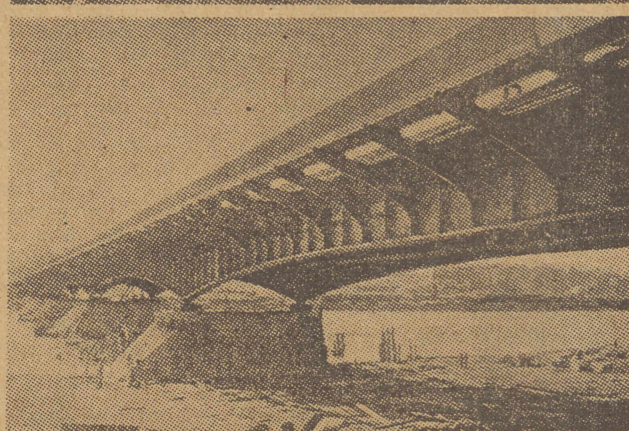
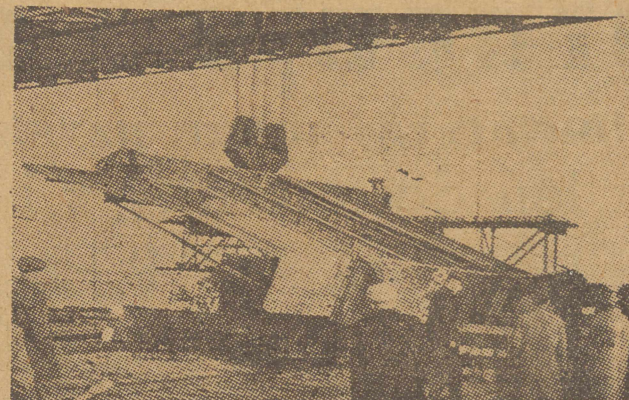


Gdy to Florcia zobaczyła taką ilość nią ogarnęła, że porwała za tablicę i faceta w łeb stuknęła.



Na amerykański system piesek podniósł lewą nogę. Wicus z Florcją zaś za rączkę czule poszli w dalszą drogę.

Most Śląsko-Dąbrowski chlubą polskiej techniki

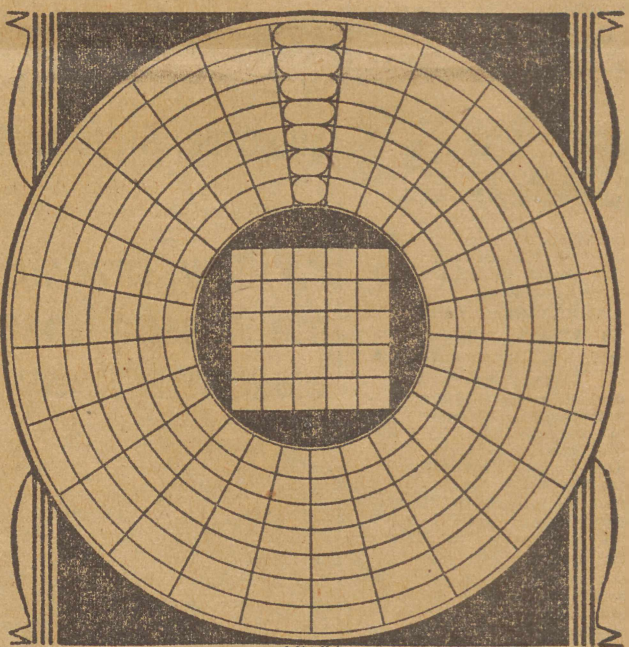


Do przeszłości należy dziś twierdzenie, że Polacy nie potrafią wznosić nowoczesnych budowli i mostów. Najlepszym tego dowodem jest wykończony ostatnio w rekordowym tempie most Śląsko — Dąbrowski w Warszawie. Każdego człowieka zachwycić musi jego estetyczna, smukła sylwetka, tchnąca nieprawdopodobną wprost lekkością. Zdjęcie u góry przedstawia dźwiganie przygotowanych do montażu elementów konstrukcji — zdjęcie u dołu most wykończony.

ROZRYWKI umysłowe

LOGO-KONIKÓWKA

ułożył A-Te



Do podanego kola wpisać dośrodkowo 25 wyrazów siedmioliterowych w kierunku wskazówek zegara, począwszy od oznaczonego miejsca. Pierwsze litery tych wyrazów umieścić kolejno w środkowym kwadracie, przy czym należy zacząć od lewej górnej kratki i wpiływać poziomymi rzędami. Rozwiązywanie odczytamy w kwadracie ruchem konika szachowego, począwszy od lewej górnej kratki.

Znaczenie wyrazów: 1. gmach poświęcony czi wielkich ludzi narodu; 2. słynny sportowiec czeski; 3. strój staropolski; 4. miłośnik muzyki; 5. alkaloid; 6. postać z „Aidy”; 7. bóg leczył; 8. przeciwnik w dyskusji; 9. bakterie (inaczej); 10. targ; 11. nieślawo; 12. niedogodna sytuacja; 13. zastępstwo; 14. jezioro w Ameryce Północnej (o-o); 15. nieudolne naśladowanie; 16. szpital wojskowy; 17.

rzeka Ameryki Półd.; 18. napad, napaść; 19. sędzia polubowny; 20. miotacz; 21. odstępstwo, odłączenie się; 22. zdobywca kobiet; 23. rzeczoznawca; 24. kwiat zakwitający wczesną wiosną; 25. szlachcic pruski.

FIGIELEK SZARADOWY

ul. B. Białasik
Napój skrócony o trzy litery, da zwierzę domowe co nog ma cztery.
Do napoju dodaj liter dwie domowe zwierzę też tak się zwie.

UWAGA SZARADZISCI!

Dotychczas otrzymaliśmy 8.685 listów z rozwiązaniami naszych zagadek. Przypominamy, że dla 8.599 10.000 i 10.901 listu redakcja „Gazety Poznańskiej” przeznaczyła wartościowe książki. A więc nadsyłajcie rozwiązania.

GAZETA LUBUSKA

Organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Rok II A B C D

Czwartek, 11 sierpnia 1949 r.

Nr 216 (229)

Planowa gospodarka w zakresie produkcji i obrotu zbożem

**gwarantuje rolnikom sprawiedliwe ceny
zabezpiecza rynek przed próbami spekulacji
zapewnia światu pracy sprawne zaopatrzenie**

Minister handlu wewnętrznego dr Dietrich o wynikach tegorocznych zbiorów

Minister handlu wewnętrznego dr Dietrich udzielił Polskiej Agencji Prasowej wywiadu o wynikach tegorocznych zbiorów, w którym oświadczył:

O wyniku zbiorów zadecydował pomyślny przebieg pogody do końca czerwca. Poza tym tegoroczny areal zasiewów jest niemal o 500 tysięcy ha większy niż w roku ubiegłym. Obydwa te czynniki łącznie z lepszą uprawą gruntu i wydajnością z hektara pozwalają na stwierdzenie, iż tegoroczne plony będą znacznie wyższe od pomyślnych plonów ubiegłego lata. Niepomyślne warunki atmosferyczne ostatnich tygodni opóźniły co prawda nieco prace żniwne, jednak z radością należy podkreślić, że wysoki stopień uświadomienia chłopów oraz dobrze zorganizowana akcja pomocy rolnictwu sprawia, że każdy dzień pogody znacznie przyspiesza zakończenie prac żniwnych.

W tym roku gospodarczym po raz pierwszy przył mujemy zboże, posiadając w magazynach bardzo poważne rezerwy zbożowe. Zboże z nowych zbiorów, łącznie z tymi zapasami pozwoli nie tylko na pełne zaspokojenie potrzeb rynku wewnętrznego, ale także na wzmocnienie naszego bilansu płatniczego drogą eksportu pewnej części nadwyżek.

— Jak ocenić w tych warunkach ostatnią uchwałę Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów w sprawie ceny zbóż i warunków skupu?

— Jak to stwierdził już

wicepremier Minc — w krajach kapitalistycznych ceny zbóż ostatnio wydatnie zniżyły się. Przed wojną zjawisko takie wpływało automatycznie na obniżkę cen zboża w Polsce, co odbijało się katastrofalnie na opłacalności produkcji rolnej. Obecnie, pomimo obfitych zbiorów rolnicy mają zagwarantowaną wysoką, opłacalną cenę zboża. W porównaniu z minionym rokiem gospo-

darczym, ceny nie tylko nie zostały obniżone, ale jeśli chodzi o szereg zbóż wydatnie podwyższone.

Ten stan rzeczy rolnictwo zawdzięcza temu, że w Polsce nie ma ustroju kapitalistycznego, że w Polsce jest gospodarka planowa, że podstawą rządzenia jest sojusz robotniczo-chłopski.

Obecnie przechodzimy do bitwy o stałe zwiększanie nie tylko ilości, lecz także jakości dostarczanego państwu ziarna.

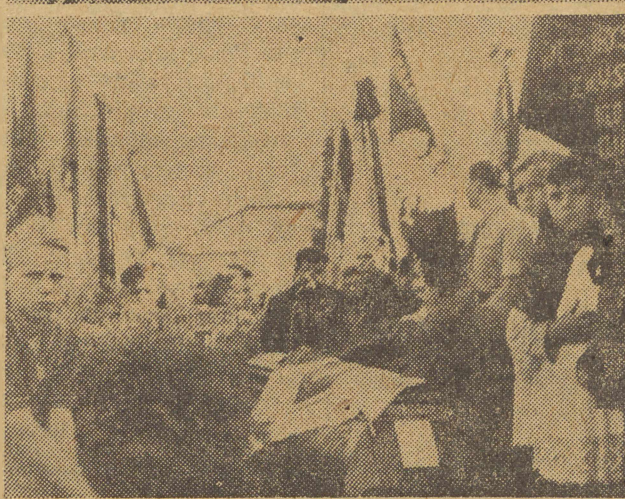
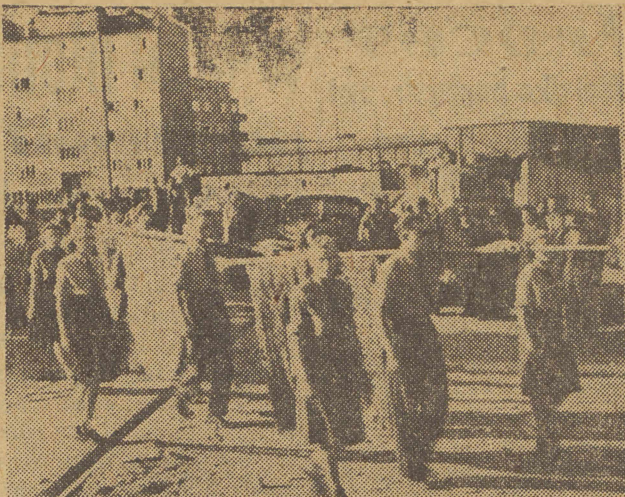
Uchwała Komitetu Ekonomicznego, ustalająca zasady

gospodarki zbożem oraz szeregi zarządzeń wydanych ostatnio przez min. handlu we wewnętrznego — są wyrazem dalszego pogłębiania i usprawnienia planowej gospodarki w zakresie produkcji i obrotu zbożem. Gospodarka ta, gwarantując rolnikom stałe sprawiedliwe ceny, równocześnie zabezpiecza rynek przed próbami spekulacji oraz zapewnia światu pracy możliwie najlepsze i najsprawniejsze zaopatrzenie w chleb i mąkę — zakończmy swe uwagi minister Dietrich.

Pogrzeb Jakuba Przybylskiego



W dniu 8 bm. odbył się pogrzeb Jakuba Przybylskiego, prezesa Zw. Polaków w Niemczech. Nad grobem przemawiał w imieniu Rządu R. P. wice-min. tow. Izidorczyk — (zdjęcie górne). Na pozostałych zdjęciach widzimy pocztę sztandarową organizacji społecznych i młodzieżowych w konduście pogrzebowym oraz nad grobem.



PRZED ZASIEWAMI JESIENNYMI 1 miliard 240 milionów złotych kredytu na orkę, zakup ziarna i nawozów

WARSZAWA. Na zlecenie Ministerstwa Rolnictwa i Ref. Rolnych Państwowego Banku Rolny uruchomił na jesienną orkę, na zakup ziarna siewnego i nawozów sztucznych, kredyty w wys. 1 miliard 240 milionów zł.

Kredyty na zakup nawozów sztucznych w wysokości 630 milionów zł zostały już przez oddziały Państwowego Banku Rolnego rozdzielone. Obecnie Państwo w Bank Rolny za pośrednictwem swoich oddziałów uruchamia kredyty w wys. 235 milionów zł na orkę jesienną oraz kredyty w wys. 375 milionów zł na zakup ziarna siewnego.

Rolnicy, którzy chcą otrzymać kredyt, powinni składać do oddziałów PBR podania, zaopiniowane przez Gminne Zarządy ZSCH.

*

Na zaopatrzenie rolników w doborowy materiał siewny na sezon jesienny br. Min. Roln. i Ref. Rolnych przeznaczyło 35 000 ton kwaterek nasion siewnych.

Cały materiał siewny dostarczą chłopom Gminne Spółdzielnie „SCH”, przy czym chłopci będą mogli kupić nasiona za gotówkę lub w drodze wymiany za swoje zboże.

51 milionów złotych rozdzielono wśród hutników — przodowników pracy

KATOWICE. Główny Komitet Współzawodnictwa Pracy Związku Zawodowego Hutników dokonał na posiedzeniu w dniu 8 bm. rozdziału ponad 51.000.000 zł na nagrody dla uczestników współzawodnictwa oraz na cele opieki nad przodownikami pracy.

Nagrodami tymi wyróżnieni zostaną najlepsi pra-

cownicy hutnictwa, którzy osiągnięciami swymi przyczynili się do wykonania planów produkcyjnych zakładów i przedsiębiorstw przemysłu hutniczego w II kwartale rb.

Obok premii pieniężnych w poszczególnych zakładach rozdzielone będą również nagrody w postaci aparatów radiowych, rowerów itp.



Gdy tamten mordował niewinne ofiary i palił kościoły, toś milczał. A teraz, — gdy odbudowujemy, — to przeskadasz.

Wszystkie działy przemysłu mineralnego wykonały plan produkcji z nadwyżką

WARSZAWA. Plan produkcji najważniejszych wyrobów przemysłu mineralnego wykonany został w lipcu br. z poważnymi nadwyżkami.

Najwyższe przekroczenie planu, wynoszące 62,5 proc., osiągnięto w produkcji mączki skaleniowej, służącej do wyrobu porcelany szlachetnej. Zaplanowane cyfry odnośnie produkcji butelek piwnych przekroczone o 42,5 proc., plan produkcji szkła okiennego wykonano w 122 proc., papy bitumicznej w 106,6 proc., cementu portlandzkiego w 102,1 proc., cegły w 109 proc.; porcelany stołowej w 110,7 proc.

porcelany technicznej w 111,7 proc., gipsu palonego w 101,6 proc., wapna palonego w 105,9 proc. oraz kamienia tłuczonego w 103 proc.

Ponad półtora miliarda zł na budowę Centralnego Domu PZPR

WARSZAWA. Jak wynika ze sprawozdania ze stanu zbiórki na fundusz budowy Centralnego Domu PZPR ogólna suma wpłat w dniu 31 lipca rb. wynosiła 1.627.739.738 zł.

Województwo śląskie, które w dalszym ciągu przoduje w zbiorce przekroczyło już zadeklarowaną sumę: zamiast 211.200.000 zł wpłaciło 219.887.090 zł.

47.000 ton przetworów owocowo-warzywnych dostarczy w roku bieżącym Centrala Spółdzielni Ogrodniczych

WARSZAWA. Według planu Centrali Spółdzielni Ogrodniczych w roku bieżącym wszystkie zakłady przetwórstwa owocowo-warzywnego dostarczą na rynek ogółem ok. 43.000 ton przetworów owocowo-warzywnych.

Z powodu dużej w tym roku podaży owoców, szczególnie wiśni i jabłek, plan ten ulegnie poważnemu zwiększeniu. Zakłady przetwórcze podległe CSO skupiły już ponad plan 1.000 ton wiśni, które przerobiono na soki, przeciery oraz zamrożono. Jeżeli chodzi o

jabłka, to przewiduje się skup ok. 3.500 ton ponad plan. Ogółem więc zakłady przetwórcze podległe CSO wyprodukują w rb. ponad 47.000 ton różnego rodzaju przetworów owocowo-warzywnych.

Zakłady przetwórcze CSO w okresie nasilenia podaży już od kilku tygodni pracują na 3 zmiany.

Na szczególne podkreślenie zasługuje fakt, że tegoroczna produkcja przemysłu przetwórstwa owocowo-warzywnego jest o przeszło 50 proc. wyższa niż przed wojną.



**Ubezpieczalnia,
dbaj o zdrowie
swolch pracowników!**

Dyrekcja Ubezpieczalni Społecznej w Lesznie, rozstrzygając na szeroką skalę zakrojona opiekę zdrowotną nad pracownikami zapomina jednak o zdrowiu własnych pracowników. I tak na przykład szoferzy pogotowia lekarskiego do tej pory nie zostali wyposażeni ani w gumowe buty, ani w specjalne ubrania ochronne, których często się zdarza że prze-

wożą oni pacjentów chorych na zaraźliwe choroby. Przewożą we własnych ubraniach, w których później po pracy idą do domu.

Możeby więc dyrekcja zapoznała się z zarządzeniem, które reguluje powyższą sprawę?

Panu Kórcze należy obciążyć rogi!

W Grodzisku przy ul. Kolejowej mieści się skład różniaki p. Teofil Kórcz, którego klient — przeważnie ludzie

pracy, zmuszeni są wyświadczać długie koleje, całonocne przesiadywanie w przyczepach.

Tajemnicze tak długie wyświadczenia wynika z tego, że przy przyczepach do mieszkań p. Kórcz. Tam to przedsięwzięcie kupiec zadowolony wpierw klientki „lepszego sfery” kłaniając się im blisko w pas i przysięgając solidne paczki wędlin.

A ludzie pracy czekają i czekają... Naszym zdaniem należałoby p. Kórcze obciążyć rogi. (dob.)

Węgry wykonały półroczny plan produkcji z nadwyżką

BUDAPEST (PAP). Krajowy Urząd Planowania ogłosił dane o wykonaniu planu produkcyjnego za I półrocze 1949 r.

Plan produkcji przemysłowej wykonany został w 103,5 proc. Wraz z wzrostem produkcji zwiększyła się również liczba zatrudnionych w przemyśle i budownictwie pracowników fizycznych i umysłowych.

Przeciętny poziom płacy realnej w I połowie 1949 r. w porównaniu z tym samym okresem roku ubiegłego wzrósł o 20,2 proc.

W rolnictwie plan zasiewów został w zasadzie wykonany, przy czym jeśli chodzi o zboża chlebne i rośliny oleiste — nawet przekroczony.

Na Filipinach

ludowy ruch wyzwolenczy czyni coraz większe postępy

NOWY JORK (PAP). Korespondenci amerykańscy donoszą, że na Filipinach wzmacnia się ruch, skierowany przeciwko interwencji U.S.A. i przeciwko rządowi Quirino, usiłującego zmontować blok reakcyjny w celu zwalczania dążeń wolnościowych narodów Pacyfiku.

Ostatnio notuje się poważne ożywienie działalności armii powstańczej Hukbuhap nie tylko w okolicach Manili, lecz również w wielu innych miejscowościach.

Powstańcy, którzy do niedawna działali tylko na obszarze sześciu prowincji wyspy Luzon, obecnie operują już w 10 prowincjach. Liczba ich zwolenników wzrasta z każdym dniem.

7-my tydzień

strajkują bez przerwy GÓRNICY AUSTRALIJCY

MOSKWA (PAP). Korespondent agencji TASS donosi z Sydney, iż rząd australijski zagroził zawieszeniem Federacji Górników Australijskich.

Na wiecu zorganizowanym w Sydney przez Partię Labourystowską minister aprowizacji Ashley i minister ochrony zdrowia Mac Kenan oświadczyli, że jeśli strajk górników nie zostanie przerwany, to rząd podejmie kroki w celu wyjęcia Federacji Górników spod prawa.

Równoległe z wiecem, zwołanym przez Partię Labourystowską, odbył się wiec solidarności ze strajkującymi górnikami, zorganizowany przez Federację Górników i postępowych związków zawodowych, na który przybyło ponad 15 tys. osób.

Przedstawiciele postępowego ruchu zawodowego, którzy przemawiali na tym wiecu, ostro napiętnowali politykę prawicowych działaczy labourystowskich, usiłujących zmusić górników do kapitulacji.

LONDYN (PAP). Według doniesień z Sydney, górnicy australijscy, którzy

Wrogami narodu amerykańskiego są trusty i monopole

Postępowi działacze USA piętnują politykę podżegaczy wojennych

WASZYNGTON (PAP). Komisja Spraw Zagranicznych Izby Reprezentantów zakończyła przesłuchiwanie przedstawicieli różnych odłamów opinii publicznej w sprawie programu pomocy wojskowej USA dla państw Europy Zachodniej. Zasadniczo na uwagę fakt, że na przesłuchanie przeciwników ustawy, przewidującej udzielenia pomocy, Komisja przeznaczyła zaledwie jeden dzień.

Wybitny działacz murzyński Dubois, który wystąpił przed Komisją w imieniu Amerykańskiej Rady Pracowników Kultury, Nauki i Sztuki, oświadczył, że wrogami narodu amerykańskiego są trusty i monopole, usiłujące rozpętać nową wojnę w celu utrzymania swej potęgi i zwiększenia zysków.

Przedstawiciel Partii Postępowej Buckman, stwierdził, że polityka USA zakończyła się fiaskiem w Grecji i w Chinach.

Przedstawicielka Komitetu Obrony Pokoju w USA — Bouchard, wezwała Kongres do odrzucenia wszystkich projektów pomocy wojskowej dla Europy zachodniej, podkreślając, że projekty tego rodzaju prowadzą do zaostrenia stosunków międzynarodowych.

Bouchard oświadczyła, że intelektualści amerykańscy, którzy reprezentują Komitet Obrony Pokoju, są zdania, że

Stany Zjednoczone i Związek Radziecki mogą załatwić wszystkie kwestie sporne na drodze pokojowej. Jest to pragnieniem większości narodu amerykańskiego.

Olbrzymi i kosztowny program militarystyki Europy zachodniej — powiedziała Bouchard — stanie się ciężarem, którego nie potrafi dźwigać ani gospodarka USA, ani też gospodarka krajów europejskich.



USA nie pozwalają Belgii zawrzeć traktatu handlowego z ZSRR

Proces przeciwko burmistrzowi zachodniego Berlina

BERLIN (PAP). Związek Ochrony Praw Obywatelskich w zachodnim Berlinie komunikuje, iż wytoczy proces burmistrzowi zachodniego Berlina — Reuterowi i szefowi policji zachodnio-berlińskiej — Stummowi. Reuterowi zarzuca się m. in. samowolne dysponowanie kredytami pieniężnymi, Stummowi natomiast — ułatwienie ucieczki jednego z jego podwładnych policjantów, zamieszanego w wielką aferę kradzieży brylantów.

Wpajał nienawiść do Państwa Polskiego podżegał do obalenia ustroju Zbrodnicza banda księdza Gurgacza przed sądem

KRAKÓW. W dniu 8 bm. rozpoczął się w Krakowie przed Rejonowym Sądem Wojskowym proces księdza Władysława Gurgacza, który wraz z pięcioma członkami swej bandy dokonał szeregu napadów rabunkowych. Banda ta przybrała nazwę „Polska Podziemna Armia Niepodległościowa”, z której wyłoniła grupę, dokonyującą napadów na instytucje państwowe i spółdzielcze. Przywódcami bandy byli Stanisław Pióro oraz ksiądz Gurgacz. Ustosunkowani wrogo do Państwa Polskiego zwerbowali oni do swego oddziału młodych chłopców i wykorzystywali umiejętnie ich brak doświadczenia

i nieuświadomienie, ludząc obietnicami wysokich poborów i innych korzyści materialnych. Pragnąc rozwiązać wszelkie skrupuły młodych i zbałamuconych członków ksiądz Gurgacz w kazaniach i „pogadankach” uświadamiających tłumaczył im, że rabowanie instytucji państwowych i spółdzielczych jest czynem etycznym i zgodnym z prawem. Ks. Gurgacz wykorzystywał uczucia religijne członków „Żandarmierii” odprawiając w lesie Mszę św. Wpajał on w członków bandy nienawiść do Państwa Polskiego i podżegał do obalenia ustroju.

Po odczytaniu aktu oskarżenia, który wyliczał napady dokonane przez bandę pow. nowosądeckiego oraz w Krakowie, przewodniczący wezwał do składania zeznań ks. Gurgacza. Ten oświadczył, że przyznaje się całkowicie do wszystkich czynów w formułowanych w akcie oskarżenia, ale nie pozuwa się do winy. Banda miała być — według wyrażenia oskarżonego „formacją wzorową”, opierającą się wyłącznie na zasadach katolickich. Ks. Gurgacz oświadcza, że przyjął stanowisko kapelana w bandzie, aby być „tamtą moralną” dla jej członków.

Drugi dzień procesu księdza Gurgacza i współoskarżonych. Drugi dzień

procesu ks. Gurgacza i jego bandy uwypuklił jeszcze bardziej perfidię oskarżonych, którzy swą zbrodniczą działalność w dalszym ciągu usiłują usprawiedliwić cyniczną interpretacją etyki katolickiej.

Po tej właśnie linii poszły zeznania osk. Michała Żaka.

Oskarżony, który jest studentem czwartego roku teologii i nosi sutannę, nie uważa rabunku za grzech.

Pozostali oskarżeni przyznali się przeważnie do winy i złożyli krótkie wyjaśnienia okoliczności przestępstwa.

Długi korowód przesłuchanych świadków dał pełny obraz gwałtów i rabunków, popełnionych przez tę bandę, którą ks. Gurgacz ośmielił się nazwać „wzorowym oddziałem katolickim”.

Nowy rekord górnika radzieckiego

MOSKWA (PAP). Dzień niki donoszą, że maszynista Zagłębia Karagandyńskiego, Iwan Oskin, pracując jednocześnie na dwóch maszynach węgrych, — w ciągu lipca wybrał przeszło 23 tysiące ton węgla. Rekord ten osiągnął Oskin dzięki odpowiedzialnej organizacji pracy i pełnemu wykorzystaniu maszyn.

za dolarem kurtyną

* Po uwolnieniu przez trybunał „denazyfikacyjny” byłego szefa i b. kucharza Hitlera obecnie trybunał w Berlinie uwolnił także prof. Sauerbrucha, byłego przyboczno lekarza „führera” — jak z tych uwolnień wynika, Hitler był człowiekiem wielce lekkomyślnym. Otaczał się bowiem ludźmi, którym dziś trybunały poświadczały, że nie byli wcale „hitlerowcami”.

Potwierdza się więc raz jeszcze jakieś „gustowe” popełnienie sam. „führer”, unikając sądu przez samobójstwo, i temu na pewno poświadczone by było z hitlerystami nie miał nigdy nic wspólnego...

* Ciang-Kaj-Szek udaje się wkrótce do południowej Korei, podlegającej kontroli USA aby z tamtejszym rządem zawrzeć „antykommunistyczny pakt pacyfiku”. — Bankrutci mają zawsze skłonność do wystawienia weksli bez pokrycia!

* Anglia zażądała, aby miast przewidzianych dla niej 940 milionów dolarów w ramach planu Marshalla na rok 1949/50, przyznać jej 1400 milionów, czyli jedną trzecią przewidzianych w ogóle sum. Oczywiście kosztami innych państw zmarszczonych, które natych-

miast podniosły wielki krzyk. W Paryżu niektórzy ministrowie już mówią po cichu o „perfidnym Albionie”. W Waszyngtonie zaś zaczyna się przekładować, iż wienioły lew brytyjski zbyt drogo ocenia swą skórę.

* Dolarowicz Mikołajczyk — jak przewidywaliśmy — z miejsca spotkał się z klęską podczas nowego zadania, odwracania Polaków we Francji od Ojczyzny. W górniczym Denain, gdzie wystąpił po raz pierwszy, nie dano mu dość do gęsu, wobec czego w górniczym Ostricourt „mister Mikoł” w ogóle się nie pokazał!

POLSKA LUDOWA A KOŚCIOŁ KATOLICKI

Oś Waszyngton — Watykan

W związku z oświadczeniami Rządu Rzeczypospolitej z dnia 18 marca i 26 lipca br. w sprawie stosunku Kościoła do Państwa „Trybuna Ludu” ogłasza trzeci z cyklu artykułów redakcyjnych poświęconych temu zagadnieniu.

Skoro Polska Ludowa uznaje w pełni wolność sumienia i wyznania, zapewnia obywatelom całkowitą swobodę praktyk religijnych Kościołowi katolickiemu swobodę działalności religijnej, większość zaś hierarchii kościelnej mimo to prowadziła do zaognienia stosunków z Państwem Ludowym — to motywem takiego postępowania mogą być tylko względy polityczne, a nie religijne.

I istotnie — wyższa hierarchia kościelna w Polsce kształtuje swój stosunek do Państwa Ludowego pod wpływem motywów czysto politycznych. Motywy te są dwójakiego pochodzenia:

Po pierwsze — wynikają one z negatywnej postawy większości hierarchii kościelnej w Polsce do przemian społecznych jakie się w naszym kraju dokonały i do ruchów politycznych, które są motorem tych przemian.

Po wtóre — wynikają one z inspiracji Watykanu, który opowiadał się jawnie po stronie sił reakcji wojny i imperializmu i bierze w polityce światowej aktywny udział w walce z siłami pokoju, postępu, demokracji i socjalizmu.

W sojuszu z „osią Berlin — Rzym

Nie będziemy się wdawać w rozważania historyczne na temat stosunku Watykanu do Polski w okresie przedrozbiorowym i w czasach zaborów. Przypomnimy tylko, że szereg najwybitniejszych umysłów polskich wypowiedział na ten temat opinie niezmiennie dla Watykanu ujemne. Charakteryzując postawę Watykanu wobec ruchów wolnościowych, a więc i powstań polskich w wieku XIX bardzo konserwatywny i bardzo katolicki pisarz i historyk literatury, Ignacy Chrząnowski, stwierdził w książce pt.: „Wśród zagadnień, ksiąg i ludzi”:

„Wywiesiły w XIX wieku narody sztandar wolności i o ten skarb największy wszczęły walkę z panującymi. Po czyjej stronie stanął Kościół? Po stronie koronowanych głów”.

Dodajmy że z punktu widzenia sprawy polskiej były to „koronowane głowy” monarchów zaborczych.

W postawie Watykanu wobec Polski podczas drugiej wojny światowej i w okresie jej poprzedzającym istnieją już bardzo bogate materiały. Watykan złożył interesy Polski w ofierze na ołtarzu „wielkiej ideał” krucjaty antyradzieckiej, nad której realizację pracował wytrwale przez całe lata. W imię tej krucjaty zwalczał Watykan ruch robotniczy i sprzymierzone z nim siły postępowe w całej Europie.

W imię tej krucjaty udzielił swego poparcia moralnego i politycznego faszystowskiemu wójtowi i hitleryzmowi i wkroczył na szlak, wyznaczony przez „oś Berlin — Rzym”.

Po zawarciu paktu laterańskiego z Mussolinim dzieł w szkołach włoskich odtąd musiały być polecenia hierarchii kościelnej odmawiać modlitwę tej treści („New York Times”) 22 stycznia 1938): „Panie Boże ochraniaj duce, by mogli oni długo żyć dla faszystowskich Włoch”.

Konsekwentnie, Watykan udzielił Mussolinemu swego błogosławieństwa na wyprawę abisyńską. Za pośrednictwem kleru francuskiego Watykan zwalczał rząd „Frontu Ludowego”.

Gdy zaś w Hiszpanii wybuchło powstanie faszystowskie przeciwko republice — Watykan stanął natychmiast po stronie generała Franco i pracował ręką w rękę z państwami „osi” nad jego zwycięstwem.

Ale najważniejszym ogniwem owej krucjaty reakcyjnej był Hitler.

Watykan natychmiast ocenił znaczenie i rolę Hitlera w projekcie wyprawy antyradzieckiej i ofensywy przeciwko siłom demokratycznym i ludowym. Toteż już w parę miesięcy po dojściu Hitlera do władzy, ówczesny nuncjusz papieski w Berlinie kardynał Pacelli, obecny papież Pius XII, podpisał z Hitlerem niezwykłe dla Niemiec korzystny konkordat, łamiąc w ten sposób dyplomatyczną izolację Trzeciej Rzeszy.

Niemcy hitlerowskie doceniły wartość usług, wyświadczonych im przez kardynała Pacelli. I kiedy po śmierci papieża Piusa XI miało się zebrać w Rzymie Concilium dla wyboru jego następcy, ambasador niemiecki przy Watykanie, Diego von Bergen na audiencji w kolegium kardynalskim w dn. 16 lutego 1939 roku wyraźnie dla kardynałom do zrozumienia, że Niemcy pragną wyboru przyszłego sobie papieża. Oświadczył von Bergen:

„Uczestniczymy w tworzeniu nowego świata... Papieństwo ma w tej sprawie bezwzględnie zasadniczą rolę do odegrania. Jesteśmy przekonani, że w chwili obecnej ciąży na świętym kolegium wielka odpowiedzialność za wybór godnego następcy Piusa XI.”

Kolegium kardynalskie odpowiedziało wybornym najbliższemu Niemcom kardynałowi Pacelli — dzisiejszemu Piusowi XII.

Wyższe duchowieństwo niemieckie udzielało ruchowi i rządowi narodowo-socjalistycznemu wyraźnego poparcia. Arcybiskup Groeber już 10 października 1933 roku oświadczył, że „bez zastrzeżeń popiera nowy rząd” dn. 22 marca 1936 biskup von Gallen oświadczył:

„Skladam podziękowanie naszemu fuhrerowi za wszystko co „zrobił dla prawa dla wolności, dla chwały narodu niemieckiego, „jesteśmy z nim w jego walce o chwałę i bezpieczeństwo Niemiec.”

Kiedy jednak prześladowania katolików w Niemczech hitlerowskich przybrały zbyt ja-

skrawe formy, Watykan zdecydował się na protest. Był to jednak protest bardzo łagodny i wyraźnie zabarwiony motywacją polityczną. Papież skarżył się, że polityka Hitlera wobec katolików utrudnia Watykanowi współdziałanie z nim przeciwko komunizmowi:

„Ale z bólem obserwujemy, jak ci, którzy uważają się za obrońców ładu przed zalewem komunistycznym i którzy pretendują nawet do roli przywódców w tej walce, jednocześnie próbują zniweczyć i zgasić wiarę w Boga w sercach ludzkich...”

Sekretarz stanu papieża dodał po tym przemówieniu, że tak postępując, „narodowy socjalizm nie będzie zdolny do stworzenia prawdziwej zaporę przeciwko bolszewizmowi.”

Po stronie Hitlera — przeciw Polsce

Po objęciu stolicy apostolskiej przez Piusa XII przycichły i takie głosy. Nowy papież pochłonięty był wielką grą polityczną, w której Hitler i Niemcy hitlerowskie odgrywały decydującą rolę. Przygotowania niemieckie do wojny wchodziły w końcowy etap i zabórność hitlerowska zwracała się właśnie ku Polsce. Watykan znalazł się raz jeszcze w obliczu sprawy polskiej. Zajął postawę tradycyjnie antypolską.

Z dokumentów dziś już dostępnych opinii publicznej dzięki procesowi norymberskiemu i licznym publikacjom i wspomnieniom mężów stanu widać, że Watykan był poinformowany o długofalowych planach agresji Hitlera wobec Polski i ZSRR już wiosną 1939 roku.

Z materiałów procesu norymberskiego i wspomnień ambasadora francuskiego przy Watykanie, Francois Charles Roux, wynika, że 24 kwietnia 1939 roku Hitler wystosował pismo odrębne do papieża, odsłaniając przed nim swój plan napadu na ZSRR i wyjaśniając, że w związku z tym zamierza okupować Polskę. Gdyby Polska stawiała opór, postanowił złamać go siłą. Prosi więc papieża, by skłonił rząd Polski do zaniechania oporu. Papież przystał na to pod warunkiem, że interesy Kościoła katolickiego w Polsce nie ucierpią.

W maju 1939 r. papież przedsięwziął próbę zorganizowania nowego Monachium, tym razem kosztem Polski. Starł się skłonić rządy Wielkiej Brytanii, Francji i Polski, by zgodziły się odbyć XX konferencję z przedstawicielami Niemiec i Włoch celem znalezienia „kompromisu” w sprawie Gdańska i Pomorza i „uregulowania” stosunków polsko-niemieckich. Nuncjusz papieski Cortesi jeszcze w czerwcu i lipcu 1939 roku nakłaniał rząd Polski do ustępstw wobec Niemiec.

Równocześnie papież wszczął kroki, celem pokrzyżowania prób utworzenia jednolitego frontu mocarstw zachodnich i ZSRR przeciwko agresji niemieckiej. W czasie rokowań anglo-francusko-radzieckich, latem 1939 roku, delegat apostolski w Londynie, monsignor Godfrey złożył w tej sprawie rządowi brytyjskiemu memoriał, wskazując na niebezpieczeństwo, jakim porozumienie takie zagrażałoby „światu chrześcijańskiemu”.

W momencie gdy ważyły się losy wojny i pokoju, a naród polski gotował się do obrony przed najazdem hitlerowskim, zgłosiła się do papieża delegacja polskiej w Włoszech. Pius XII wygłosił do niej krótkie przemówienie. Oto wszystko co miał do oświadczenia Polakom wiedząc o gotującym się dla Polski losie:

„Tak, jak kwiaty waszej ojczyzny, które czekają pod grubym płaszczem śniegu cichych powiewów wiosny, tak wy, wierząc w skutek modlitwy, czekacie godziny niebiańskiego pocieszenia.”

Naród Polski nie poszedł jednak za głosem Piusa XII i wybrał walkę zbrojną.

Na polityczny przebieg Hitlera w Niemczech rozszalał terror hitlerowski. Między innymi setki księży polskich poszły do obozów i na śmierć. Watykan ograniczył się do wyrażenia katolikom polskim ubolewania, a kiedy o prześladowaniach hitlerowskich krzyczał już cały świat — stolica apostolska zażądała od Niemców... wyjaśnień.

Rzecz znamienna, że w nocy Watykanu do Niemiec z dn. 2 marca 1943 roku ziemie polskie włączone do Rzeszy określone są zgodnie z hitlerowską terminologią jako „Warthegau” itp. i mówi się o nich jako o ziemiach „zjednoczonych z okragami Prus Wschodnich, Gdańska, Prus Zachodnich i Górnego Śląska”.

Watykan mianuje dla tych ziem niemieckich administratorów apostolskich z pogwałceniem art IX Konkordatu z r. 1925. I — rzecz pozornie małej wagi, lecz wielce charakterystyczna: — Watykan adresuje w tym okresie listy do biskupów polskich po niemiecku: „Warschau — Deutschland”. Przed wojną posługiwał się tu łaciną. Po wojnie zaś listy na polskie ziemie zachodnie zaopatrywane są przez kancelarię papieską napisem Danzig — Germania lub Breslau — Germania.

Papież podsyca rewizjonizm niemiecki

Te adresy zgodne są z negatywnym stanowiskiem Watykanu w sprawie zachodnich granic Polski.

Watykan nie tylko jednak nie uznaje naszej granicy zachodniej, lecz prowadzi kampanię polityczną za jej rewizją i podsyca nastroje Niemców. W kampanii tej uczestniczy osobiście papież Pius XII, który wielokrotnie manifestował swe sympatie dla niemieckiego nacjo-

nalizmu i wyraźnie popiera plany odbudowy militarystycznej potęgi Niemiec. W dniu 17 stycznia 1946 r. papież pisał do biskupów niemieckich: „Wszystko to są cierpienia, spowodowane bezlitosną wojną. Wojna ta szalała zarówno na wschodzie jak i na zachodzie, ale specjalnie boleśnie dotknęły nas wasze cierpienia...”

Osobny ustęp poświęca papież w swym liście Niemcom, repatriowanym do Rzeszy z Ziemi Odzyskanych przez Polskę w myśl uchwał poczdamskich:

„Dla was wszystkich, którzy zostali wypędzeni ze swoich siedzib i gospodarstw wiejskich i teraz muszą tułać się, błądząc Bogu o zmiłowanie w naszych modlitwach.”

Podobne stanowisko zajął papież w przemówieniu wigilijnym w r. 1947. Znacznie dalej posunął się w przemówieniu na święto katolików berlińskich wygłoszonym w języku niemieckim w lipcu 1949 r.

Papież nie tylko ubolewa tu nad losem Berlina, który „zmuszony był przeżyć dni apokaliptyczne wprost grozy” (Papież nigdy nie mówił tak o Warszawie ani o Stalingradzie ani nawet o Londynie czy Coventry) — ale wspomina czasy przedwojenne kiedy to „mówiliśmy o wrażliwości na gigantycznych rozmiarów przemysłu Berlina”.

Papież nie mówi jakim celem ten „gigantyczny przemysł” służył, wyraża tylko głęboki żal, że dziś „jest to nieprzejrzone pole ruin”.

Raz jeszcze wraca papież w tym przemówieniu do sprawy polskich ziem zachodnich. Repatriantów niemieckich nazywa już wprost „wyznawcami” swą ojczyznę, a zatem zachodnie ziemie Polski uważa Pius XII za ojczyznę Niemców.

Zawsze po stronie reakcyjnych Niemiec

Taka była i taka jest postawa Watykanu wobec Polski i jej interesów narodowych. I to nie tylko wobec Polski Ludowej. Taką samą politykę antypolską prowadził przeciw Watykan również w okresie międzywojennym. Polityka ta wynikała ze stawiania na Niemcy, jako najsukcesowniej narzędzie reakcji międzynarodowej. Watykan nigdy nie wahał się podporządkować interesów Polski interesom protestanckim Niemiec.

Jaskrawym tego przykładem było zachowanie się Watykanu podczas plebiscytu górnosląskiego. Duchowieństwo katolickie Niemiec pod kierownictwem kardynała Bertrama, za aprobatą Watykanu prowadziło wtedy kampanię przeciwko Polsce i wywierało silny nacisk na katolików śląskich by głosowali na rzecz Niemiec. Równocześnie kardynał Bertram wydał zakaz działalności politycznej na G. Śląsku duchowieństwu polskiemu. To zachowanie się Watykanu wywołało tak ogromne oburzenie w społeczeństwie polskim że nawet skrajnie prawicowy i klerykalny poseł Dubanowicz prezes Stronnictwa Chrześcijańskiego — Narodowego wystąpił w Sejmie w dniu 30 listopada z ostrą krytyką „świeckiej polityki Watykanu w tej kwestii”.

Ta antypolska postawa Watykanu zaostrzyła się rzecz jasna, z chwilą powstania Polski Ludowej.

Niemcy trafnie oceniali rolę papieża Piusa XII podczas wojny. Znajdujemy na ten temat ciekawe uwagi w pamiętnikach Goebbelsa, który pod datą 17 marca 1943 r. pisze:

„Watykan stwierdził, że nie ma absolutnie nic wspólnego z celami wojennymi naszych przeciwników. Dowodziłoby to, że papież jest nam o wiele bliższy niż się powszechnie przypuszcza. W przyszłości może on się okazać dla nas bardzo użyteczny w pewnych sytuacjach”.

Jeden z uczestników spisku generalskiego przeciwko Hitlerowi b. ambasador niemiecki we Włoszech, Ulrich von Hassel omawia w swych pamiętnikach przebieg tajnych rokowań między papieżem a lordem Halifaxem w marcu 1940 r. na temat możliwości kompromisowego pokoju. Rozmowy te doszły do skutku w wyniku akcji wysłannika katolików niemieckich dra Josefa Muellera, który poinformował potem von Hassela, że spaliły się one na panewce, ponieważ „papież gotów był pójść nieoczekiwanie daleko w zrozmieniu interesów niemieckich”.

Narodziny „osi W—W”

Watykan długo pracował nad koncepcją i przygotowaniem „krucjaty antybolszewickiej”. Kłeska Niemiec hitlerowskich zadała tej polityce dotkliwy cios.

Tymczasem jednak w latach powojennych na czoło sił reakcyjnych świata wysuwają się Stany Zjednoczone. Po śmierci prezydenta Roosevelta decydujący wpływ na politykę Stanów Zjednoczonych uzyskują koła wielkokapitalistyczne, które pchają ją na tory reakcji i imperializmu. Watykan znajduje nowego sojusznika i natychmiast nawiązuje ścisłą współpracę z Waszyngtonem. Szuka również bezpośredniego kontaktu z najbardziej reakcyjnymi kołami amerykańskimi.

Głównymi pośrednikami są tu: z ramienia Watykanu arcybiskup kardynał Spellman, wódz wujający katolicyzmu politycznego w Stanach Zjednoczonych, jeden z najbardziej reakcyjnych dostojników kościoła Ameryki, ze strony zaś Waszyngtonu — osobisty przedstawiciel prezydenta Trumana przy

stolicy apostolskiej: Myron Taylor, związany bezpośrednio z kołami wielkokapitalistycznymi Stanów Zjednoczonych.

Rozpoczyna się okres zbliżenia Watykanu z Waszyngtonem, powstaje „oś Waszyngton — Watykan”. W czerwcu 1947 roku, podczas przyjęcia 16 nowych kardynałów Pius XII wygłasza wielką mowę polityczną, o której konserwatywny dziennik amerykański „New York Times” pisze:

„Wygłoszone przez papieża poglądy są dosłownym powtórzeniem twierdzeń sekretarza stanu Marshalla”.

Papież bierze odtąd czynny udział w realizowaniu polityki amerykańskiej. Popiera doktrynę Trumana i plan Marshalla, aprobuje interwencję amerykańską w Grecji. W okresie wyborów włoskich, cały aparat Watykanu staje do walki przeciwko lewicy, idąc ręką w rękę z Departamentem Stanu, papież wywiera ogromny nacisk na wyborców włoskich, by głosowali na listy prawicy. Watykan wypreda nawet czasami reakcjonizm polityki amerykańskiej. Tak na przykład idzie znacznie dalej, niż Waszyngton w popieraniu faszystowskiej dyktatury gen. Franco. Równocześnie wielkie koncerty prasowe Ameryki z Hearstem i Lucem na czele zaczynają popularyzować na terenie Stanów Zjednoczonych rolę, jaką Watykan odgrywa w polityce obozu imperialistycznego. Starają się przełamać w społeczeństwie amerykańskim, a zwłaszcza wśród jego protestanckiej większości, zadawnioną niechęć wobec papieństwa. Wszak od roku 1870, kiedy to Kongres Stanów Zjednoczonych odmówił kredytów na utrzymywanie przedstawicielstwa dyplomatycznego przy Watykanie — nie było oficjalnych stosunków dyplomatycznych między Waszyngtonem a stolicą apostolską. Wszelkie próby nawiązania takich stosunków spotykały się, aż do czasów najnowszych, ze stanowczym sprzeciwem większości opinii amerykańskiej. I dziś jeszcze protestancka większość opinii amerykańskiej odnosi się nieufnie do współpracy politycznej z Watykanem. Ale koła oficjalne i czynnik reakcyjne w Stanach Zjednoczonych coraz mniej się liczą z nastrojami społeczeństwa.

Ręka w rękę z imperializmem amerykańskim

Poglądy Watykanu i Waszyngtonu zbiegają się we wszystkich aktualnych problemach politycznych. „Oś W—W” synchronizuje swe wystąpienia polityczne.

Na terenie krajów demokracji ludowej Watykan za pośrednictwem podległej sobie hierarchii kościelnej usiłuje sprowokować konflikty między Kościołem a Państwem Ludowym. Reakcyjny odłam kleru w tych krajach za aprobatą Watykanu i Waszyngtonu wiąże się z akcją kół reakcyjnych.

Intrygi dyplomacji waszyngtońskiej pchają koła reakcyjne i sprzyjające im odłam kleru do działalności dywersyjnej i szpiegowskiej, skierowanej przeciwko Państwu Ludowemu. Kiedy zaś władze ludowe oddają sprawców tej roboty pod Sąd, jak to miało miejsce w sprawie kardynała Mindszenty'ego i sprawach podobnych, wówczas Watykan i Waszyngton wszczynają uzgodnioną kampanię propagandową i polityczną przeciwko krajom demokracji ludowej. Radio Watykan i Głos Ameryki przemawiają jednobrzmiącym językiem. „Osservatore Romano” i reakcyjna prasa amerykańska wtórują sobie zgodnie.

Polityka „osi W—W” zbiega się oczywiście także i na odcinku niemieckim. Listy i mowy papieża do Niemców są tu odbiciem tej postawy, którą w kwestii niemieckiej zajmuje Departament Stanu i reakcyjne koła amerykańskie. I Waszyngton i Watykan pragną odbudowania militarystycznych i nacjonalistycznych Niemiec.

Wreszcie Watykan z pełną aprobatą Waszyngtonu wydobywa z mrocznych otchłani średniowiecza stary oręż kławy kościelnej, by rzucić ją na szalę walki politycznej przeciwko ruchom postępowym. Uchwała Watykanu, grożąca klątwą członkom i sympantom partii komunistycznych i robotniczych, zwrócona przeciwko setkom milionów ludzi, walczących na całym świecie o pokój, postęp, demokrację i socjalizm, spotyka się z natychmiastowym odzewem reakcyjnych kół Ameryki.

Oficjalne radio Departamentu Stanu, Głos Ameryki, nadaje ją przez całą dobę w 26 językach i komentuje przychylnie przez szereg następnych dni. Zbliżone do Departamentu Stanu „New York Times” i „New York Herald Tribune” pochwalają „odważną decyzję papieża”.

„Oś W—W” stanowi narzędzie amerykańskiego imperializmu.

Dylemat

Polska hierarchia kościelna zdaje sobie doskonale sprawę z historycznego i aktualnego stanowiska Watykanu wobec Polski. Ze zdaje sobie również sprawę z rzeczywistego stanowiska Watykanu wobec Niemiec, o tym świadczą choćby wywody publicysty katolickiego, ks. Jana Rostworowskiego, członka zakonu Jezuitów.

W czerwcowym zeszycie „Przeglądu Pół wszechnego” organu ks. ks. Jezuitów, przeznaczonego dla wąskiego stosunkowo kręgu czytelników, ks. Rostworowski omawia sprawę kano-

(Dokończenie na str. 4)

D. ZASŁAWSKI

Budowniczowie nowej Polski

Poniżej zamieszczamy artykuł D. Zasławskiego, który ukazał się w „Prawdzie”.

Zbliżaliśmy się do Opola, gdy przypadek zmusił nas do zatrzymania się w niewielkim miasteczku, w którym nie było nic godnego uwagi. Chodząc bez celu po zamarłych ulicach cichego miasteczka, Zatrzymaliśmy się chwilę przed pomnikiem żołnierzy radzieckich, mineliśmy pusty rynek i nieoczekiwanie natknęliśmy się na ruiny starego zamczyska.

Były to ruiny, spowodowane zębem czasu, a nie zwałiska cegieł i kamieni, jakich nie mało widzieliśmy w miasteczku zbombardowanym w czasie ostatniej wojny. Malownicze ruiny gęsto zarosły trawą, która pokryła warowne mury. Łuki przeistoczyły się w zielone girlandy z bluszczu i tylko wieża zamkowa zachowała swój dawny wygląd.

Nie wiedzieliśmy, nikt nie mógł nas poinformować, zresztą nie bardzo interesowaliśmy

się czy to był zamek, kiedy został zniszczony i co w nim zasługiwało na uwagę. Na obszarze Śląska wiele jest takich zabytków niemieckiego panowania nad polską ziemią. Być może pożar strawił średnio-wieczne mury, być może kiedyś w ubiegłych stuleciach został spalony w czasie jakiejś wojny. Być może zburzyli go chłopcy pańszczyźniani, buntujący się przeciwko despotyzmowi niemieckiego barona... Wszystko to być może, tak przecież bywało.

Ale bez względu na to, jakie były przyczyny zniszczenia zamku władców feudalnych, je dno jest ważne, a mianowicie to, że nie został on odbudowany. Główny ustrój społeczny nie był w stanie go odbudować. Niemoc przeżytego feudalizmu okazała się bardziej zgubną dla zamku rycerskiego, niż pożar, wojna, powstanie chłopów. Upadek szlacheckiego państwa przeistoczył rozwalający się zamek w ruiny.

Zbawienny, nowy duch

Byliśmy dopiero co w Warszawie — w mieście, podnoszącym się z ruin. Można stwierdzić z pełnym przekonaniem, że całkowita dokładnością historyczną, że zwałiskom Warszawy sążone byłoby przekształcić się w zupełną ruinę, gdyby w Polsce ocalał ustrój burżuazyjny. Widzieliśmy ruiny w Belgii — rozbite domy, niewielkie fabryki, zniszczone bombami. W pięć lat prawie po wojnie te ruiny sterczały nadal. Nam, ludziom radzieckim, dziwnym wydawał się ten obraz, na eleganckich alejach sterczą — jak zgubione pieniądze w ustach starca — ohydne zwaliska drzewa, cegły, żelaza. Tak samo, a nawet gorzej mogłaby wyglądać Warszawa, gdyby nie zbawienny nowy duch i nowe życie demokracji ludowej.

Strasznym był widok zrujnowanej Warszawy w owym niezapomnianym dniu, kiedy armia radziecka wraz z armią młodej demokratycznej Polski wkroczyła do martwego miasta, a nieliczni ocalali mieszkańcy lekko wyłazili z piwnic. Straszny był ten obraz, ale jeszcze straszniejszy byłby los Warszawy, gdyby na zgłuszcza wrócili dawni władcy Polski — obszarnicy i kapitaliści, bankierzy i spekulanci, wielcy i drobni drapieżcy. Warszawa pozostałaby miastem ruin. Upadek ustroju burżuazyjnego zaczął się w Polsce jeszcze w okresie przedwojennym. Już wówczas przejawiała się we wszystkich zgnilizna i niemoc reżimu kapitalistycznego. Gospodarka nie rozwijała się — po prostu gnęła. Wszystkie podstawy państwa były podważone, przetrzacone przez reakcję i faszyzm.

Armia radziecka nie tylko wyzwoliła Polskę od okupantów niemieckich, nie tylko okazała braterską, bezinteresowną pomoc w odbudowie Warszawy i innych miast, w budowaniu mostów, dróg i transportów.

Doświadczenia radzieckie dają wspaniałe wyniki

Naród radziecki wyświadczył bratniemu narodowi polskiemu nieocenioną przysługę tym również, że natchnął go wiarą we własne siły, zaraził swą kiplacą twórczą energią, w praktyce pokazał drogę do nowego życia, do nowego budownictwa, do prawdziwej demokracji, do socjalizmu. Już sama potężna technika wojenna Armii Radzieckiej, która pobili rozreklamowaną technikę Niemców, miała ogromne znaczenie wychowawcze. Oto, jakie są siły zbrojne państwa socjalistycznego! Jeszcze większe znaczenie miał dla robotnika polskiego, dla polskiego chłopca — radziecki żołnierz i oficer, święcący polskiemu ludowi pracującemu wzorem szlachetności radzieckiej, wzorem wysokiej godności, serdeczności i dobroci. Wszystkie te cechy wykaza-

ły w narodzie radzieckim parcia Lenina — Stalina. Po wojnie naród polski zobaczył inżynierów radzieckich i radzieckich robotników — mistrzów w swym zawodzie. I wielkie idee pracy socjalistycznej, współzawodnictwa, nowatorstwa ogarnęły od razu z niebywałą szybkością całą masę polskiej klasy robotniczej.

Klasa robotnicza Polski doszła do władzy, zawierając trwałe sojusze z chłopstwem, wzmacniając swą politykę dzięki unarodowieniu przemysłu i gruntownej reformie rolnej. W nowym życiu Polski tkwią jeszcze przeżytki przeszłości, zagradzają one jeszcze niekiedy drogę, po której naród polski kroczy ku swej przyszłości. Jeszcze nie oczyszczono całkowicie ani Warszawy ani najnowszej historii Polski. Ale już z fantastyczną szybkością posuwa się naprzód odbudowa. Piątą rocznicę powstania Polski Ludowej, naród polski obchodził pod znakiem tych sukcesów.

Jest to odbudowa socjalistyczna. Nie ma ona nic wspólnego z odbudową burżuazyjną. Cechy odbudowy socjalistycznej znane są nam z naszej własnej historii. Ludzie radzieccy cieszą się, gdy spotykają poza granicami swego państwa to, co jest nam znajome. „Tak jak u nas” — to wspaniałe. Doświadczenia budownictwa wypróbowane w kraju radzieckim dają wspaniałe wyniki również w krajach demokracji ludowej, jest to triumf socjalizmu.

Budownictwo — szkoła socjalistycznych form pracy

Odbudowywać Warszawę w sposób burżuazyjny, znaczyłoby przywrócić ciasnotę i ubóstwo wąskich uliczek i zaułków, kradnących światło i powietrze biedocie miejskiej. Fantazja urbanistki burżuazyjnej — zresztą burżuazyjna nie znała takiej gałęzi nauki — nie wyszłaby nigdy poza granice egoistycznej, beznamiętnej gmatwaniny bezideowości architektonicznej. Myśl najbardziej utalentowanego architekta burżuazyjnego związana jest w poszanowaniu dla własności kamienicznika, płaszczeniem się przed wszystkim, co stare.

Nowa Polska stworzyła artystów przestworu miejskiego, nowych ludzi o szerokim rozmachu twórczym. Nie restauracja — lecz odrodzenie, nie feudalno-burżuazyjna Warszawa — stolica Radziwiłłów Sanguszków, Potockich, stolic bankierów przedstawia-

cielstw obcego kapitału ze sprzedajnym blichtrzem witrin sklepowych, z ciemnościami i nędzą przedmieść — lecz nowa socjalistyczna Warszawa, pełna światła i piękna, łącząca najwspanialsze zabytki architektury polskiej z wymaganiami współczesności, łącząca

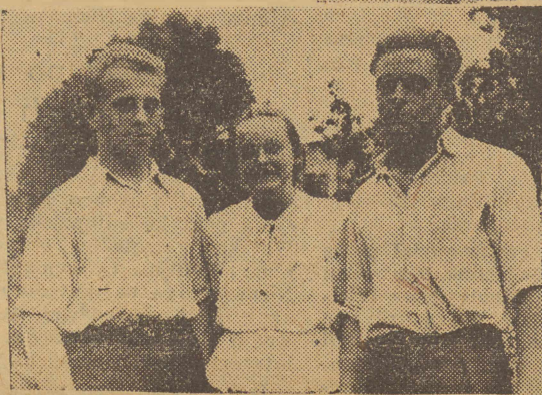
pracujące wszystkich miast i wsi przekazały Warszawie pieczę, zebrane na Fundusz Odbudowy, posłały materiały budowlane oraz brygady budowniczych. Na nowe gmachy warszawskie złożyły się cegły z Poznania i Wrocławia, z Krakowa i Katowic.

brzeżu morskim, Gdyni i Gdańsku. W Raszynie pod Warszawą otwarto nową potężną rozgłośnię radiową. W samej Warszawie entuzjazm pracy nie słabnie ani na chwilę. Nie odbudowuje się dawnej ulicy Marszałkowskiej, głównej arterii handlowej starej War-

Światowy Festiwal Młodzieży w Budapeszcie

Przedstawiciel Zarządu Wojew. Z. M. P. z Poznania ob. Dolata przekazuje paleczkę sztafetową z melodunkami młodzieży duńskiej, norweskiej, szwedzkiej, niemieckiej i polskiej Krysance. (Zdjęcie po prawej).

Zygmunt Chwostek, przewodnik pracy Stoczni Gdynińskiej, Barbara Domańska, przewodnica nauki z Warszawy, i jeden z najlepszych junaków „SP”, Tadeusz Budzki wybrani na delegatów młodzieży polskiej. (Zdjęcie dolne).



starą, cenną kulturę z pięknem i poezją nowej techniki.

W ten sposób nacechowany talentem projekt, jednoczący w sobie potężny rozmach i śmiałość inwencji nowych budowniczych, zrodził Trasę W—Z, która stała się trzonem architektonicznym nowej Warszawy, osią odbudowy. Jest to szeroka aleja, prawie 7-kilometrowej długości, przecinająca całą Warszawę. Jest ona jak gdyby symbolem drogi, którą przeszła z Pragi do Berlina Armia Radziecka, wyzwolicielka narodu. Jest to droga postępu demokratycznego, drogi triumfalnego pochodu socjalizmu w Europie.

Trasa W—Z to dziesiątki wielopiętrowych gmachów, tuneli oraz most na Wiśle.

W—Z, te dwie litery stały się hasłem ogólnonarodowym. Cała Polska budowała i buduje Warszawę. Jedynie nowy ustrój ludowo-demokratyczny mógł zrodzić taki entuzjazm, zmobilizować wielotysięczną armię budowniczych.

Budownictwo stało się szkołą nowych socjalistycznych form pracy, szkołą nowych, niebywałych w Polsce osiągnięć.

Most na Wiśle wybudowano w ciągu 8 miesięcy. Przed wojną zbudowanie takiego mostu pochłonięło by nie mniej, niż 3 lata.

Samych budowniczych widzieliśmy na Kongresie Odbudowy Warszawy, który odbył się w świeżo orestaurowanej wielkiej auli Politechniki Warszawskiej. Zebrał się tu kwiat polskiej klasy robotniczej, Delegacje rozmięściły się na sali obrad według powiatów i województw, symbolizując żywą geografiją nowej Polski. Masę

Ogromnej pracy dokonali przedsiębiorstwa budowlane: „Betonstal” i „Mostostal”. Dla robotników i chłopów stało się sprawą honoru patriotycznego przyczynić się do odbudowy stolicy, dlatego też otwarcie trasy przerodziło się w święto ogólnonarodowe.

Odbudowa Polski — triumfem przyjaźni polsko-radzieckiej

Triumf odbudowy pozostaje w nierozdzielnej związku z triumfem przyjaźni polsko-radzieckiej. I my, ludzie radzieccy, którym dane było uczestniczyć w uroczystościach, nigdy nie zapomnimy wzruszających okrzyków na cześć narodu radzieckiego, Armii Radzieckiej i Towarzysza Stalina.

A przecież majestatyczna Trasa W—Z w całym jej architektonicznym blasku, to przecież tylko jedna z wielu kart, wspaniałego poematu odbudowy Polski.

Pomyśleć tylko, jak wspaniale przedstawia się gigantyczne budownictwo na wy-

stawy, lecz na jej miejscu buduje się nową, szeroką ulicę. Nie odbudowuje się (zresztą odbudowa jest niemożliwa) starych Nalewek, które zaborcy niemieccy przeobrazili w getto, w arenę męczeńskiej zagłady i bohaterskiej walki Żydów, następnie zaś doszczętnie zburzyli.

Na porośniętych trawą wzgórzach z miastu ceglanego buduje się nowe miasto-ogród. Zewsząd otoczyły Warszawę płaszczyzny nowe dzielnice, osiedla i kolonie, na Muranowie, Żoliborzu, Mokotowie — gmachy spółdzielcze dla robotników, inteligencji pracującej, jasne i obszerne, ze wszelkimi wygodami, tonące w zieleni.

Szybka odbudowa Warszawy w nowym stylu socjalistycznym stała się możliwa dzięki odbudowie i rekonstrukcji przemysłu na nowych zasadach socjalistycznych, dzięki przebudowie całego państwa. Odbudowuje się Warszawę w błyskawicznym tempie, dlatego, że odbudowa znajduje się w rękach budowniczych nowej Polski.

Wizyta dolarowych generałów

Według oficjalnych oświadczeń objazd amerykańskich generałów po krajach Europy zachodniej ma charakter turystyczny i składa się ze „zwykłych pogawudek przy kawie i herbatce”.

Oficjalne oświadczenia są jednak dla najbardziej naiwnych. Nie jest już obecnie tajemnicą, że konsultacje amerykańskich generałów z dowódcami zachodnio-europejskimi są w gruncie rzeczy typowymi odprawami, na których Amerykanie wydają rozkazy, a reszta musi słuchać. Obecna wizyta dolarowej generalicji ma na celu pozabawienie tych państw resztek niezależności państwowej przez oddanie ich sił wojсковых pod bezpośrednie rozkazy i kontrolę amerykańskiego sztabu generalnego.

Inspekcja amerykańskich generałów nie odbywa się bez przeszkód. O ile na „herbatach” lub na „odprawach” generałowie spotykają się tylko ze służalczą swych europejskich wygolonowanych wasali, o tyle plany ich napotykają na poważny opór ze strony mas ludowych, które zdecydowanie stają w obronie suwerenności narodowej.

Amerykańscy generałowie po przyjeździe do Paryżu szukali schronienia w ambasadzie amerykańskiej przed ludem paryskim. I mimo, że plac de la Concorde, na którym znajduje się ambasada amerykańska, został opróżniony przez policję z przechodniów, mimo, że zamknięto na tym placu stację kolei podziemnej, a wszystkie ulice wiodące do ambasad amerykańskiej zostały otoczone kordonem żandarmerii i policji, generałowie amerykańscy musieli dopuścić do siebie delegację ludu paryskiego, który w stanowczy sposób żądał opuszczenia Francji przez amerykańskich poborców mięsa armatniego. Gen. Bradley i jego koledzy opuszczając Francję będą wiedzieli, że w swoich planach nie mogą liczyć na to, że młodzież francuska pozwoli się „złożyć w ofierze” krwawemu bogowi wojny, którego są żarliwymi kapłanami.

Taka jest nauka płynąca z wielkiej manifestacji ludu paryskiego na placu Concorde.

POLSKA LUDOWA A KOŚCIÓŁ KATOLICKI

(Dokończenie ze strony 3)

nizacji o. Kolbe, jezuitę polskiego, zamordowanego przez hitlerowców w Oświęcimiu.

Autor ma poważne wątpliwości, czy sprawa da się przeprowadzić w Watykanie, albowiem: „Postawienie na ołtarzu Polaków, umęczonych przez hitlerowców, jest bądź co bądź pewnym upokorzeniem dla niemieckiego narodu. Czy Stolica święta zechce narodowi i tak już ciężko dotkniętemu, ten nowy ból zadawać? Czy uzna za wskazane postawić ubóstwianego führera w jednym rzędzie z Neronem, Dioklecjanem, z Henrykiem VIII i Elżbietą, z Tajkosą i Robespierem! — lub innymi rozlewami krwi chrześcijańskiej?”

Hierarchii kościelnej w Polsce nie są więc obce nastawienia polityczne Watykanu, choć z reguły przemilcza te sprawy lub przedstawia je w fałszywym wręcz świetle wiernym.

Czyż w tej sytuacji nie jest rzeczą jasną, że zachodzi wyraźna sprzeczność pomiędzy polską racją stanu i nakazami patriotyzmu polskiego — realizowanymi przez większość polskiej hierarchii kościelnej — politycznymi nakazami Watykanu?

Czyż nie jest rzeczą równie jasną, że polityka wytyczona przez „oś W—W”, nie wynika z troski o interes wiernych, czy o religijne obowiązki Kościoła, lecz z chęci przywrócenia kapitalistom fabryk, a obszarnikom — ziemi i dlatego Waszyngton i Watykan inspirować działalność wrogą Polsce Ludowej?

W zgodzie z interesami Polski i w zgodzie z interesami ogółu wiernych — czy też przeciwnie nim, w interesie „osi W—W”, w interesie amerykańskiego imperializmu — oto jest dylemat, przed którym stoi polska hierarchia kościelna.

Agitacja indywidualna skutecznym orężem zdobywania mas dla polityki Partii

Kierować walką mas pracujących o zwycięstwo socjalizmu to znaczy przede wszystkim umieć przekonywać masy o słuszności polityki partii i rządu, umieć tłumaczyć każde hasło i każde posunięcie rządu.

Nasuwa się więc pytanie: czy towarzysze partyjni wypełniają to zadanie i czy wypełniają je zadawalająco. Wszak nasza partia jest kierownikiem mas w walce o budownictwo socjalizmu w Polsce, a każdy jej członek winien być szermierzem w walce o realizację linii partii o pozyskanie dla realizacji tej linii bezpartyjnych wszędzie tam, gdzie się znajdują.

Ale zdobywać masy dla polityki partii znaczy to, wyjaśniać słuszość tej polityki, i wskazywać celowość posunięć rządu. Do tej pory metody i formy naszej pracy uświadamiającej wśród bezpartyjnych były zbyt jednostajne, sztywne. Były to formy najłatwiejsze, nie wymagające od nas większego wysiłku. Zadawaliśmy się popularyzowaniem słowa drukowanego: prasy, broszur, książek. A wiemy przecież, że nic tak nie przemawia do przekonania jak żywe słowo, poparte argumentami zaczerpniętymi z codziennego życia.

Co z tego wynika? Wynika z tego, że winniśmy zastosować szeroką agitację ustną, że towarzysze partyjni, na warsztatach pracy, w fabrykach i w gromadach wiejskich, w indywidualnych rozmowach muszą wyjaśniać masom żywym słowem wszystkie zagadnienia, muszą wyjaśniać umiejętnie i przekonująco.

„Jeśli nie rozumieją was dzisiaj — mówił Stalin — postarajcie się tłumaczyć im jutro, jeśli nie zrozumieją jutro, starajcie się wytłumaczyć pojutrze”.

Tłumaczyć i wyjaśniać cierpliwie i uważnie, żeby ludzie zrozumieli.

Sukcesy polityczne i gospodarcze, jakie odniosła demokracja polska pod kierownictwem naszej partii są tak ogromne, że wydają się same przekonywać każdego o słuszności polityki partii i rządu. To prawda. Ale nie trzeba zapominać, że wchodzimy w okres budowy socjalizmu w Polsce, która odbywać się będzie w warunkach zaostrej walki klasowej. Byłoby więc błędem nie wykorzystanie ogromnych możliwości przekonywania mas i zdobywania ich dla wielkiej sprawy socjalizmu, jakie daje żywe słowo prawdy.

Niektóre nasze organizacje partyjne zapoczątkowały tę formę pracy. Ale nie przejawiają one narazie większej aktywności. Trudność tej formy pracy polega na tym, że do tej pory wszelką agitację jaką organizacje partyjne prowadziły nauczyliśmy się uważać za kampanię przejściową, związaną bezpośrednio z prowadzoną w danym czasie akcją. Nie rozumieliśmy, że agitacja powinna być stałą formą pracy każdego członka organizacji partyjnej.

Na podstawie dotychczasowych doświadczeń pracy grup agitacyjnych, tam gdzie one już istnieją, można stwierdzić, że towarzysze zaczynają pojmować swoją rolę, że nie ograniczają się tylko do pogawędek z bezpartyjnymi, ale bronią ich interesów, strzegą przed nieślusznymi, a czasami krzywdzącymi zarządzeniami majstrów. Tak np. w Zakładach H. Cegielskiego

majster przesunął jednego bezpartyjnego z pracy przy wielkiej maszynie na mniejszą, gdzie oczywiście zarabiałby znacznie mniej. Sprawą tą zainteresował się agitator partyjny i poinformował o tym wydział personalny, który pozostawił wspomnianego pracownika w pracy na starym miejscu.

Ale mimo godnych uznania osiągnięć w dziedzinie umiejętności łączenia agitacji z konkretną pomocą bezpartyjnemu, towarzysze za mało interesują się zagadnieniami wydajności pracy, zagadnieniami politycznymi. Zadanie agitatora polega nie tylko na wyjaśnieniach tych czy innych zagadnień politycznych i społecznych ale zarządza na usuwaniu zauważalnych trudności i przeszkód, jakie nastroja codzienne życie, pomaga nie masom zwalczania tych trudności będących często wynikiem celowego działania wroga klaso-

wego, albo niedbalstwa pewnych czynników.

Tak np. we wsi Komorniki, towarzysze w rozmowie z chłopami słyszeli utyskiwania na brak narzędzi użytku domowego, jak wiader, garnków itp. w tamtejszej spółdzielni Samopomocy Chłopskiej. Żle jest, że skończyło się tylko na wysłuchaniu. Trzeba było sprawę zbadać dla czego spółdzielnia tych przedmiotów nie posiada na swym składzie i powiadomić o tym kompetentne czynniki.

Agitator nie powinien więc ograniczać się tylko do słów, ale winien się starać pomagać usuwać bóleczki mas, by uczynić ich życie szczęśliwsze.

Tylko wówczas gdy słowa potwierdzać będzie praktyka potrafimy mobilizować najszerze masy do zdania jakie stoją przed partią i rządem ludowym.

Fr. Starosławski.

Ludność Wielkopolski i Ziemi Lubuskiej potępia groźbę ekskomuniki

„Papież rzuca klątwę na tych, którzy walczą o pokój. Gdzie były klątwy, gdy dymyły krematoria i setki tysięcy ludzi konało w obozach hitlerowskich? Ale mordercy są dzisiaj nazywani „braćmi w Panu”, a tym, którzy dążą do cywilizacji, postępu i pokoju, grozi się ekskomuniką. My się nie ułękniemy, i dalej będziemy pracować nad budową lepszej przyszłości dla nas i naszych dzieci.”

Kazimierz Dobosz
pracownik P. K. P. w Kaliszu

„Smutne to, że słowa, które padły z ust papieża były skierowane w tę rzeszę wiernych, która mu naj lepiej służyła. Jakimi to pobudkami kierował się papież przeklinając tych, którzy nie przynosząc żadnego uszczerbku kościołowi oddali Ojczyźnie wszystko co mieli najlepszego. My będziemy bronić i bronimy robotnika i pracującego chłopą idąc tą drogą, którą szedł Chrystus. Mnie się zdaje, że słowa papieża godzą w to co mamy najdroższego, tj. miłość Ojczyzny. Jestem przekonany, że każdy, kto dokładnie przemysli ostatnie przemówienie i dekrety papieskie, nie będzie mógł tak mocno wierzyć jak dotychczas”.

Bernard Kaźmierczak
robotnik Zakładów Wytwórczych
Baterii i Ogniów w Poznaniu

„Podczas okupacji cały naród nasz patrzył w stronę Rzymu oczekując interwencji na morderców hitlerowców. Interwencja ta nie nastąpiła. Słyszemy za to dzisiaj że papież chce wyklinać wszystkich tych, którzy nie mordują, rozstrzeliwiają czy palą w obozach koncentracyjnych, ale w pocie czoła budują gmach swojej Ojczyzny. Sam osobiście prócz zbombardowania mego mieszkania w Zielone Świąta 1944 r. i spalania całego mego dobytku w roku 1945 nie zaznałem większych nieszczęść, lecz widziałem jak wywożono z mieszkań głęboko wierzących katolików, starszych i dzieci, wywożono na wygnanie i na śmierć. Rzym tego jednak nie widział.”

Michał Malak
Warsztaty Kolejowe PKP w Poznaniu

„Niesłusznie Watykan postępuje wtrącając się do naszych spraw. To go kompromituje w oczach wierzących. Dlatego zrozumiała jest słuszna reakcja całego społeczeństwa w odpowiedzi na groźbę Watykanu.

Swobodę religijną gwarantują u nas ustawy. Moż na wierzyć lub nie, można chodzić do kościoła. Rząd odbudowuje szereg kościołów katolickich.

Groźba oparta na bezpodstawnych zupełnie zarzutach nie osiągnęła swego celu — wprowadzenie zamętu — a przeciwnie wykazała, że Polacy solidaryzują się najzupełniej ze swoim rządem ludowym.”

Irena Kozowska
ekspedientka P. S. S.

Czy potrzebny jest plan w małym gospodarstwie wiejskim

W gospodarstwie chłopskim, szczególnie u parcelantów, którzy dzięki reformie rolnej nie pracują już pod „panem”, a na własnym kawałku ziemi zdarzają się wypadki braku do siewu zbóż, na przedwzrostu paszy itp. Wypadki te są wynikiem beplanowej pracy, do której młodzi parcelanci są jeszcze nieprzygotowani.

Z rozpoczęciem nowego roku gospodarczego, wszystkie gospodarstwa państwowe podejmują pracę według nowego planu gospodarczego, który poprzednio opracowały i na podstawie tego planu pracują cały rok. To samo powinno zrobić nawet małe gospodarstwa chłopskie, gdyż tylko wtedy gospodarka ich będzie racjonalna i celowa i uniknie się przewlekłych niespodzianek. Do opracowania planu trzeba przystąpić już teraz, bowiem we wrześniu przyjdą zasiewy i wykopki i nie będzie już czasu na rozmyślanie.

Przygotowanie planu gospodarczego nie przedstawiają dużych trudności. Plan ten powinien być prosty w którym chłop musi się zastanowić nad najważniejszymi sprawami.

Trzeba obliczyć mniej więcej przyszłe dochody i wydatki. Pomyśleć, jakie wprowadzić nowe urządzenia w gospodarstwie (silosy, gnojownię, wybrukowanie podwórza itp).

Trzeba obliczyć również ile zbierze się przypuszczalnie okopowych siana i słomy, zboża oraz jaką ilość z tego będzie musiało się użyć na potrzeby własnego gospodarstwa i ile na sprzedaż, jak podzielić paszę aby racjonalnie karmić inwentarz tak, aby posiadany zapas starczył na cały rok.

Trzeba również wiedzieć, jak uprawić ziemię na przyszły rok, gdzie i ile czego posadzić, ile będzie potrzebna nawozów sztucznych, by je wczas zamówić, jakie stosować poplony, ile i jakie będą potrzebne nasiona w gospodarstwie, trzeba ułożyć porządek płodozmian i podział pól.

Gdy praca w gospodarstwie prowadzona będzie według góry ułożonego planu, bądźmy pewni, iż nie spotkają nas takie niespodzianki, ażeby jednej rośliny posiać za dużo, a innej za mało lub zabrakło

ziarna czy paszy, bowiem gospodarzy będziemy ściśle według ustalonego planu.

Opracowanie planu gospodarczego nie jest trudne i nie potrzebuje specjalnych ksiąg buchalteryjnych. Wystarczy tylko dobrze sobie rozważyć by całość prac w gospodarstwie rozłożyć na cały rok, a później ściśle kierować się ustalonym planem. Ponieważ w planie trzeba wyliczyć ilość potrzebnych pasz dla inwentarza, zaleca się, aby mniej doświadczeni chłopci poprosili do pomocy w ułożeniu planu instruktora rolnego, który chętnie posłuży fachowymi radami.

Spróbujmy z nastaniem nowego roku gospodarczego pracować według ustalonego planu, a przekonamy się, jak bardzo ułatwi to nam całość prac w gospodarstwie. (B)

Listy Czytelników

Młodzież z Zarządu Miejskiego prosi o świetlicę

Zarząd Zakładowy ZMP przy Zarządzie Miejskim w Poznaniu wysłał wniosek do ob. Prezydenta miasta z prośbą o przydzielenie świetlicy, dla Związku Młodzieży Polskiej.



Jak nam wiadomo, w ostatnich dniach przeprowadzono reorganizację pomieszczeń Nowego Ratusza, wskutek czego została opróżniona sala nr. 11 o którą ubiegamy się po poprzednim uzgodnieniu z Komitetem Zakładowym P. Z. P. R.

W związku z tym, Zarząd Miejski przydzielił nam pokój, który jest pokojem: urzędowym o wymiarach 4x4 m. Pokój ten w żadnym wypadku nie może służyć za świetlicę dla 2 tys. ludzi pracujących przy Nowym Ratuszu, jak również dla młodzieży.

Dziwnym wydaje nam się, żeby Zarząd Miejski, po długotrwałych staraniach z naszej strony o przydzielenie świetlicy, ofiarował nam lokal o wymiarach 4x4 m.

Sergiusz Krakowski

OD REDAKCJI. Żądania ZMP-owców z Zarządu Miejskiego są najzupełniej słuszne. Trudno do pomyślenia jest fakt aby tak liczną organizację, jaką jest organizacja ZMP w Zarządzie Miejskim nie miało do swojej dyspozycji należycie urządzonej świetlicy.

Interwencje „Gazety Poznańskiej” skutkują

Zła interpretacja układu zbiorowego
Do naszej redakcji zwrócił się ob. Bolesław Sowiński z Zielonogórskich Zakładów Graficznych, skarżąc się na niewłaściwe uregulowanie należności przy wypłacie. Ob. Sowiński zaliczony był przez dyrekcję do niewłaściwej grupy pracowników, co ujemnie odbijało się na jego uposażeniu. Sprawę przekazaliśmy Komitetowi Miejskiemu PZPR w Zielonej Górze, który stwierdził, że nieporozumienie polegało na złej interpretacji układu zbiorowego, po czym na interwencję KM zakład pracy naprawił swoją pomyłkę.

Napisy niemieckie usunięto
Zarząd Miejski Nowego Tomyśla w odpowiedzi na naszą interwencję donosi, że właściciele budynków, na których znajdowały się jeszcze napisy niemieckie, otrzymali bezwzględny nakaz natychmiastowego ich usunięcia.

Franciszkowi Kordusiakowi wypłacone zasiłek

Ubezpieczalnia Społeczna w Grodzisku komunikuje, że ob. Franciszkowi Kordusiakowi z Kościana wypłacono już zasiłek rodzinny. Zwłoka w wypłacie spowodowana była chorobą odnośnego referenta.

Sanatorium dla chłopów w Solicach-Zdroju

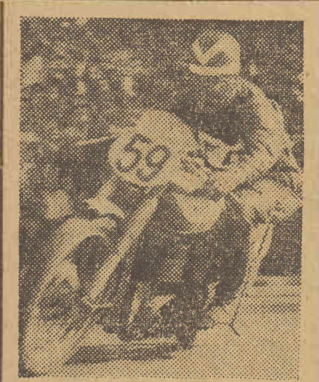


Do Państwowego Uzdrawiska Solice — Zdrój, pod Wałbrzychem na Dolnym Śląsku — zjechali w roku bież. rzesze robotników i chłopów.

SPORT

Po motocyklowym „Grand Prix Polski”

Dziesiąte motocyklowe wyścigi o „Grand Prix Polski” są w tej chwili jedynymi, które przyniosły dochód finansowy. Wedle przewidyrań obliczeń organizatorzy zainkasowali około 3 milionów zł.



VITVAR (CSR)
Foto-Stefański — Poznań

(jakie mało skoro na trasie było około 100 tys. widzów). Dochód z udanej imprezy przysła do niej płać w poważnym stopniu młodej sekcji motocyklowej ZS Gwardia.

Komandor wyścigów, wiceprezes ZS Gwardia dr. Orłowski, jak się okazało jest nie tylko świetnym chirurgiem, lecz również doskonałym organizatorem. Przy wielkiej pomocy, sprawie motocyklowej od danych osób, zdołał imprezę wprowadzić na celującą.

Por. Nojhań, pierwszy kierownik sekcji motocyklowej ZS Gwardia, który podobnie jak i wielu innych członków, od całego szeregu lat jest w tym sportcie.



na czwartek, 11 sierpnia 1949 r.

5,15 Strzeżenie wiadomości porannych; 5,20 Koncert dla świata pracy; 6,00 Dziennik poranny; 6,55 Program dnia; 7,00 Wiadomości poranne; 8,15 Muzyka rozrywkowa; 12,04 Wiadomości popołudniowe oraz przegląd prasy społecznej; 12,20 Audycja dla wsi; 13,50 „Na swojską nutę” — gra zespołu Tadeusza Kościłowskiego; 13,55 Koncert rozrywkowy w wykonaniu zespołu instrumentalnego pod dyr. Mieczysława Paszkieta; 14,00 Kronika Czechosłowacji; 14,50 Informacje poznańskie; 14,55 Lokalne wiadomości sportowe; 16,00 „Dziennik” — audycja słowno-muzyczna dla młodzieży; 16,20 Dialogi muzyczne — Nowoczesna muzyka; 16,45 Przekrój tygodnia na Wybrzeżu w opr. Kochanowskiej-Wisniewskiej; 17,00 I Dziennik popołudniowy; 17,15 Z muzyki rosyjskiej; 18,00 „Dla każdego coś miłego”; 19,00 II Dziennik popołudniowy; 20,00 Wszelchnia Radiowa; 20,20 Koncert rozrywkowy; 21,00 Dziennik wieczorny; 22,00 Montaż słuchowiskowy: „Przyjaźń” i „Powrót Seta”; 23,45 Co słychać w Wielkopolsce; 23,00 Ostatnie wiadomości; 23,30 Program na dzień następnym.

gu dni byli gośćmi w domu, miał niewdzięczne zadanie, rozlokowania wszystkich posiadaczy biletów gratisowych, a tych jest przy tego rodzaju imprezach najwięcej. Z trudnego zadania wywiązał się ku zadowoleniu wszystkich.

X wyścig o „Wielką Nagrodę Polski” był — zdaje się jednocześnie nieoficjalnym zjazdem gwiazd, nie tylko dla motocyklistów, lecz również dla automobilistów a nawet i kolarzy, którzy przybyli z różnych okolic kraju.

Na jakim motocyklu startował zwycięzca tegorocznego wyścigu J. Mieloch? — takie pytania słyszeliśmy z wielu stron. Na AJS czy Nortonie? Otóż sprytny Michał Nagengast wmontował w ramę AJS silnik „Nortona”. Startował więc Mieloch w klasie 500 cm³.

Na trasie wydarzyło się kilka mniej lub więcej poważniejszych wypadków, abstrahując już od nie spodziewanych defektów w silniku „nawaleniu” opon itp., wyrzucił się doskonały kierowca czeskosłowacki Vitvar. Przewieziono go do szpitala, gdzie po krótkiej konsultacji, stwierdzono że doznał tylko zderzenia naskórka na czubku nosa (złotliwi twierdzą, że nos za długi,



ZDENEK KOST (CSR)
zdobywca II miejsca w kategorii do 350 cm³.
Foto-Stefański — Poznań

był przyczyną wypadku). Vitvar zjawił się zresztą na wieczornym przyjęciu i „pałaszował” wspólnie ze swymi kolegami zastawioną kolację.

Po raz pierwszy w historii naszych wyścigów motocyklowych ujęliśmy na starcie tak pokątną ilość maszyn wyścigowych, co jeszcze do niedawna należało do rzadkości. Dowodzi to o wielkim znaczeniu dla sportu w ogóle, a motocyklizmu w szczególności ze strony naczelnych władz państwowych i społeczeństwa sportu. Każdego solidny i obiecujący motocyklista będzie korzystał z pomocy państwowego czynnika — co zresztą podkreślił prezes PZM dyr. Askanaś w swym przemówieniu.

Wyścigi zaszczylił swoją obecnością gen. Daniluk — Daniłowski, który bacznie obserwował walkę

zawodników. Obecny był również kapitan sportowy PZM mjr. Krupiński, obserwując okiem znawcy niedzielną imprezę. Zresztą jest on częstym gościem na podobnych imprezach w stolicy Wielkopolski.

Mieloch był jeszcze na piątym miejscu. Wśród jego najmłodszych zwolenników i „konkurentów” (na hulajnogach) martwiono się, że ja koś Mielochowi maszyną nie „graje”. Jeden ze sprytniejszych rzeźników: „Nie bój się Mieloch, zaciemni wszystkich przeszkadzać”. I istotnie Jurek „przeszkodził” wszystkim przy pomocy magika (czytaj Nagengasta).

Nam się wydaje, że jeszcze lepiej „shakał” Bubenick, który wjechał na szóstą, zbyt blisko drogi nagromadzonych rowerów. Oczywiście kierowcy tych „rumaków” musieli być drogo do domów odbyć piechotą. Na szczęście Bubenickowi nie się stało. Niefortunni cyklści, swoją nieuwagę muszą opłacić własną stratą materialną, gdyż organizatorzy za podobne wypadki nie odpowiadają.

Organizatorzy wyrażali niechęć płać przykrość wielu kierowcom zmieniając ilość okręgów dla maszyn w kat. do 250 cm³ z 20 na 5. Napewno stanęłoby wówczas znacznie więcej do tej konkurencji. Zmiana poczyniono zbyt późno. A szkoda.

Wśród oficjeli na starcie oraz na wieczornym przyjęciu uderzał brak przedstawicieli zarządu P. O. Z. M., którzy przecież też dożyli ciężkiej do sprawnego przeprowadzenia imprezy. Mówią, że coś było nie w porządku z zaproszeniami. Podobno.

„Niech żyje masowy sport w Państwach Demokracji Ludowej”, sport masowy droga do socjalizmu” i t.p. napisy rozmieszczone były na trasie wyścigu, podobnie jak również flagi o barwach narodowych Polski i Czechosłowacji oraz partii robotniczej.

Niedzielną wyścig o „Grand Prix Polski” pobit rekord pod względem ilości uczestniczących maszyn wyścigowych, dochodu finansowego, organizacji, lecz był jednym ze słabiej obełanych imprez pod względem zawodników. Startowało 32 podczas, gdy w 1948 r. w Poznaniu 84 kierowców.

W dotychczasowych wyścigach o „Wielką Nagrodę Polski” z zagranicznych kierowców najczęściej uczestniczyli Niemcy, Szwajcarzy i Czechosłowacy, oraz po jednym startie ma Anglia i Ameryka.

Wśród maszyn wyścigowych zdecydowanie przeważały popularne „Nortony”, których było w sumie 14 w kat. 350 i 500 cm³. Wszystkie te 6 miejsc w tych kategoriach przypadło zawodnikom, startującym na tych rasowych „konikach”. T. P.

Hokeiści pilnie trenują

W Zielonej Górze odbył się propagandowy mecz hokeja na trawie, zorganizowany przez miejscową „Spójnię” przy pomocy PZHT. Zespół Reprezentacyjny PZHT walczył przeciwko jednastce „Kolejarza” z Gniezna. Po ciekawej grze mecz zakończył się zwycięstwem reprezentacji w stosunku 2:1 (2:0) dla której bramki zdobyli Filnik Jan i Adamski, dla pokonanych Małkowski. Widzów około 3000. Na terenie Zielonej Góry sekcję hokejową powołała do życia „Spójnia”. (ski)

KS „Patria” Buk mistrzem piłkarskim powiatu nowotomyskiego

Organizatorem 4 z rzędu mistrzostw piłkarskich powiatowych był tym razem ubiegłoroczny mistrz KS Patria Buk. Organizatorzy dzielnie się spisałi utrzymując tytuł mistrza również na rok 1949.

W turnieju brały udział następujące drużyny: ZS „Gwardia” Nowy Tomys, Z. S. K. Dyskobolia Grodzisk, L. Z. S. „Star” Lwówek, C.Z.K.S. „Promień” Opalenica oraz KS „Patria” Buk. Spotkania były prowadzone systemem punktowym. Zawody stały na dobrym poziomie, gry były żywe i interesujące, prowadzone w koleżeńskim atmosferze. Miłą niespodzianką zrobił Ludowy Zespół „Star” z Lwówka — najmłodsza drużyna powiatu, rokująca dobre nadzieje na przyszłość. Swoim wielkim zapałem i dobrą postawą zdobyła sobie uznanie zebranej publiczności.

Po kilkugodzinnej walce, pułchar oraz tytuł mistrza powia-

W niedzielę mecz ligowy „Związkowiec Warta” — „Polonia” Warszawa

Po ciężkich spotkaniach z Wisłą i Cracovią w Krakowie, zakończonych, jak wiadomo, zwycięstwem, „Związkowiec” — Warta” znów po dłuższej przerwie w Poznaniu. W nadchodzącą niedzielę grać będzie „Warta” na boisku własnym z „Polonią” warszawską. Swoją pierwszą mecz w bieżącym sezonie rozegrała Warta z „Polonią” w Warszawie, uzyskując wynik 0:0. Spotkania tych drużyn cechowała zawsze twarda i ambitna gra. Drużyna „Polonii” znajdu-

jąca się w doskonałej formie utrzymuje się w czołowej drużynie ligowych, podczas kiedy drużyna Warty manewruje w środku tabeli ligowej. Zwycięstwo Warty nad niedzielnym przeciwnikiem daje szansę „zielonemu” zbliżenia się do czołowej grupy drużyn ligowych. Spodziewać się należy, że po trudnych spotkaniach krakowskich, zakończonych sukcesem, dołożą „zieloni” wszelkich starań, by mecz niedzielny rozstrzygnął na swoją korzyść. Własne boisko daje niewątpliwie „Wartie” przewagę nad przeciwnikiem, którą z pewnością postarają się „zieloni” wykorzystać, mimo zapory jaką stanowią Borecz w bramce „polonistów”. Mecz niedzielny wywołał zrozumiałe zainteresowanie wśród sportowców naszego miasta. Zawody „Warta” — „Polonia” — Warszawa, odbędzie się w niedzielę, dnia 14 sierpnia o godzinie 18-tej na boisku Warty przy ul. Rolnej. Przedmecz rozegrają Warta I b z drużyną Ludowego Zespołu Sportowego „Polonia” Nowy Kramsk o godzinie 15.30.

Sportowcy przy stole obrad

W Dusznikach Wlkp. odbyło się zebranie organizacyjne klubu sportowego piłki nożnej L. Z. S. — ów, na którym ukonstytuował się następujący zarząd: ob. ob. Michał Karol — prezes, Styburski Tadeusz — wiceprezes, Wąwrowski Leonard — II wiceprezes, Szymański Celestyn — sekretarz, Stawikówna Maria — z-ca sekretarza, Błaszy Stanisław — skarbnik, Szeszkowski Stanisław — z-ca skarbnika, Jan Kamień — kierownik sekcji piłki nożnej, Starosta Franciszek — z-ca, Kobylczak Jan — kapitan, Babolewski Wiktor — gospodarz, Duszyński Wacław — kronikarz, Krystofiak Józef, Szymański Jan,

Siemieniak Stanisław — komisja dyscyplinarna, Kubiński Czesław — kierownik sekcji lekkoatletycznej, Mierzejewska Bolesława — kierownik sekcji piłki ręcznej.

W przyszłości zarząd — przewiduje je uruchomienie wszystkich sekcji sportowych.

Należy podkreślić, że piłka nożna cieszy się na terenie gminy Duszniki dużym uznaniem i zainteresowaniem. Społeczeństwo miejscowe obserwuje z dnia na dzień coraz to większe postępy i lepsze wyniki młodych obiecujących piłkarzy, którzy rozwijają ożywioną działalność.

0 kursach trenerskich „SPORT” wychodzący w poniedziałki i czwartki

OGŁOSZENIA

Połączenia telefoniczne uzyskasz szybko i tanio w godzinach słabego ruchu Korzystaj z telefonu w godzinach od 21 do 7 Zniżka 30%

Internet PCWZ w Pile poszukuje na kierownicze stanowisko wykwalifikowanej samodzielnej kucharki od 1. 9. 1949. Warunki do omówienia na miejscu. 1130

Pokój, kuchnię Rataje zamienię na pokój lub dwa w śródmieściu. Adres wskazać „Gazeta Poznańska”. 1136

Zagubiono leg. Ubezpieczalni Społecznej Poznań Popławski Marian, Gnieźnieńska 80. 1134

Zagubiono dokumenty Wągrowiec na nazwisko Zabłuckowa Czesława, Gdynia, Abrahama 71/10. 1132

Zagubiono legitymację kolejową nr. 4885 oraz bilet żywnościowy nr. 163063 — Sobczak Helena Bęblin pow. Oborniki. 1135

Zagubiono leg. Zw. Zawodowego, leg. PZPR. odciśnięcie zameldowania kartę rowerową — Bajonki Antoni Grodzisk. 1131

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI Poznań, ul. Kantata 8/9. Konto P. K. O. Poznań V-4410. Telefon: Red. nac. 519-83, z-ca red. nac. 508-73, sek. red. 518-87, dział lokalny 518-22, dział terenowy, sportowy i dział listów 529-38, dział kulturalny, kobiecy, gospodarczy i rolny — 508-56, dyr. delegatury 529-38, kolportaż i prenumerata zamiejsc. 502-84, kolp. i prenum. Poznań — 502-21, biuro ogłoszeń 529-31, ekspedycja 32-48. Wydawca: R. S. W. „Prasa”. Tłoczono: Wielkopolskie Zakłady Graficzne. Przedsiębiorstwo Państwowe Wydawnictwo — Zakład Główny w Poznaniu K — 080



przełożył Józef Brodzki

Aurelius gorąco obejmował ramionami swego brata, który pomimo wszystko zachował lodowaty spokój. Całował go, walił po plecach, obracał na wszystkie strony, gładził jego łysinę i pulchne donie z krótkimi palcami.

— Oto, mój bracie kochany, moja niespodzianka w dniu twoich imienin! Dlaczego milczysz? Powiedz coś swemu Aureliuszowi.

Szef firmy „Bracia Padrele” uwolnił się wreszcie z objęć, przyglądał rozwichrzonym resztkom włosów i rzekł:

— Najwidoczniej zachodzi tu jakieś nieporozumienie, nie znam pana!

— On mnie nie zna! — pisał z zachwytem Aurelius i pokładał się ze śmiechem. — On nie zna swojego jedynego brata! Czy można być tak mało domyślnym! Będzie pan musiał poznać mnie na nowo! Pan pozwoli, że się przedstawię: pański brat i sługa uniozony — Aurelius Padrele.

— Drogi panie! — zatrzymał ten wybuch radości Primo Padrele. — Pan mówi zbyt szybko i ma tak porywcze ruchy, że z trudem pan rozumie. Zdawało mi się, że pan nazwał siebie moim bratem.

Aurelius Padrele spojrzał na nieznaną twarz swego brata i sytuacja wydała mu się tak bezgranicznie komiczna, że znów zaczął pokładać się ze śmiechem. Primo cierpliwie wyczekał, aż Aurelius przestanie się śmiać i rzekł:

— Nabieram coraz większego przekonania, że zarówno pan, jak i ja padliśmy ofiarami pewnego dość niemądrego nieporozumienia. Przeżyłem z bratem około trzydziestu lat i było by rzeczą dość nieprawdopodobną, gdybym miał go nie poznać, po sześćdziesięciu latem rozłące. A poza tym, gdyby każdy przychodzący do mnie z polecenia mojego brata Aureliusa zechciał wmawiać we mnie, że jest moim bratem, miałbym dość liczną rodzinę.

— Primo! — przerwał Aurelius — doskonale rozumiem cię! Będąc na twoim miejscu również z trudem uwierzyłbym. Ale to jest fakt! Jestem Aurelius, ale urosłem! Urosłem tak samo, jak tamten Tomasio Magara. Zraz ci to wszystko opowiem.

— Bardziej chętnie wysłucham pana — odpowiedział Primo z uprzejmością, cechującą rozmowy szefów wielkich banków z klientami, których pragnęło się poznać jak najszybciej. — Mam nadzieję, że to nie zajmie zbyt wiele czasu.

— Proszę! — zawołał zdumiony Aurelius — nigdy jeszcze nie widziałem człowieka tak opanowanego. Tym razem łęczył się musiał zdobyć się na cierpliwość, ale za to usłyszysz najbardziej nieprawdopodobną historię, przy pominięciu jakąś fantastyczną powieść!

Przeładowując swe opowiadanie niepotrzebnymi szczegółami i licznymi wspomnieniami o niedoli lilipuciego żywota, Aurelius opowiedział Primo nadzwyczajną historię, znaną już naszym Czytelnikom.

Nie zapomniał wspomnieć o spotkaniu z Ogastesem Karbem, którego pochwalił mimochodem za jego dyskrecję, wspominał o bliźnie na palcu i o plamce za uchem i o Berenice, z którą ma zamiar się ożenić, gdy tylko zostanie formalnie przeprowadzony jej rozwód z doktorem

Popfem — i o tym, że ma na widoku pewną bardzo korzystną transakcję, która z pewnością podwoi, a może i potroi bogactwa ich firmy. Aurelius opowiadał i liczył na to, że za chwilę zniknie niedowierzanie, które wyczuwał w uważnych, lecz spokojnych oczach swego brata.

Ale Primo Padrele słuchał jak dawniej niewzruszony i niezamącony, jak gdyby oczekując, kiedy wreszcie skończy się ta zabawna, nieco nedoręczna, a nawet trochę męcząca, opowieść!

— Czego więc pan sobie życzy, drogi panie? — zapytał Primo, gdy Aurelius zamilkł.

— Niczego sobie nie życzę — odpowiedział mu Aurelius rozpromieniony i szczęśliwy. — Teraz chciałbym jedynie abyś poznał moją Berenikę, a ja pojedę się przebrać na dzisiejszy imieninowy bankiet. Mam nadzieję, że osobiście ją zaprosisz.

Primo Padrele milczał.

— Więc doprawdy nie masz mi nic do powiedzenia? — zapytał wreszcie Aurelius po dłuższej chwili.

— Owszem chcę panu zadać jedno pytanie — z naciskiem odrzekł Primo.

— No chwalić Pana Boga! Nareszcie zaczynasz się nieco interesować moją osobą — zawołał z ulgą Aurelius. — Proszę pytać!

Primo Padrele wstał, oparł się o biurko, pochylił nieco swe ciało ku przodowi i, kierując swój spokojny i przenikliwy wzrok na wciąż uśmiechającego się Aureliusa, mówił, cedząc każde słowo:

— Zechce mi pan, drogi panie, powiedzieć, co zrobił pan z moim nieszczęśliwym bratem Aureliusem?

(Ciąg dalszy nastąpi)

Gorzowska Roszarnia Lnu i Konopi pracuje z rozmachem

Plantatorzy mogą uzyskać 200 tysięcy zł za len dostarczony z 1 ha ziemi

Państwowa Roszarnia Lnu i Konopi należy do zakładów przemysłowych Gorzowa, rozrastających się w szybkim tempie. Dziś zaledwie jej liczy już połowę przewidzianego stanu, czyli 304 pracowników fizycznych, z liczną przewagą kobiet.

Rozrost ten zawdzięcza fabryka przystąpieniu do właściwej produkcji jaką jest rośnienie lnu i konopi. Na terenie dawniejszej fabryki już pracuje obecnie 70-ciu ludzi, którzy przygotowują nowe tereny na maszynowe, które muszą pomieścić nadwyżkę lnu z trzech województw, odziarnić i wyprodukować gotowe włókno. Gorzów będzie jedną z baz eksportowych przemysłu rolniczego. W związku z tym w najbliższym czasie Roszarnia otrzyma 8 maszyn podnoszących gatunek

włókna do jakości żądanej na eksport. Roczny plan Roszarni przewiduje produkcję 640.000 kg gotowego włókna lniowego i konopnego. Zostanie on z całą pewnością przekroczony przed upływem terminu dzięki ofiarności całej załogi i współzawodnictwu pracy.

Współzawodnictwo pracy w ręku kobiet

Równomiernie z rozbudową zakładu rozwija się akcja współzawodnictwa. Biorą w niej udział 4 zespoły pracujące przy odziarnianiu, rośnięciu słomy i wyładunku wagonów. Najlepsze wyniki uzyskała grupa ob. Fr. Senajewskiej, która niedawno otrzymała tytuł przodownicy pracy zespołowego współzawodnictwa w przemyśle włókienniczym.

Wyniki punktowe za drugi etap przedstawiają się następująco:

I grupa — Fr. Senajewska — 11 pkt., Ir. Machlyk — 114 pkt., P. Pietusko — 113 pkt.
II grupa — G. Madej — 113 pkt., L. Chudzińska — 112 pkt., Fr. Kwaśniak — 111 pkt.
III grupa — F. Walendowska — 103 pkt., M. Deska — 102 pkt., L. Ajding — 101 pkt.

Pracownicy te otrzymały premie pieniężne i dyplomy uznania za ofiarną pracę.

Plantatorzy dobrze zarabiają na uprawie lnu

Przy prawidłowej uprawie i sprzyjających warunkach atmosferycznych za wyprodukowany

len z 1 ha można uzyskać do 200.000 zł. Średnio jednak plantatorzy uzyskują od 130 do 140 tys. złotych. Mają przy tym możliwość zakupu w Roszarni wartościowych tekstyliów po cenach niższych od rynkowych. To też chętnych nie brakuje.

Na przyszły rok Roszarnia kontraktuje 3.200 ha lnu i 800 ha konopi. W związku z tym ilość plantatorów wzrośnie do 12.000.

Tegoroczny zbiór lnu przedstawia się bardzo dobrze, w niewielu tylko wypadkach plantatorzy ponieśli straty na skutek gradobicia i pojawienia się paszyt lnu-pchełki, podcinająca włókna.

Bardzo ważnym zażądaniem łączącym akcję kontraktowania lnu z akcją hodowlaną, będzie sprowadzenie przez Roszarnię dużej ilości makuchów, które rozprowadzi Samopomoc Chłopska, pomiędzy kontraktantów. El-be.

398 przepracowanych dniówek oto pomoc żniwna wojska i robotników Gorzowa

Akcja pomocy żniwnej w powiecie gorzowskim wykazała największe nasilenie w ub. niedziele.

Najliczniejszy zespół wysłała miejscowa jednostka wojskowa, z której na apel mjr. Orłowskiego z cy dowódcy jednostki i por. Borkowskiego, zgłosiło się ochotniczo do pracy 170 żołnierzy, w tym około 20 oficerów.

Cała ekipa zabrała z sobą 7 par koni i 3 wozy drabiniaste i udała się wczesnym rankiem do zespołu PGR Staniewice, gdzie powitali ją: przew. GRN, sekretarz gminnej organizacji partyjnej oraz wójt gminy.

Po podzieleniu się na grupy żołnierze przepracowali 8 godzin przy wżaniu i zwożeniu

zboża. Pomoc ich przyczyniła się wydatnie do przyspieszenia akcji żniwnej w PGR Staniewice.

Związek Młodzieży Polskiej zgłosił 105 swych członków, którzy pracowali w Wojcieszycach, Grawie Wysokiej i Narwiczach.

Związek Zawodowy Kolejowy wysłał tym razem ekipę 69 osobową, która pracowała w Małyszynie Wielkim.

Z Centrali Rybnej wyjechało do Różanek 25 pracowników z Fabryki Torebek papierowych 25 pracowników pomagających w Małyszynie Wielkim razem z 8 przedstawicielkami Ligi Kobiet.

Pracownicy nie mają zaufania do dentysty Woźniakowskiego w Sulęcinie

Do redakcji przesłano odpis rezolucji, uchwalonej przez robotników kilku zakładów przemysłowych w Sulęcinie, którą drukujemy bez komentarzy, a polecamy szczególnej uwadze Ubezpieczalni Społecznej.

„My pracownicy zakładu M. O. 8, Szkoły Przeposobienia Przemysłowego nr 1, Technicznej Obsługi Rolnictwa oraz firmy Kaczmarek w Sulęcinie, zrzeczeni w Związku Zawodowym Metalowców w Polsce, jak również nauczycielstwo należące do Związku Nauczycielstwa Polskiego, zebrani na posiedzeniu w dniu 15 lipca 1949 r. w ilości 190 osób, stwierdzamy, że praktykujący na terenie Sulęcina dentysta ob. Woźniakowski

dał szereg dowodów braku elementarnych wiadomości fachowych z zakresu stomatologii.

W obawie o zdrowie nasze i naszych rodzin, żądamy rewizji kwalifikacji wyżej wymienionego dentysty, oraz usunięcia go ze stanowiska dentysty, praktykującego z ramienia Ubezpieczalni Społecznej, z jednoczesnym wyznaczeniem na jego miejsce siły wykwalifikowanej. Powyższa uchwała zapadła większością głosów.

Następują liczne podpisy.

Zezem

Pamiętki niemieckie w Gubinie

Zdawało by się że mieszkańcy Ziemi Lubuskiej całkowicie zrozumieli wagę obowiązku jakim jest przywrócenie polskich szat ziemi nad Odrą i Nysą.

Istnieje jednakże jeszcze instytucja w których tego nie rozumiano.

W Gubinie leżącym na granicy polsko — niemieckiej należało by przede wszystkim dbać o usunięcie śladów okupacji niemieckiej.

Tymczasem jeden z lepszych lokalni „Warszawianka” na honorowym miejscu wystawiła duży album niemiecki z tłoczonymi niemieckimi napisami („Beethoven Koncert N 5” i t.d.).

Magazyn Powiatowego Związku Spółdzielni Gminnych przy ul. Budziszyskiej również odstawia klientom przejeżdżających po towar dużymi napisami „Coffe — Grass — Rosterei Hidenan Schafe Freiberg Chelwitz”.

Byłby już czas usunąć niemieckie napisy w lokalach gubińskich i w magazynie PZGS, niższym tym samym „pamiętki” niemieckie.

Ze sportu

„Spójnia” Międzyrzecz — KS „Sulechowska” 2:2

W ub. niedzielę na boisku sport w Międzyrzeczu odbył się mecz piłki nożnej między Spójnią z Międzyrzecza a KS Sulechowską z Sulechowa.

Mecz zakończył się wynikiem remisowym.

Gra do przerwy żywa i ciekawa, po przerwie przybrała charakter ospały. Bramki dla Sulechowskiej zdobyli: Bartek oraz Janiszewski po jednej, dla Spójni 2 bramki zdobył środkowy napastnik.

Zawodnikom przysięgało się około 2.000 ludzi. (MD)

Cała załoga tartaku w Niedoradzu zaabonowała Gazetę Lubuską

Robotnicy Państwowego Tartaku w Niedoradzu, pow. Zielona Góra, zgromadzeni na specjalnym zebraniu, po wysłuchaniu oświadczenia referatu wygłoszonego przez tow. Gzika z Zielonej Góry, na temat rozpowszechnienia prasy partyjnej, postanowili jednomyślnie, w liczbie 106 osób, zaabonować „Gazetę Lubuską” od dnia 15 sierpnia br. (Lg)



Dziś czwartek 11 sierpnia 1949 r.
Zuzanny — Włodzioja
Jutro piątek, 12 sierpnia 1949 r.
Klary — Bzdziława

ADRES REDAKCJI
I ADMINISTRACJI
GORZÓW, UL. HAWELANSKA

TEL. 855
Ważniejsze numery telefonów:
Straż Pożarna alarmowy 800
Milicja Obywatelska 555 i 666
Komitet Miejski — 623
Komitet Pow. PZPR 509
Szpital Miejski — 582
Karetka Pogotowia PCK 999
Pogotowie nocne PCK 999
Apteka pod Lwem, ul. Krzywoustego nr 44 — 900
Apteka pod Słońcem, ul. Dzieci Wzrzeskich nr 29 — 833
Apteka Ubezpiecz. Społecznej, ul. Drzymały nr 44 — 336.

2 KONCERTY DLA ŚWIATA PRACY

Dziś w czwartek odbędzie się koncert w parku Wiosny Ludów w godzinach 18—20. Grać będzie orkiestra ZZZK.

Również dziś wieczorem w świetlicy „Społem” o godz. 19 odbędzie się zamknięty koncert programowy muzyki rozrywkowej w wykonaniu orkiestry Zw. Zaw. Muzyków pod dyr. J. Rezlera. Biletów dla załogi i Związku Zawodowego są do nabycia w Komitecie Koordynacyjnym, Zarząd Miejski, pokój 51. (el)

JESZCZE JEDNA OFIARA LEKKOMYŚLNOŚCI

W niedzielę w Kłopotowie gm. Witnica utonął w Warcie podczas kąpiel 21 letni K. Pikur, zam. w Głuchowie gm. Słońsk pow. Sulęcin. Złotok dotychczas nie wydobyto.

Wypadek ten winien być ostrzeżeniem dla miłośników kąpiei w miejscach niestrzeżonych. (D)

REPERTUAR KIN

DREZDENKO — „Polonia”
„Podjeżnienie”
GORZÓW — „Capitol”
„On, czy ona?”
GORZÓW — „Słońce”
„Ulica Graniczna”
KRZYŻ — „Polonia”
„Awantura w zaświatach”
RUROWO STARE — „Jutrzenka”
„Wyspa bezimienna”
MIEDZYZRZEC — „Świt”
„Dzwonnik z Notre Dame”
SLUBICE — „Piast”
„Konik Garbuszek”
STRZELCE KRAJEWSKIE — „Osadnik — „Znak Zorzo”
SULECIN — „Lech”
„Zakazane piosenki”
TRZCIANKA — „Corso”
„Miłość na lekarstwo”
WITNICA — „Kometa”
„Decyzja prof. Milasa”
PILA — „Zorza”
„Opowieść o prawdziwym człowieku”

Ważne dla hodowców koni:

Rejestracja ogierów w Gorzowie, Skwierzynie, Międzyrzeczu, Sulęcinie, Strzelcach Kr. i Trzciance

W dniu 20 września br. na targowicy w Gorzowie odbędzie

P.P.B. w Gorzowie ma własną kasę zapomogowo-pożyczkową

W Państwowym Przedsiębiorstwie Budowlanym w Gorzowie odbyło się zebranie organizacyjne Kasy Zapomogowo-Pożyczkowej. Po odczytaniu regulaminu przez ob. Kaźmierczaka rozdano deklaracje, które wstępujący członkowie w liczbie 62 na miejscu wypełnili, deklarując 1%—owe składki od poborów.

W skład zarządu weszli: ob. ob. Cz. Kucharski, L. Woźny, St. Lipczyński, H. Niemczyk, A. Mańczak i J. Piłacki.

Do komisji rewizyjnej: ob. ob. J. Suszko, St. Mazurek, F. Piter, A. Sebrat i F. Osinski.

W myśl regulaminu bezpośredni nadzór nad kasą sprawuje Zw. Zaw. Pracowników Budowlanych. (Z. Ł.)

się spęd i uznawanie ogierów z terenu powiatu, urodzonych w roku 1947 i starszych.

Hodowcy winni zabrać z sobą świadectwa pochodzenia zwierząt i dowody ich nabycia.

Ogierzy nie doprowadzone do przeglądu lub nie uznane winny być wykastrowane w terminie trzymiesięcznym, w przeciwnym bowiem razie ulegną konfiskacie bez odszkodowania.

Niezgłoszenie posiadanego ogiera lub używanie nieuznanych do celów rozródowych narazi właściciela konia na grzywnę do 80.000 zł.

W Skwierzynie przegląd odbędzie się dnia 12-go, w Międzyrzeczu i Sulęcinie 13-go, w Strzelcach Kr. 21 i w Trzciance 22 września br. (Dej)

Książki KUK uczą i bawią

Dzieci z Białegostoku opuszczają z żalem kolonie letnie w Zielonej Górze

Po miesięcznym pobycie na koloniach letnich w Zielonej Górze powrócili do domu dzieci, pracowników miejskich i samorządowych z Białegostoku.

Kolonie zorganizowane przez Okręgową Komisję Akcji Socjalnej; pracowników samorządowych mieszkających przy ul. Batorego w willi otoczonej pięknym ogrodem.

Na uroczystości zakończenia kolonii kierowniczką ob. Czepeł podziękowała władzom oraz społeczeństwu zielonogórskiemu za miły stosunek i wyjątkową pomoc w dostarczaniu żywności dzieciom.

Po przemówieniach: inspektora szkolnego tow. Borowczaka, przewodniczącego Po-

wiatowej Rady Związków Zawodowych tow. Czyżewskiego oraz delegata partii tow. Bakosia, uczestniczka kolonii, uczennica Halina Smiernówna, w imieniu dzieci złożyła podziękowanie organizatorom kolonii i personelowi wychowawczemu za opiekę i odpowiedzialność jaką im udostępniono na kolonii. Część artystyczną wypełniły wiersze, piosenki, tańce i inscenizacje w wykonaniu zespołu scenicznego kolonii. Zwykłą burzę oklasków wywołał wiersz pt. „Kolekt” deklamowany przez najmłodszą uczestniczkę kolonii 6-letnią Joannę Białorus oraz taniec „Zbójnicki” w wykonaniu Stefani Sobolewskiej. Troska kierownictwa fachowego personelu wychowaw-

czego i gospodarczego oraz organizatorów, urozmaicenie kolonijnego trybu życia w dużym stopniu przyczyniła się do tego, że dzieci z żalem opuszczają Zieloną Górę.

Obfite i dobre pożywienie dodatkowo wpłynęło na stan zdrowotny dzieci. Każdemu z nich przybyło na wadze od 1 do 6 kg.

W czasie trwania kolonii, dzieci pod kierownictwem prof. Pachuckiego z Zielonej Góry zwiedziły zabytki miasta i okolicy oraz zielonogórskie zakłady pracy, zaznajamiając się w nich z rodzajem pracy i produkcji.

W lipcu na koloniach przebywało 44 dziewcząt w wieku od 6 do 16 lat. (jm)

Spółceństwo Pły oświadcza:

„Będziemy pracowali dla Polski nie patrzeć czy papież chce tego czy nie”

Ostatnie wypowiedzi watykańskie oburzyły i dotknęły do żywego społeczeństwo Pły. Dowodem tego było ostatnie nadzwyczajne zebranie MRN, w świetlicy Odlewni, wypełnionej po brzegi partyjnymi i bezpartyjnymi.

Oto wyjątki z poszczególnych przemówień: „Odróżnia my Watykan, siedzibę namiestnika Chrystusowego od tronu watykańskiego”. Nie damy się zastraszyć groźbą ekskomunikacji, bo w każdej fazie prowadzonej „zimnej” wojny nie traciliśmy nerwów jak tego oczekiwali zachodni podlegacze wojenni, widzieliśmy że słuszność, a zatem zwycięstwo, jest po naszej stronie.

Papież jest dla nas nieomylny wyłącznie w sprawach wiary, w sprawach świeckich jest omylnym człowiekiem, jak każdy z nas.

Nie był nieomylny ten papież, który błogosławił armię Mussoliniego idącego na podbój Abisynii, ani ten, który nie rzucił klątwy na zbrodniarzy hitlerowskich, dziś grozi ekskomuniką wszystkim uczciwym ludziom pracy.

Odsławiana Rota nie była tylko formalnym zakończeniem plenarnego zebrania MRN. — Setki zebranych śpiewając ją składało jakby przysięgę, że nie ustaną w pracy na polskiej ziemi z wolą lub wbrew woli Watykanu



Dziś czwartek 11 sierpnia 1949 r.
Zuzanny — Włodzioja
Jutro piątek, 12 sierpnia 1949 r.
Klary — Bzdziława

ODDZIAŁ REDAKCJI
„GAZETY LUBUSKIEJ”
ul. Zeromskiego nr 4, tel. 600

WAŻNIEJSZE NR Y TELEFONÓW
Milicja Obywatelska: 194 i 144
Szpital Powiatowy: 125 i 854
Pogotowie ratunkowe ambulator.
PCK: 800

Straż Pożarna: 148.
Hotel pod Białym Orłem tel. 500.

DIŻURY LEKARZY
Dziś dyżuruje dr. Eugenia Nowakowska, ul. Pocztowa 4

NOWA KOMISJA FINANSOWO- BUDŻETOWA

Na ostatnim posiedzeniu Miejskiej Rady Narodowej wybrano nową Komisję Finansowo-Budżetową.

W skład jej weszli jako przewodniczący Alfons Nowacki oraz członkowie Alojzy Kuźdynowicz i Stanisław Struliński.

WÓDKA PRZYCZYNA ŚMIERCI.
Ob. Gustaw Pilo zamieszkały przy ul. Gen. Sikorskiego 60 wróciwszy w dniu 8 bm. do domu w stanie nietrzeźwym — popełnił samobójstwo przez powieszenie. Zaalarmowany lekarz pogotowia ratunkowego po przybyciu na miejsce wypadku stwierdził zgon.

REPERTUAR KIN

GUBIN — „Pionier”
„Mali detektywi”
KROSNO — „Lubuskie”
„Triumf dr. Oconnorel”
LUBSKO — „Patria”
„Zielone łąki”
ŚWIEBODZIN — „Rialto”
„Kopciuszka”
WSCHÓWA — „Hel”
„Tchórz”
ZIELONA GÓRA — „Nysa”
„Za wami pójdą inni”

Sztukę naszą oddamy ludowi

— mówią artyści młodych Chin

Od dnia gdy wyzwolony Bejpin po raz pierwszy rozbrzmiał radosną pieśnią — jedną z tych, których dawniej śpiewać nie było wolno — dużo zmieniło się w tym mieście chińskim.

Młode i bujne życie wystrzeliło wysoko w górę, zapuszczając głęboko korzenie w wyzwolony chiński lud w ukończoną przez niego ziemię.

Zbudziły się nowe dziedzińce życia, tysiące trzymanych dotąd w ciemnościach umysłowych zapragnęły światła, tysiące twardej spracowanych rąk wyciągnęły się po książki.

Zrozumieli i ocenili swe zadanie chińscy działacze kultury i sztuki. Z niebawym zapalem stanęli do pracy postępowi literaci, poeci, profesorowie, artyści, malarze i muzycy.

Zrozumieli, że dzisiaj przyswieca im w pracy szlachetny i wysoki cel — służba ludowi, służba wierna i bezinteresowna.

A pracy jest dużo. „Mamy przed sobą poważne zadanie, — mówi prof. Czran-Si-Zo — musimy kompletnie przebudować cały system szkolnictwa. Przez długie lata młodzież naszą kształcono w oderwaniu od życia. Reakcyjny idealizm panował we wszystkich programach, chociaż studentów pociągał naukowy materialistyczny światopogląd. Nigdy nie odczuwaliśmy takiej potrzeby nowych książek, podręczników jak teraz. Ale też nigdy nie mieliśmy warunków tak sprzyjających spełnieniu naszych zadań jak dzisiaj.”

Na nowe tory weszła również literatura chińska. Bohaterem jej stał się teraz robotnik — żołnierz i chłop. Tak np. znana pisarka Din-Liw stała się w swych utworach płomienną bojowniczką o nowe, demokratyczne Chiny. Książka jej „Słońce świeci nad rzeką Guan-Gan” jest jaskrawą przekonującą opowieścią o losach chińskich chłopów, o ich nowych nadziejach i radości wyzwolenia.

Powieść pisarki Cao-Min p.t. „Energia”, poświęcona jest rozbudowie chińskiego przemysłu. Najistotniejszym momentem powieści jest nowy stosunek zwolonego robotnika do pracy.

Poeci chińscy również nie pozostają w tyle. Mówiąc o nich nie można nie wspomnieć o wielkim sukcesie twórczym, którym był poemat Li-Czi „Wen Gui i Li-Siam-Si” (gorący poemat o wielkiej miłości dwojga młodych, o ich rozpacz, gdy bogacz — ziemianin u którego oni pracowali chciał stanąć na przeszkodzie ich szczęściu, o ich nowym, radosnym życiu w wyzwolonym Bejpinie).

Dążenie artystów chińskich do oddania ludowi swego talentu i twórczości znalazło wyraz w postawie popularnej taneczki Daj-Aj-Lań.

„W dniu wyzwolenia Bejpinu — opowiada Daj-Aj-Lań — pospieszyłam na wielki wiec, który się odbywał na placu. Poznano mnie w tłumie. Rozległy

się okrzyki: „Daj-Aj-Lań! Daj-Aj-Lań”. Zrozumiałam, że chcę, abym zabrała głos. Chciałam mówić, lecz jak? Jakie słowa znaleźć, aby podziękować tym zakurczonym, zmęczonym żołnierzom? Wszedłam na pomost, ukloniłam się nisko i... zaczęłam

tańczyć. Nigdy jeszcze w życiu nie tańczyłam tak dobrze jak wówczas. Teraz jednak będę miała wiele takich szczęśliwych dni, gdyż mieszkam w wyzwolonych Chinach i sztuka moja należy do mego ludu!”

Ciekawostki ze świata

NOWE MIASTA W UZBEKISTANIE

Przykładem imponującego rozwoju budownictwa w ZSRR może być położona w Azji Środkowej egzotyczna republika Uzbekistan. Uzbekistan możnaby nazwać krajem nowych miast. W ostatnich latach powstało tu miasto elektrotechniki Czirczik, miasto Biegowat, znane z wielkiej fabryki metalurgicznej i największej elektrowni w Azji Środkowej. Obecnie powstaje nowe miasto, skupiające wiele zakładów przemysłu węglowego Angren, zajmuje ono już powierzchnię ponad 10 km kw, posiada własny teatr, kluby, szkoły, ogródki dziecięce itd.

Charakterystyczne jest dla nowopowstających miast radzieckich, że urbanizacja kładą wielki nacisk na wygodę ludności. Rozwój gospodarczy nowych obiektów postępuje w parze z rozwojem kulturalnym. (M)

RĘCZNIE WIĄZANY KOBIERZEC CZECHOSŁOWACKIEJ PRZEDKWI DLA KRÓLA AFGANISTANU

PRAGA (IP). W oddziale Centroteksu dla wyrobu kobierców i nakryć wełnianych we Wrażliwiczach wykończony został w tych dniach wielki ręcznie wiązany kobierzec dla pałacu królewskiego w Kabulu,

głównym mieście Afganistanu. Kobierzec, którego projekt opracowała znana krawcarka Kerbecowa i nad którym pracowało 12 najlepszych pracowników przez 23 dni jest wielki 7,7x8,5 m i waży 230 kg. Składa się z 1700.000 węzłów. Czechosłowackie kobierce są znane już na całym świecie, a rozwój tej dziedziny przemysłowej świadczy o zręczności czechosłowackiego robotnika, którego prace konkurują z pracą wielkich firm zagranicznych.

„BARBARA MA SIĘ LEPIEJ”

Najskromniejszym wydawnictwem świata jest bez wątpienia „Arizona Daily”, wydawane w jednym jedynym egzemplarzu. Chodzi w tym wypadku o numer specjalnie przeznaczony dla Barbary Philips w wieku lat 13 poważnie chorej.

Lokalne to pismo każde-śo dnia publikuje krzepiące wiadomości w rodzaju: „Barbara ma się coraz lepiej... wkrótce już będzie mogła sama się odżywiać i wstawiać...”

Rodzice, którzy ponoszą wysokie koszty tego jedynego pisma — podrzucają dziennik w pobliżu chorej i figiel udaje się

Oto przykład na co amerykańscy milionerzy wydają pieniądze dla swoich dzieci, wtedy gdy chore dzieci robotników nie dostają nawet lekarstw. (b)

Nad „Rusalką”



Długo oczekiwana pogoda jaką cieszą się w ostatnich dniach mieszkańcy Poznania zwiabiła nad brzegi popularnej „Rusalki” tłumy spacerowiczów. Największą uciechę mają dzieci, które mogą wesoło zakończyć ostatnie tygodnie wakacji.

FELIETON

Źwiązek przyczynowy

Czytaliśmy niedawno w prasie, że Anglia jest krajem, który szczyt się bodajże największą ilością „oldgirls”, czyli nie owijając w bawełnę, starych panien.

Ponieważ mam umysł, który zawsze myśli ściśle i logicznie, postanowiłem dojść, co jest powodem tego zjawiska i stwierdziłem ponad wszelką wątpliwość, że tylko patriotyzm kobiet angielskich każe im dobrowolnie (przynajmniej w części) skazywać się na samotność i wyrzekać się szczęścia we dwoje. Na starych pannach bowiem opiera się siła Anglii.

Nie wierzyć! Postaram się to udowodnić, opierając się — chociażby częściowo — na spostrzeżeniach, które poczynił już Charles Darwin, wykazując związek przyczynowy, jaki zachodzi pomiędzy poszczególnymi zjawiskami.

Otoż, jak wiadomo, stare panny, czy — jak kto woli — samotne niewiasty, chętnie otaczają się kotami, hodując je pieczołowicie. Im więcej hodowców, tym więcej kotów. Ponieważ zaś koty są odwiecznymi łapczykami myszy, samo się przez się rozumie, że im więcej kotów, tym mniej myszy.

Wiemy o tym (a jeżeli nie, to się dowiedzmy!), że myszy znów są zaciętymi wrogami gniazd, jakie budują sobie trzmielce, niszcząc je masowo wraz z jajkami. Z tego wynika, że im mniej będzie myszy, tym bardziej rozmnażać się będą trzmielce.

Trzmielce zaś, żerując na słodkich kwiatach koniczyń, przenoszą pyłek kwiatowy i zapylają właśnie te gatunki koniczyń, które stanowią doskonałą i trzecią paszę bydłą. Rzecz więc całkiem prosta, że trzmielce w pierwszym rzędzie wpływają na rozwój nasion koniczyń, a obfity zbiór tejże jest gwarancją wspaniałej hodowli bydła.

Im więcej bydła i im lepszy jego gatunek, tym lepsze zaopatrzenie w mięso, a wiemy, że befszyk (pisz beefsteak!) jest narodową potrawą każdego Anglika i stanowi podwaliny siły męskiej w tym kraju.

Reasumując powyższe: im więcej starych panien, tym większa siła Wielkiej Brytanii!

Uff! zmęczyło mnie to naukowe rozumowanie, którym starałem się wyjaśnić związek przyczynowy pomiędzy tymi dwoma elementami potęgi Anglii.

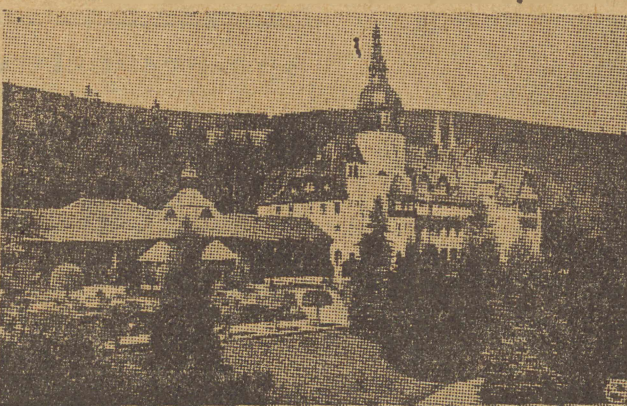
Niepokoją mnie tylko wieści, że podobno ostatnio w Anglii jada się koty...

Widocznie brak im cierpliwości i ten dość długi i zawity proces, prowadzący do podtrzymania sił, kończą już na drugim ogniwie łańcucha przyczynowego.

— Coś się psuje w państwie brytyjskim! — powiedziałby dzisiaj Hamlet.

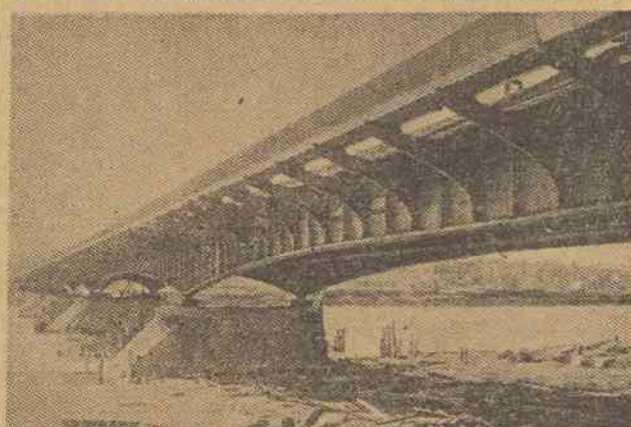
(Laurenty.)

Jedziemy na wczasy



Wśród licznych i pięknych malowniczo wśród lasów i wzgórz położonych uzdrowisk dolnośląskich dużym powodzeniem cieszy się Świeradów — Zdrój (dawniej Wieniec — Zdrój). Na zdjęciu widzimy dom zdrojowy oraz pijalnię wód mineralnych. Położone na wysokości 470—650 m. ponad poziomem morza uzdrowisko posiada szereg źródeł zawierających szcawy radocenne i żelaziste, oraz dysponuje kąpielarnią. Leczy m. in. cierpienia reumatyczne i arteryczne, choroby krwi i zaburzenia przemiany materii. Sezon całoroczny.

Most Śląsko-Dąbrowski chlubą polskiej techniki

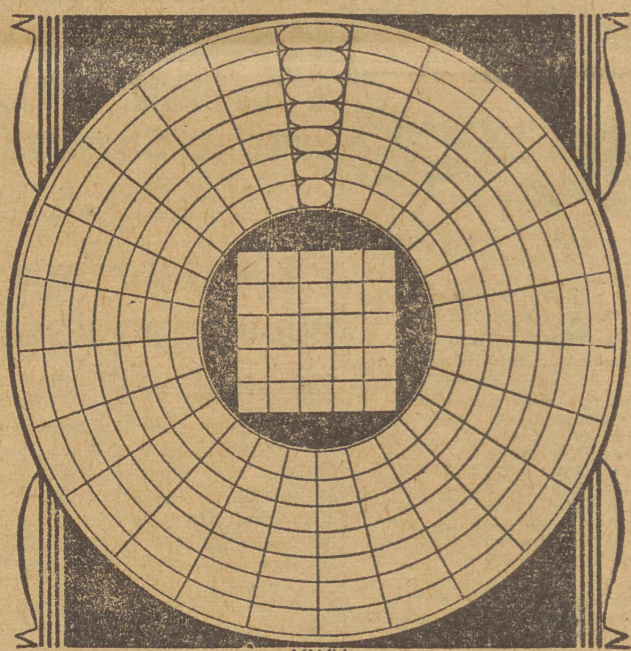


Do przeszłości należy dziś twierdzenie, że Polacy nie potrafili wznosić nowoczesnych budowli i mostów. Najlepszym tego dowodem jest wykonany ostatnio w rekordowym tempie most Śląsko — Dąbrowski w Warszawie. Każdego człowieka zachwycić musi jego estetyczna, smukła sylwetka, techną nieprawdopodobną wprost lekkością. Zdjęcie u góry przedstawia dźwiganie przygotowanych do montażu elementów konstrukcji — zdjęcie u dołu most wykonany.

ROZRYWKI umysłowe.

LOGO-KONIKÓWKA

ułożył A-Te



Do podanego koła wpisać dośrodkowo 25 wyrazów siedmioliterowych w kierunku wskazówki zegara, począwszy od oznaczonego miejsca. Pierwsze litery tych wyrazów umieścić kolejno w środkowym kwadracie, przy czym należy zacząć od lewej górnej kratki i wписywać poziomymi rzędami. Rozwiązanie odczytamy w kwadracie ruchem konika szachowego, począwszy od lewej górnej kratki.

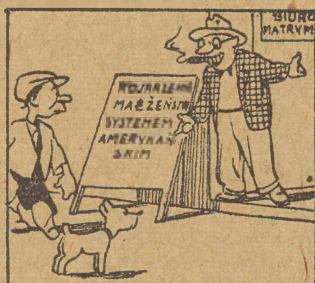
FIGIELEK SZARADOWY ul. B. Białasik

Napój skrócony o trzy litery, da zwierzę domowe co nog ma cztery. Do napoju dodać liter dwie domowe zwierzę też tak się zwie.

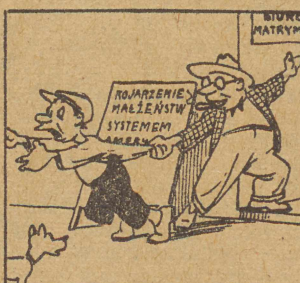
UWAGA SZARADZISCI!

Dotychczas otrzymaliśmy 9.685 listów z rozwiązaniami naszych zagadek. Przypominamy, że do 9.999 10.000 i 10.001 listu redakcja „Gazety Poznańskiej” przeznaczyła warsołowe książki. A więc nadsyłajcie rozwiązania.

Wicus i Florcia



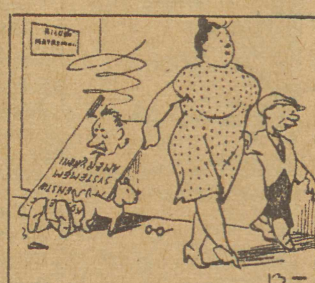
Patrzy Wicus co za typek: 6mi cygaro, surdut w kratkę... Ani się nie spostrzegł biedak, gdy w matkę wpadł pulapkę.



Ciągnie Wicus z całej siły: „Mam ja panny, mam i wdówki, jest parcelka, dom z ogrodem nie zabraknie też gotówki”.



Gdy to Florcia zobaczyła taką złość nią ogarnęła, że porwała za tablicę i faceta w łeb stuknęła.



Na amerykański system piesek podniósł lewą nogę. Wicus z Florcią zaś za rączkę czule poszli w dalszą drogę.